



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

23 LUTEGO 2018 | NR 8 (1363) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

XLIX Sesja Rady Miasta

Ponad dwadzieścia uchwał



4-5

I liga

Siatkarze TSV w fazie play-off!

Zwycięstwo za 3 punkty w ostatnim meczu sezonu zasadniczego, dzięki czemu drużyna TSV – bez oglądania się na KPS Siedlce – przypiętowała 8. miejsce w tabeli i awans do fazy play-off. Rozpoczniemy ją pojedynkami z ASZ-em Częstochowa.



22

Oko na przedsiębiorczych

Autorskie lalki z pogranicza Bieszczad i Beskidu Niskiego

O „Pani Pieska” pierwszy raz przeczytałam w artykule na money.pl. Nie spodziewałam się, że za kilka miesięcy będę siedziała w pracowni w Komańczy, gdzie powstają zabawki i, głaszcząc psa Miszę, rozmawiała z ich twórcami, Krzysztofem i Martą: o tym, skąd pomysł, by z Warszawy przenieść się w Bieszczady...



7

Demontaż pomnika generała Świerczewskiego

Kulom się nie kłaniał...

„Nie o każdym śpiewają pieśni, lecz to imię opiewać będą. Ono potrafi się wznieść ponad historię legendą” – taką inskrypcję umieszczono przed laty na pomniku upamiętniającym śmierć generała Karola Świerczewskiego w Jabłonkach koło Baligrodu.

Do 9 marca pomnik ma być całkowicie rozebrany, a fragmenty obelisku znajdą się na wystawie w Muzeum Zimnej Wojny w Podbojsku.

14



Ikona pop-artu

Muzeum Sztuki Nowoczesnej Andy'ego Warhola



W ubiegły piątek wybrałam się z wizytą do naszych południowych sąsiadów, mianowicie na Słowację. Do Medzilaborców wiedzie pagórkowata droga, z licznymi podjazdami i pięknymi krajobrazami – w zimie z pewnością jest co podziwiać.

8

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży Figury w „Arenie”

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych, sanocki act numer 3.

Po zmaganiach panczenistów i specjalistów od short-tracku przyszedł czas na łyżwiarstwo figurowe. We wtorek mieliśmy otwarcie tej części mistrzostw i pierwsze treningi, a w środę i czwartek programy solistów i par. Dzisiaj ostatni dzień rywalizacji tanecznej (początek o godz. 8), a od wtorku na lodź wchodzi hokeiści. Szczegóły na str. 20. (b)



TOMASZ SIWA

„W KRAINIE WILKA” XII

Wyścigi Psich Zaprzęgów

W dniach 16-18.02 w Lutowiskach odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Wyścigach Psich Zaprzęgów na średnim dystansie. Jest to impreza sportowo-kulturalna mająca w Bieszczadach ponad dziesięcioletnią tradycję.

Jak co roku, Lutowiska zamieniły się w arenę niezwykle widowiskowych i nieprzewidywalnych zmagani. Obok musherów, w roli głównej wystąpiły przepiękne i waleczne psy. W „Krainie Wilka” rywalizowało 21 zawodników z Polski i zagranicy. Wśród najlepszych zawodników w klasie MB znaleźli się Grzegorz Jętkner, Mariusz Krupa oraz

Tomasz Pająk. Mistrzowski skład w klasie MU opublikowany będzie w dniu kiedy ukazuje się nasza gazeta tj. 23.02.

Była to niezapomniana impreza również z innego względu – w tym roku pierwszy raz odbyła się bez udziału Andrzeja Ratymirskiego, założyciela Klubu Sportowego Psich Zaprzęgów „Nome” w Rzeszowie. es



AUTOR

Apel STOnZ-u

Psie maluchy szukają domów

Maluszki przyszły na świat pięć tygodni temu. Ich ciężarna mama została wyrzucona na ulicę. Ona również potrzebuje dobrego domu.



Szczeniaczki będą małymi pieskami, kiedy dorosną – wspominamy o tym na wszelki wypadek.... Do oddania w dobre ręce są trzy suczki i trzy pieski. Dzięki pomocy wspaniałej osoby nie zaznały zimna i kojca. Mieszkają w ciepłym mieszkaniu. Niestety, wkrótce będą musiały pożegnać ciepły domek i prawdopodobnie trafią do przytuliska. Maluchy są odrobaczone i zaszczepione na choroby wirusowe. Suczki będą miały darmową sterylizację, kiedy dorosną. Pieski będą do wydania za około dwa tygodnie, ale już dziś można umówić się i rezerwować.

Tylko dla odpowiedzialnych ludzi.
Tel. 608 100 194 lub 793 16 08 73 lub 501 428 255



FUNDUSZ WSPIERANIA
INICJATYW LOKALNYCH

DLA POZYTYWNE LOKALNYCH WSPARCIE INICJATYW, POMYSŁÓW I PROJEKTÓW SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

10

MAKSYMALNA LICZBA WNIOSKÓW,
KTÓRA MOŻE ZOSTAĆ NAGRODZONA
W CIĄGU ROKU.



70 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA ŁĄCZNA KWOTA
WSPARCIA DLA DANEJ MIEJSCOWOŚCI
LUB GMINY W 2018 R.

7 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ POMOCY
FINANSOWEJ DLA POJEDYŃCZEGO
WNIOSKU.

DLA: STOWARZYSZEŃ, FUNDACJI, INNYCH ORGANIZACJI
W: ŚWINOUJŚCIU, KĘDZIERZYNIE-KOZŁU, GMINIE SANOK

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW:
OD 2 STYCZNIA 2018 DO 28 LUTEGO 2018

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.GAZ-SYSTEM.PL



XLIX Sesja Rady Miasta

Ponad dwadzieścia uchwał

Ponad dwadzieścia punktów znalazło się w porządku obrad XLIX Sesji Rady Miasta, zwołanej we wtorek 20 lutego. Głosowano zmianę w uchwale budżetowej, zmianę w wieloletniej prognozie finansowej miasta, zabezpieczono środki na dokończenie modernizacji Wierchów, zdecydowano o udzieleniu pomocy finansowej powiatowi sanockiemu i o podpisaniu porozumienia międzygminnego w sprawie wywozu i składowania odpadów komunalnych. Uchwalono regulamin korzystania z fontann miejskich, zatwierdzono nową formułę opłat za korzystanie z przedszkoli, zdecydowano o sprzedaży działki w Śródmieściu w trybie przetargowym, podzielono miasto na okręgi wyborcze. Burmistrz Tadeusz Pióro zgłosił wniosek o przyznanie tytułów Honorowego Obywatela Sanoka. Złożono informację o projekcie o przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu, na koniec radni zadawali burmistrzowi pytania i zgłaszali wnioski.

Granice okręgów wyborczych

Rozpatrzenie wniosku w sprawie podziału Sanoka na okręgi wyborcze to jeden z ważniejszych punktów porządku obrad sesji, zwołanej 20 lutego. Jesienią czekają nas wybory samorządowe... Zgodnie z ustawą, rady gmin do 1 kwietnia 2018 r. mają obowiązek dokonania podziału gmin na okręgi wyborcze w wyborach do rady gminy. Zapis ten nie dotyczy rad powiatów i sejmików województw.

Przy ustalaniu podziału najbardziej istotna – zgodnie

z zaleceniami PKW – jest liczba mieszkańców ujętych w stałym rejestrze wyborców danej gminy na koniec kwartału poprzedzającego kwartał, w którym dokonuje się podziału na okręgi wyborcze (art. 12 ust. 2 ustawy).

Sanoczanie zgłaszają w trzech okręgach:

- nr 1 – Śródmieście, Dąbrówka i Zatorze
- nr 2 – Wójtostwo
- nr 3 – Błonie, Olchowce i Posada.

Radni nie zgłaszali krytycznych uwag do projektu uchwały.



Brzydsza strona konsumpcji

W grudniu 2017 prezydent Krosna zwrócił się do burmistrza Sanoka z propozycją współpracy i przystąpienia do projektu „Zintegrowany system gospodarki odpadowo-energetycznej w Regionie Południowym Województwa Podkarpackiego – I etap”. „Współpraca pomiędzy Krosnem a Sanokiem pozwoli na zagospodarowanie odpadów komunalnych wytwarzanych w tych gminach oraz stworzy warunki prowadzenia tego zagospodarowania po możliwie najniższych kosztach” – refe-

rowała wniosek burmistrza w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami Aneta Kończak-Kucharz. Korzyści dla mieszkańców Sanoka będą polegały na nieuwzględnieniu w cenie za zagospodarowanie odpadów w RIPOK w Krośnie pełnego kosztu amortyzacji infrastruktury wytworzonej przy udziale dotacji unijnej, co wpłynie na obniżenie opłat (jest to mechanizm rozliczania dofinansowania stanowiącego element rekompensaty).

„Nawiązanie współpracy pozwoli wytworzyć odpowiednią infrastrukturę gospodarki odpadami w regionie południowym, która jest niezbędna dla wypełnienia w kolejnych latach rosnących wymagań w zakresie koniecznych do uzyskania przez samorządy poziomów odzysku i recyklingu” – przekonywała Naczelnik.

Przed głosowaniem radni zadawali pytania, m.in. o proporcje odpadów zmieszanych i tych, podlegających wcześniejszej segregacji, ponieważ wiadomo już, że w przyszłości może to mieć znaczenie przy naliczaniu opłat, o czym pisaliśmy w jednym z ostatnich wydań „TS”.

Wierchy

Radni zdecydowali o zabezpieczeniu środków w budżecie na realizację zadania „Przebudowa stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego wraz z infrastrukturą techniczną i drogową oraz wykonanie konstrukcji wsporczej telebidmu”. Całkowita wartość zadania to 7 090 072, 07 zł brutto – taka kwota zostanie

zabezpieczona w budżecie. Wydatki, które pokryje Gmina Miasta Sanoka to 5 592 072, 07 zł brutto, natomiast pozostała kwota – 1 500 000 zł zostanie pokryta ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Programu Rozwoju Infrastruktury Lekkoatletycznej.

Poza radnym Januszem Baszakiem nikt nie zgłaszał krytycznych uwag do proponowanej uchwały.

Herb miasta

Uchwalono, że prawo do używania herbu Sanoka mają: Związek Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego, Wojskowa Komenda Uzupełnień oraz Stowarzyszenie Samuraj Sanok.

Interpelacja

Radni Janusz Baszak, Jakub Osika i Krzysztof Banach złożyli interpelację w imieniu mieszkańców dzielnicy Błonie, dotyczącą realizacji zadania z budżetu obywatelskiego.

msw

Radni wnioskuje i pyta burmistrza

Zapytania i wolne wnioski to pointa niemal każdego posiedzenia Rady Miasta. Podczas wtorkowej sesji radni interesowali się przede wszystkim jakością powietrza i planem działania – co zrobić, by tę jakość poprawić. Były też wnioski, by poprawić wygodę i bezpieczeństwo mieszkańców.

Radna Wanda Kot postuła sprawdzenie prawidłowości znaków drogowych na terenie Sanoka, zarówno pionowych, jak i poziomych: prawdopodobnie niektóre znaki wzajemnie się wykluczają.

Adam Kornecki przypomniał o wniosku, złożonym przez mieszkańców ul. Tysiąclecia, którzy prosili o zorganizowanie punktu wyborczego na ul. Krakowskiej, zamiast na Piastowskiej.

Radna Teresa Lisowska, zaniepokojona jakością powietrza, była zainteresowana rozwiązaniami doraźnymi i długofalowymi: – Czy będziemy mieszkać w warunkach gorszych, niż w Krakowie? – pytała, analizując wskazania czujników. Kolejną sprawą, poruszoną przez radną Teresę Lisowską, był wjazd na Szklaną Górkę i problem, jaki zrodził się w związku z działalnością właściciela posesji na ul. Zagumnej. Na koniec Teresa Lisowska zaapelowała, aby rozpropagować wśród mieszkańców fakt wyłożenia do publicznego wglądu projektu „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka” wraz z prognozą oddziaływania na

środowisko. – Ludzie nie interesują się takimi sprawami, dopóki nie dotyczą one ich działek – motywowała potrzebę większego zaangażowania mieszkańców.

Radny Łukasz Radożycki mówił o potrzebie parkingu przy Przedszkolu Samorządowym nr 2 – jest szansa, by powstało tam około sześciu miejsc parkingowych.

Janusz Baszak ubolewał nad zanieczyszczeniem powietrza: – Zamontowaliśmy czujniki. Jakie kolejne działania podejmie miasto? Niektóre gminy na Śląsku potrafią monitorować poczynania mieszkańców i walczyć o czystość powietrza – podawał przykład radny Janusz Baszak zgłaszał także pretensje do burmistrza, że na jego ostatnią interpelację nie udzielono informacji, jakiej oczekiwał: nie podano, ile osób jest zatrudnionych w Straży Miejskiej, ZOZ-ie przy ul. Jana Pawła II, niedostatecznie poinformowano radnego o nakładzie „Tygodnika Sanockiego” na koniec roku, nie podano daty, od kiedy nie ma w mieście audytora, od skarbnika wpłynęły dane z końca października, radny zaś oczekiwał danych z końca listopada, poza tym – utyskiwał na

rzekome błędy rachunkowe. – Wiem, że radni nie bardzo interesują się sprawami miasta Sanoka – kończył swoje wystąpienie Janusz Baszak i napomknął, że, być może, kiedyś te wszystkie dane, o które właśnie zabiega, opublikuje...

Przewodniczący Zbigniew Daszyk zabrał głos w sprawie jakości powietrza: – Podobnie jak radna Lisowska i radny Baszak mam syna w Krakowie, obserwuję wskazania czujników, ale nie mógłbym stwierdzić, że w Sanoku jest gorzej niż w Krakowie. W Sanoku jest lepiej pod względem jakości powietrza niż w innych miejscowościach w okolicy. Szanowni Państwo, nie przesadzajmy! – zwrócił się do radnych.

Witold Święch, który był jednym z wnioskodawców zamontowania w mieście czujników monitorujących jakość powietrza, zabrał głos i zapytał: – Czy powinienem przeprosić za to, że zostały zamontowane urządzenia do pomiaru zanieczyszczeń, czy cieszyć się, że o nich rozmawiamy? Najważniejszy cel, jaki przyswiadczał radnym, którzy głosowali za tym, aby burmistrz wygospodarował środki na montaż czujników, było uzyskanie pewnego rodzaju świadomości. Nie o to chodzi, abyśmy się wzajemnie straszili, nie wychodzili z domu. Chodzi o to, żeby być świadomym ewentualnych zagrożeń. Podejrzewam, że to nie jest

pierwsza zima, kiedy normy są przekraczane. Chodziło o to, by wiedzieć, kiedy możemy sobie pozwolić na wietrzenie mieszkania czy spacer. Od mieszkańców otrzymuję telefony – pytają, podobnie jak Janusz Baszak: co z tym zrobić? Są projekty – rozmawiałem o tym z burmistrzem Edwardem Olejką – po które teraz nie jesteśmy w stanie sięgnąć ze względu na ilość inwestycji. Wiem, że mieszkańcy mogą sami uzyskiwać dofinansowanie; to jest dłuższa droga, ale wiem, że takie możliwości są – informował Witold Święch. W dalszej części swojego wystąpienia radny zwrócił uwagę, że strona internetowa BIP Urzędu Miasta nie jest responsywna, ciężko się ją przegląda nie tylko na urządzeniach mobilnych.

Wanda Kot, nawiązując do wypowiedzi Witolda Święcha, zwróciła się z prośbą, aby strona BIP była dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Radna zaproponowała także, aby osobom z orzeczoną niepełnosprawnością przekazano laptopy, które pozostają zabezpieczone w związku z projektem o przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu.

Adrian Herbut poprosił o ewentualne wyjaśnienie, w związku z doniesieniami medialnymi, decyzji o wycofaniu karetki specjalistycznej. – Wiem, że burmistrz nie jest odpowiednim adresatem takiego zapytania, ale może posiada jakieś informacje w tej sprawie? – pytał radny.

Wanda Kot natychmiast zwróciła uwagę Adrianowi

Herbutowi: – SP ZOZ posiada organ założycielski, którym jest starostwo powiatowe; tam należy się zwrócić z podobnym pytaniem, ewentualnie do dyrektora podmiotu leczniczego Henryka Przybycznia.

Burmistrz Tadeusz Pióro poinformował radnych, że na większość pytań udzielił pisemnej odpowiedzi. Bezpośrednio odniósł się do niektórych: – Został wywołany temat czystości powietrza. Bardzo zależy mi na tym, aby czystość powietrza była jak najlepsza, natomiast proszę, aby nie uprawiać specyficznej retoryki i nie mówić, że w Sanoku jest najgorsze powietrze na Podkarpaciu. Co będzie w sprawie czystości powietrza robić? Na pewno będziemy starali się pewne rzeczy monitorować. Straż Miejska jest przeszkolona, wie, jaki materiał może być spalany w gospodarstwach domowych i będzie to egzekwować. Jeśli chodzi o wymianę pieców – prawdopodobnie w nowym roku będzie możliwość przystąpienia do projektu i ubiegania się o środki z Urzędu Marszałkowskiego na dofinansowanie do wymiany pieców. Potrzebne jest rozpoznanie, jak wiele osób byłoby tym zainteresowanych.

– Pan ma pecha do błędów rachunkowych – burmistrz zwrócił się do radnego Janusza Baszaka. – Gdyby pan przyszedł i porozmawiał z osobami, które tworzyły dokumenty, o które pan prosił, zaręczam, że ich wyjaśnienia by sprawiły, że o błędach

nie byłoby mowy. Nie dostarczę panu informacji na temat zatrudnienia w Zespole Opieki Zdrowotnej – to nie jest jednostka, na którą my dajemy środki finansowe, oni się utrzymują z kontraktów NFZ. Jeśli chodzi o Straż Miejską – pracownicy są ujęci w danych, dotyczących zatrudnienia w Urzędzie Miasta i te dane panu dostarczono. Strażników jest 13, ta liczba się nie zmienia. Pan chce dane dotyczące osobno gimnazjów i szkół podstawowych, w międzyczasie gimnazja są likwidowane, pozostają szkoły podstawowe; być może w tym tkwi przyczyna błędów rachunkowych, o ile one są.

– Wystąpimy do policji, która na co dzień kontroluje sytuację na drogach, aby zostały ujednolicone znaki drogowe – burmistrz Edward Olejko odniósł się do wniosku radnej Wandy Kot. Poinformował także, że już podjęto kroki, aby poszerzyć odcinek ulicy Zagumnej, o którym mówiła radna Teresa Lisowska. Edward Olejko na koniec przypomniał, że „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka” zostało wyłożone 12 lutego i będzie do wglądu do 12 marca 2018 r. w siedzibie Urzędu Miasta w pokoju nr 54 w godzinach pracy Urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie dokumentu rozwiązaniami odbędzie się 23 lutego w Sali Herbowej Urzędu Miasta o godz. 13.00.

msw

XLIX Sesja Rady Miasta

Sprawozdanie burmistrza z pracy między sesjami

Podczas posiedzenia Rady Miasta we wtorek 20 lutego burmistrz Tadeusz Pióro poinformował Radę o swojej działalności między sesjami. Burmistrz mówił m.in. o najważniejszych miejskich inwestycjach, o zimowej przerwie w pracach przy obwodnicy, dofinansowaniu zgłoszonych przez Gminę Miasta Sanoka Projektów, programie Otwartych Stref Aktywności.

Zagospodarowany San

Burmistrz Tadeusz Pióro rozpoczął sprawozdanie od informacji, że projekt „Zagospodarowanie terenów brzegów rzeki San w Sanoku”, złożony przez Gminę Miasta Sanoka, otrzymał pozytywną opinię i znalazł się na liście do dofinansowania. Całkowita wartość złożonego wniosku to 1.503.254,95 zł. Stopień dofinansowania wynosi 85 proc. Przedsięwzięcie będzie realizowane na terenie Gminy Miasta Sanoka i będzie polegać m.in. na wykonaniu nasadzeń roślinnych, wyposażeniu terenów w elementy małej architektury, pielęgnacji istniejącej szaty roślinnej oraz rekultywacji terenów trawiastych.

Program OSA

Burmistrz poinformował także o przystąpieniu do budowy Otwartych Stref Aktywności na terenie miasta. Zaplanowano trzy zadania do realizacji:

1) Otwarta Strefa Aktywności przy ul. Jarzębinowej na Dąbrówce; powstanie siłownia plenerowa, wyposażona w siedem urządzeń, plac zabaw zostanie wyposażony w trzy urządzenia, powstanie strefa relaksu; pod placem zabaw będzie nawierzchnia poliuretanova (110 m²), natomiast pod siłownią plenerową nawierzchnia z eko kraty (99 m²). Wartość inwestycji to 130 216 zł.

2) Otwarta Strefa Aktywności na terenie Ogródka Jordanowskiego przy ul. Żydowskiej; w Śródmieściu powstanie siłownia plenerowa wyposażona w dziewięć urządzeń, z nawierzchnią z eko kraty (110,65 m²). Wartość inwestycji 61 861 zł.

3) Otwarta Strefa Aktywności na terenie stadionu Wierchy przy ul. Żwirki i Wigury, dzielnica Śródmieście; siłownia plenerowa z sześcioma urządzeniami, z nawierzchnią z eko kraty (168 m²). Wartość inwestycji to 66 302 zł.

Łącznie koszt budowy Otwartych Stref Aktywności na terenie Sanoka to, według kosztorysu inwestorskiego, 258 379 zł brutto.

Drugi w mieście

Burmistrz przedstawił harmonogram drogowych robót inwestycyjnych, przewidzianych od stycznia do czerwca; będą to: ul. Kujawska – przebudowa drogi, ul. Królowej Jadwigi – przebudowa drogi, ul. Żwirki i Wigury – przebudowa drogi, ul. Głowackiego – przebudowa drogi, ul. Mała – przebudowa drogi, Aleje Wojska Polskiego – przebudowa drogi.



AUTOR

Obwodnica

Sprawozdanie burmistrza dotyczyło m.in. sytuacji na budowie obwodnicy Sanoka. Obecnie trwa przerwa zimowa. Zgodnie z Subklauzulą 8.2 WK do czasu realizacji robót nie wlicza się okresów zimowych, tj. od 15 grudnia do 15 marca. W tym czasie na budowie prowadzone są jedynie te prace, na realizację których pozwalają warunki atmosferyczne – aktualnie wykonawca realizuje tylko roboty przezbrojeniu.

Roboty budowlane nie mogą być prowadzone z powodu trwania badań archeologicznych. Czas badań został określony przez Konserwatora Zabytków do końca maja br.

Wierchy

Podpisana została umowa z „InterHall” Sp. z o.o. Radosław Osiak na modernizację stadionu „Wierchy”, 5 845 511,66 zł – taką kwotę Gmina Miasta Sanoka przeznaczy na tę inwestycję. Wspierze ją Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– Dofinansowanie, o jakie zabiegaliśmy, zostało przyznane i kwota 1,5 mln zł odciąża miejski budżet. Staramy się o dalsze środki zewnętrzne – mówił Tadeusz Pióro. – Od początku kadencji zabiegamy o zrównoważony rozwój sportu. Nie tylko zwiększamy dotacje, ale polepszamy infrastrukturę. Trwa budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu, modernizacja stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego. Naturalnie cieszymy się z tych inwestycji i już nie możemy się doczekać ich finału, będą one służyć sportowcom i wszystkim mieszkańcom.

Burmistrz poinformował, że w Centrum Rehabilitacji i Sportu wykonywane są wylewki i montaż instalacji wewnętrznych, elektrycznych i sanitarnych, natomiast ze względu na warunki atmosferyczne wstrzymane są prace

przy budowie bieżni lekkoatletycznej na Wierchach.

Autobus „herbowy”

– Dokonano wyboru zewnętrznych kolorów autobusu, których dostarczenie przez Autosan dla Miasta ma nastąpić w październiku bieżącego roku. Kolory te pochodzą z herbu Sanoka – biały, czerwony, niebieski i dodatkowo szary. Przypominam, że autobusów będzie 11 i wszystkie zostaną jednakowo pomalowane – informował Tadeusz Pióro.

Dworzec

Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych trwają zaawansowane prace przy budowie dworca multimodalnego – wykonywane są wykoppy i wylewane stopy fundamentowe.

Ogień olimpijski

Trzy dni przed igrzyskami w południowokoreańskim Pjongczangu ogień olimpijski zapłonął na Podkarpaciu. W sanockiej Arenie odbyła się ceremonia otwarcia XXIV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych. – To święto dla młodych sportowców i namiastka prawdziwych igrzysk, a zarazem motywacja do pracy, która ma zaowocować startem w dorosłych igrzyskach, tak jak w przypadku naszych, podkarpackich reprezentantów w Pjongczangu: Piotra Michalskiego czy Eweliny Marcisz – mówił burmistrz.

Otwarcia Olimpiady Młodzieży dokonał Jarosław Stawiarski, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki oraz Maria Kurowska, wicemarszałek województwa.

W niebie i w Komańczy

Burmistrz przypomniał, że w Sanockim Domu Kultury zaprezentowano najnowszy film dokumentalny o losach Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego pt. „Jako

w niebie, tak i w Komańczy”. „Jako w niebie, tak i w Komańczy” opowiada o internowaniu i pobycie w Komańczy „Prymasa Tysiąclecia”. Film produkcji Bogdana Miszczaka pozwala poznać historię i mało znane wątki z tego czasu. W rolę Kardynała Stefana Wyszyńskiego wcielił się Marek Kalita. W obsadzie aktorskiej m.in. Jerzy Trela, Aleksandra Popławska, Mateusz Mikoś i Dagny Cipora. W filmie w reżyserii Macieja Wójcika wystąpili również statyści, mieszkańcy regionu. Zdjęcia do filmu kręcone były nie tylko w Komańczy, również w Warszawie, Krakowie oraz w sanockim Muzeum Budownictwa Ludowego.

Inne sprawy

Komendant Państwowej Straży Pożarnej Krzysztof Dżugan zakończył swoją służbę. Tadeusz Pióro podziękował komendantowi za pracę i życzył dalszych sukcesów oraz zdrowia i wszelkiego dobra.

– Brałem udział w pierwszym memoriale, będącym upamiętnieniem Jerzego Pietrzakowicza, w którym osiem drużyn rywalizowało w turnieju piłkarskim, w Mistrzostwach Sanoka w trójboju siłowym, zorganizowanym przez Miejskie Stowarzyszenie Sportowe „Gryf”, w zorganizowanym przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” turnieju piłki halowej, w Finale Ogólnopolskich Zawodów Dzieci „I ty zostaniesz mistrzem”, na torze lodowym, w których brało udział 167 zawodników w tym 17 z Sanockiego Klubu Łyżwiarstwa „Górniki”, w inscenizacji jasełek dwóch sanockich niepublicznych przedszkoli – Ochronki im. Dzieciątka Jezus oraz Ochronki im. bł. Edmunda Bojanowskiego. Gratulowałem sukcesów drużynie STS UKS „Niedźwiadki” MO-SiR Sanok – sprawozdawał burmistrz.

W bieżących sprawach Tadeusz Pióro spotykał się z marszałkiem Województwa Podkarpackiego Władysławem Ortyłem, wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Marią Kurowską, posłem Piotrem Uruskim, Komendantem Policji Andrzejem Stępnem, prezesem Autosanu Michałem Stachurą, Komendantem Państwowej Straży Pożarnej Krzysztofem Dżuganem, Dyrektorem Okręgowym Więziennictwa w Rzeszowie Markiem Grabkiem, prezesem Karpat-bud Tomaszem Polkiem, dyrektorami, prezesami podległych miastu instytucji, dyrektorami szkół, przedszkoli, żłobków.

msw

Wnioski i laudacje

Honorowi Obywatele Miasta Sanoka

Dwa punkty porządku XLIX Sesji Rady Miasta Sanoka VII kadencji to wnioski burmistrza o przyznanie honorowego obywatelstwa Sanoka dla księdza dr. Andrzeja Skiby i harcmistrz Krystyny Chowaniec.

Podczas sesji odczytano stosowne laudacje.

Ks. dr Andrzej Skiba urodził się w Wesolej, tam ukończył szkołę podstawową. W 1966 zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Dynowie. Do przyjęcia sakramentu kapłaństwa kształcił się w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, tam 17 czerwca 1972 otrzymał święcenia kapłańskie.

Pełnił posługę kapłańską w parafii św. Marcina w Krościenku Wyżnym w latach 1972-1974, następnie w parafii Trójcy Przenajświętszej w Krośnie w latach 1974-1982. Był kapelanem Miejskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w Krośnie. W latach 1982-1985 odbył studia z zakresu teologii duchowości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie uzyskał tytuł doktora teologii. W latach 1985-1996 pracował jako wykładowca teologii duchowości i teologii moralnej oraz ojciec duchowny w macierzystym Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Od 18 sierpnia 1996 do 1998 był proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Kańczudze i dziekanem Dekanatu Kańczuga. 29 listopada 1998 r. został proboszczem Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, działającej w kościele pod tym wezwaniem, a w 2000 r. dziekanem Dekanatu Sanok I. Od czasów ukończenia studiów doktorskich jest Sędzią Sądu Metropolitarnego w Przemyślu, członkiem Instytutu Teologicznego w Przemyślu. Z mianowania ks. abpa Józefa Michalika pełni posługę diecezjalnego egzorcysty. Za szczególny wysiłek duszpasterski w diecezji otrzymał tytuł prałacki i przynależność do kapituły brzozowskiej.

Zasługi dla parafii to m.in.: budowa Kościoła w Stróżach Małych, odnowienie polichromii, ołtarzy i wymiana więźby dachowej w kościele farnym, upamiętnienie wydarzeń historycznych poprzez odsłanianie wielorakich miejsc i tablic pamięci.

Ksiądz prałat od 10 lat jest wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka, wizytatorem katechetycznym dla szkół na terenie Dekanatu Sanok I, współorganizatorem festiwalu im. Adama Didura, zasiada w Radzie Muzeum Budownictwa Ludowego, uczestniczy w prelekcjach i wykładach na terenie miasta, w Sanockim Domu Kultury i PWSZ, był współorganizatorem Świątynnych Dni Młodzieży w Sa-



Ks. dr Andrzej Skiba

noku, pomaga potrzebującym, powodzianom, poszkodowanym – organizując zbiórki w parafii, stale pomaga Schronisku św. Brata Alberta w Sanoku. Inne formy aktywności księdza Andrzeja Skiby to spotkania i współorganizacja z Urzędem Miasta, Radą Miasta: Wigilii na Rynku, występy w skansenie, Święto Wojska Polskiego, współorganizacja 50-lecia Klubu Hokejowego w Sanoku, rozkrzewianie Pamięci i Kultu św. Zygmunta Gorazdowskiego, pomoc przy budowie pomnika św. Zygmunta Gorazdowskiego, organizator nawiedzenia w mieście figury św. Michała Archanioła z Gargano, współorganizator kilku edycji Międzynarodowego Forum Pianistycznego, organizator Festiwalu Piosenki Religijnej współpracuje z placówkami opieki zdrowotnej – organizacja Świątynnych Dni Chorego, z żołnierzami Armii Krajowej, kombatanami, jest organizatorem Festynów Rodzinnych, redaktor wielu artykułów do lokalnych i ogólnych czasopism i gazet, redaktor Gazetki Parafialnej: „Góra Przemienienia”.

Należy podkreślić ogromny wkład w kształtowanie moralne społeczności Miasta Sanoka – nie tylko poprzez posługę sakramentalną czy ogrom głoszonych kazań, homilii i Słowa Bożego w kościele parafialnym, które każdego dnia oddziaływają na postawę mieszkańców miasta i okolic. Wielkim atutem ks. dziekana jest Jego osobista postawa moralna i społeczna, która nigdy nie ukazała choćby odrobiny złego podejścia do spraw miasta i jego obywateli – zwłaszcza potrzebujących pomocy, tak duchowej jak i materialnej. Ks. Andrzej Skiba to przede wszystkim pokorny człowiek, w którym ukazało się Chrystusowe kapłańskie powołanie – to jest Jego największe odznaczenie, z którego wszyscy korzystamy.

Ciąg dalszy str. 6

Współpraca polsko-ukraińska

Szybki zarobek, długotrwałe problemy

Tereny przygraniczne są atrakcyjne, ze względu na bliskość drugiego państwa, które można zwiedzać, nie pokonując setek kilometrów. Jednak mieszkanie przy granicy wiąże się również z problemami. Problemów sami sobie możemy przysporzyć, np. chcąc zarobić.

Na terenach graniczących z Ukrainą, często można spotkać się z ogłoszeniami w prasie czy Internecie tego typu:

„Poszukuje chętnych osób z ważnym paszportem do wyprawy na Ukrainę. Zapraszam na priv tylko zdecydowane osoby chcące zarobić parę stówek w jeden dzień”

„Szukam osób do przejazdu przez granicę Ukrainy w roli pasażera, przewożymy samochody na sprzedaż, gdy członek UE jest pasażerem, wtedy omijana jest opłata za cło. Można tak jechać 2 razy (czasami udaje się za jednym wyjazdem). Zarobek ok 400 zł za przejazd”

Przejeżdżamy na siedzeniu pasażera jako teoretyczny właściciel pojazdu, maksymalnie dwa razy. Co możemy „zyskać” oprócz zarobku? Więcej nie wpuszczą nas na Ukrainę ze względu na zaległości w opłacie podatku za samochody „pozostawione” na UA. Zdarzają się już przypadki kwezwali do zapłaty w Polsce. Kwota podatku (kary) jest co najmniej dwukrotnie wyższa od zarobku... Mało tego, być może będziemy chcieli kiedyś pojechać na wakacje, czy wycieczkę na Ukrainę, a nie będzie to możliwe i pożałujemy swej wcześniejszej decyzji.

Auta na Ukrainie są kilkukrotnie droższe niż w Polsce. Wielu Ukraińców kupuje samochód w Polsce i szuka „współwłaściciela”, oferując za to po prostu pieniądze. Istnieją osoby, które są współwłaścicielami kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu aut.



Rekordzista z Jarosławia zarejestrował na siebie ponad 700 samochodów. Oczywiście do spółki z kilkuset Ukraińcami, współwłaścicielami.

Takie działanie jest legalne, kwitnie w powiatach graniczących z Ukrainą. Oficjalnie Polak i Ukrainiec kupują auto do spółki i razem je rejestrują w polskim urzędzie. Samochód ma dwóch współwłaścicieli. Nieoficjalnie wiadomo, że auto kupił i zapłacił za nie Ukrainiec, a Polak dostał tylko jakąś prowizję za to, że zgodził się być współwłaścicielem. Samochód jeździ na polskich tablicach rejestracyjnych. Sprawa najczęściej dotyczy starszych pojazdów, wartych maksimum kilka tys. złotych.

Dlaczego taki proceder kwitnie?

Ukraińiec sprowadzający auto do siebie ponosi ogromne koszty. Ukraińskie prawo chce chronić swój rodzimy rynek motoryzacyjny. W przypadku aut

starszych opłaty wynoszą nawet do 2 tysięcy dolarów amerykańskich, często przekraczając wartość samochodu. Dlatego Ukraińcom korzystniej jest dogadać się z Polakami.

Takim „wspólnym” autem Ukrainiec może wjechać do swojego kraju, ale w ciągu 5 dni musi go opuścić przez to samo przejście graniczne lub w ciągu 10 dni, gdy będzie przejeżdżał przez przejście w innym, ukraińskim województwie. Dlatego Ukraińcy tak często przejeżdżają przez granicę. Jakiś czas temu mówiło się, że Ukraińcy ten czas 5 dni skrócą, a tymczasem są projekty mówiące o tym, by jednak ten czas wydłużyć.

Regionalny galicyjski portal Zaxid.net pisze, że np. w przygranicznej Rawie Ruskiej co trzecie auto ma polskie blachy. Istnieją specjalne strony doradczące, jak najłatwiej zarejestrować w Polsce samochód. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce termin „авто на

польській реєстрації”. Oprócz dokładnych czynności jakie trzeba wykonać, portale często podają zalety kupowania aut w Polsce. Wśród zalet używanych aut z Polski wymienia się także to, że „nie jeździły wcześniej po ukraińskich drogach na ukraińskim paliwie” o niższej liczbie oktanów.

Czy warto być takim współwłaścicielem? Zarobić, owszem można, ale problem pojawi się w chwili wypadku lub, kiedy np. Ukrainiec „współwłaściciel” będzie np. brał udział w przestępstwie. Możemy być wzywani do złożenia zeznań. Musimy pamiętać, że wyrejestrować auto możemy tylko w chwili sprzedaży bądź złomowania. Niestety często auta, które uległy awarii, Ukraińcy po prostu porzucają. I co wtedy? Nie mając tablic rejestracyjnych, nie mogą wyrejestrować auta, możemy być zmuszeni do płacenia OC.

Edyta Wilk

Prawnik radzi

Dwa miesiące temu urodziłam córkę. Teraz dziecko nosi moje nazwisko. Przed sądem toczy się sprawa o ustalenie ojcostwa. Czy w przypadku, gdy zostanie ustalone ojcostwo mojego byłego partnera dziecko będzie nadal nosiło moje nazwisko czy zostanie ono zmienione na nazwisko ojca? Wolalabym, żeby dziecko nosiło moje nazwisko.

Renata z Sanoka

W Pani przypadku nie ma zastosowania domniemanie pochodzenia dziecka z małżeństwa oraz nie nastąpiło uznanie dziecka. W związku z powyższym dochodzenie ojcostwa odbywa się na drodze sądowej.

W art. 89 k.r.o. ustawodawca uregulował kwestię nazwiska dziecka pozamałżeńskiego. Jeżeli ojcostwo zostało ustalone przez uznanie, dziecko nosi nazwisko wskazane w zgodnych oświadczeniach rodziców, składanych jednocześnie z oświadczeniami koniecznymi do uznania ojcostwa. Rodzice mogą wskazać nazwisko jednego z nich albo nazwisko utworzone przez połączenie nazwiska matki z nazwiskiem ojca dziecka.

Jednakże z Pani opisu wynika, że być może nie złożycie Państwo zgodnych oświadczeń woli w tym zakresie, co skutkować będzie tym, że dziecko nosić będzie nazwisko składające się z nazwiska matki i dołączonego do niego nazwiska ojca.

Reasumując, priorytetowe znaczenie co do nazwiska dziecka ma wola jego rodziców. W razie uznania ojcostwa dziecko nosi nazwisko wskazane przez rodziców, tj. nazwisko jednego z nich albo nazwisko powstałe z połączenia nazwisk rodziców. Nie ma przeszkód, żeby jako pierwsze było podawane nazwisko ojca dziecka. Jeżeli rodzice nie złożyli

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz. U. z 2015 r., poz. 2082 ze zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

oświadczenia albo ich oświadczenia są sprzeczne, ustawodawca wprowadza regułę, zgodnie z którą dziecko nosi nazwisko złożone z nazwiska matki oraz jego ojca. Niedopuszczalna jest w powyższym przypadku zmiana kolejności nazwisk. W takim przypadku w wyroku ustalającym ojcostwo sąd z urzędu nada dziecku dwuczłonowe nazwisko składające się z nazwiska matki i ojca.

Ciąg dalszy ze strony 5

Krystyna Chowaniec dała się poznać w środowisku jako bardzo dobry nauczyciel historii, fachowiec do spraw oświaty (wizytator Kuratorium Oświaty) i społecznik (instruktor harcerski, komendant Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, członek władz naczelnych ZHP). Jej zapal do pracy z młodzieżą, chęć niesienia pomocy, poczucie odpowiedzialności za młode pokolenie, kształtowanie poczucia tożsamości i patriotyzmu budzi powszechny szacunek. Pasja, pracowitość i sumiennosc są wyznacznikami jej służby jako harcerski wolontariusz od 30 lat, kiedy związała się z sanocim hufcem. Pani Krystyna prowadzi także Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis”, jest prezesem Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku. Harcerze pod jej przewodnictwem biorą udział w wielu ważnych akcjach i wydarzeniach. Co roku upamiętniają m. in. rocznicę śmierci Andrzeja i Olgi Małkowskich, rocznicę wybuchu

powstania styczniowego i warszawskiego, Dzień Katyński, święto Konstytucji 3-go Maja i Wojska Polskiego, Święto Niepodległości. Harcerze pod opieką komendantki Krystyny Chowaniec organizują również uroczystości rocznicowe związane z rozstrzelaniem 112 więźniów na górze „Gruszka”, upamiętniają inne ważne rocznice historyczne. Sanoccy harcerze systematycznie uczestniczą w ważnych wydarzeniach narodowych. Uczestniczyli między innymi w otwarciu cmentarza w Miednoje, w uroczystościach rocznicowych w Porycku i Katyniu, brali udział w rajdzie Arsenal, byli na wyprawie Monte Cassino, gdzie pełnili służbę. Tam także dołączyli do słynnego rajdu „Honker”, który przebiegał przez teren pola bitewnego.

Pełniąc funkcję komendanta hufca, organizuje każdego roku wypoczynek dla dzieci i młodzieży, pełniąc również jako wolontariusz funkcję komendanta obozów i biwaków. Troszczy się o wszechstronny



rozwój zuchów i harcerzy, planując i koordynując liczne zadania. Pani Krystyna Chowaniec ukończyła wyższe studia magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym na kierunku historia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Przez wiele lat pracowała jako nauczyciel, m. in. w Szkole Podstawowej w Łętowni, w Tyrawie Solnej i w Sanoku. Była też przez dwa lata dyrektorem przedszkola w Łętowni. W 1996 roku pani Chowaniec rozpoczęła pracę w Kuratorium Oświaty. W latach 1996-1999 roku sprawowała funkcję przewodniczącej

Komisji Pamięci Narodowej przy Kuratorze Oświaty w Krośnie, a w okresie 2006-2010 pracowała w Zespole Wychowania Patriotycznego Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. W 2013 roku przeszła na emeryturę. Ucząc historii, potrafiła na tyle zainteresować uczniów tym przedmiotem, że jej wychowankowie wielokrotnie stawali na podium w konkursach historycznych. Krystyna Chowaniec pełniła, i w dalszym ciągu pełni, wiele funkcji społecznych, m.in. była członkiem Rady Naczelnej ZHP (2009-2011), przewodniczącą Komisji do Spraw Kontaktów Zewnętrznych Rady Naczelnej ZHP (2011-2013), członkiem Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP (od grudnia 2013 - 2017), szefem Zespołu Kadry Kształcącej Chorągwi Podkarpackiej (1997-2014), komendantem Hufca ZHP Hufca Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego (1992-2007 i od listopada 2011 - nadal). Od 2011 roku jest prezesem Stowarzyszenia Wychowawców „Eleusis”, zaś od marca

2016 r. – prezesem Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku. Jest autorką wielu publikacji o tematyce pedagogicznej, historycznej, patriotycznej.

Jej osiągnięcia to m.in.:
– opracowanie kilku publikacji: Książd Prałat Harcmistrz Zdzisław Jastrzębiec-Peszkowski – Patron Sanockich Harcerzy (2009); Dęby Pamięci w Sanoku (2010); 100 lat sanockiego harcerstwa (2011).
– spisanie i przygotowanie do druku wspomnień kuriera ZWZ AK – Jana Łożańskiego („Orzeł z Budapesztu” – 2012),
– umieszczenie tablicy upamiętniającej ks. Zdzisława Peszkowskiego na grobowcu rodzinnym w Sanoku (23.08.2008),
– ustawienie Krzyża Ofiar Polskiej Golgoty Wschodu na sanocim cmentarzu (10.11.2008)
– umieszczenie tablicy upamiętniającej Zbigniewa Czekajskiego, z-cy komendanta Hufca Harcerzy w Sanoku, dowódcy Harcerskiej Kompanii Obrony Lwowa w 1939 roku,
– posadzenie 26 Dębów Pamięci w Sanoku, w ramach pro-

gramu „Katyń ... pamiętajmy” (2009, 2012),

– umieszczenie w miejscu dworu w Żubraczem tablicy dla upamiętnienia Jadwigi z Gedroyców Kociatkiewicz, która prowadziła punkt przerzutowy na trasie kurierskiej „Las”,
– opracowanie i umieszczenie na stronie www.trasakurierska.pl informacji o trasie i ludziach z nią związanych,
– organizacja uroczystości patriotycznych, sesji popularnonaukowych, spotkań ze świadkami historii; rajdów „Szlakiem kurierów beskidzkich ZWZ – AK”,
– organizowanie wyjazdów młodzieży harcerskiej na ważne uroczystości: 70 rocznica Zbrodni Katyńskiej (6 osób – wyjazd do Katynia w 2010 r.), 70-lecie bitwy pod Monte Cassino (2014 r. 35 osób z sanockiego hufca); 70 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego (udział 20 osób w uroczystościach w Warszawie).
W uznaniu zasług została doceniona licznymi odznaczeniami i wyróżnieniami branżowymi, miejskimi i państwowymi.

Oko na przedsiębiorczych

Autorskie lalki z pogranicza Bieszczad i Beskidu Niskiego

O „Pani Pieska” pierwszy raz przeczytałam w artykule na money.pl niespełna 3 miesiące temu. Wówczas nie spodziewałam się, że za kilka miesięcy będę siedziała w pracowni w Komańczy, gdzie powstają zabawki i, głaszcząc psa Miszę, rozmawiała z ich twórcami, Krzysztofem i Martą: o tym, skąd pomysł, by z Warszawy przenieść się w Bieszczady, jak wyglądały początki i jakie są ich plany na najbliższą przyszłość.

Co się działo w waszym życiu, zanim trafiliście w Bieszczady?

K: Mieszkaliśmy w Warszawie. Zajmowałem się fotografią, potem filmowaniem, a Marta była dziennikarką – zajmowała się wystrojem wnętrz, designem i lifestylem.

M: Najpierw wiele lat pracowałam w Agorze, następnie robiłam pewien projekt dla serwisu wnętrzarskiego, a później pisałam dla „Wysokich Obcasów Extra”, ale to już zdalnie, będąc tutaj.

Dlaczego akurat Bieszczady? Co was skłoniło do przeprowadzki w te tereny?

K: Jeszcze zanim poznałem Martę, kupiłem dom, jednak przez lata tu nie mieszkalem. A dlaczego Bieszczady? Chciałem mieć więcej spokoju, być z dala od ludzi, choć okazało się, że nawet i tu nie da się od tego uwolnić. Poza tym natura, zwierzęta i... przestrzeń, która jest dla mnie bardzo ważna.

M: Do Komańczy i do Łupkowa przyjeżdżałam jeszcze, gdy byłam w liceum, ale nigdy nie myślałam, że kiedykolwiek będę tu mieszkać. Krzysiek mieszkał przez rok w Beskidzie Niskim – i to bez prądu, trochę jak w schronisku w Łupkowie. Też kiedyś mieszkalam poza Warszawą, na wsi. Chyba zawsze coś nas ciągnęło w takie odludzie.

Nie tęsknicie za stolicą?

K: Nie, nie, nie... Parę razy do roku zdarza się, że jeździmy do Warszawy, co ma związek z naszymi dotychczasowymi pracami, przykładowo – ja mam jakieś filmowanie itp. Ale w stolicy po prostu źle się czuję, co skutkuje tym, że po powrocie muszę odchorować tę wizytę.

M: Nie, wręcz przeciwnie, kiedy jesteśmy w Warszawie, od razu chcielibyśmy stamtąd uciekać.

A skąd pomysł na taki biznes? Co was zainspirowało?

M: To rodziło się powoli. Od Krzyska na urodziny dostawałam maszynę do szycia i coś tam sobie szylałam po nocach, jeszcze będąc w Warszawie i tam pracując. Niektórym się

spodobało to, co robię, choć ja, patrząc teraz na pierwsze lalki, dziwię się, że w ogóle komuś mogły się one podobać. Jeszcze w międzyczasie zajmowaliśmy się sitodrukiem – właściwie to bardziej Krzysiek robił takie wzory na poduszkach. To, co mamy obecnie, to poniekąd połączenie jakby szycia z drukiem, tylko że już nie my drukujemy, a drukarnia. Wracając jednak do początków, nie jestem w stanie powiedzieć, czy było tak, że od razu myśleliśmy o tym, że jak się przeprowadzimy, będziemy to kontynuować. Kiedy zamieszkaliśmy w Bieszczadach, mieliśmy jeszcze prace zdalne i nie potrzebowaliśmy od razu biznesu. Choć z pewnością troszkę siedziało to w naszych głowach, żeby mieć coś swojego. Kiedy Warszawa niejako zaczęła się oddalać, zdecydowaliśmy postawić już na coś konkretnego. Wiedzieliśmy jednak, że aby z tego żyć, nie może to być taki domowy handmade, tylko musimy jakoś to bardziej rozkręcić. Chyba cały czas jesteśmy w toku rozkręcania...

Od samego początku mieliście pracownię tutaj, w Komańczy?

M: Nie. Początkowo zrobiliśmy sobie pracownię w garażu przy naszym domu w Dołżycy. Przez chwilę nam wystarczała, ale później, jak się okazało, zaczęły piętrzyć się różne problemy, a to związane z tym, że dym z pieca wy-



pełnił całe pomieszczenie, sprawiając, że zabawki zaczęły brzydko pachnieć, a to zrobiło się już za ciasno. Zaczęliśmy szukać czegoś nowego, choć właściwie to miejsce, w którym jesteśmy obecnie, chyba samo się znalazło. Bez chwili zastanowienia wynajęliśmy to pomieszczenie i jesteśmy bardzo zadowoleni. Od tego czasu zaczęło się to wszystko jakoś kręcić...

Jak wygląda sam proces produkcji?

K: Najpierw trzeba zaprojektować, a projekt zawsze robimy wspólnie. Potem drukujemy, i to wiele razy, zanim dojdziemy do tego, co nam się ostatecznie podoba. Następnie trzeba to wyciąć, co jest bardzo pracochłonne. Na końcu zostaje kwestia szycia, tym zajmuje się obecnie nasza pracownica.

M: Początkowo projektowanie było dla mnie najtrudniejszym momentem – każdy miał bowiem inną wizję, a to wiązało się z licznymi sprzeczkami. Teraz mamy osobę do pomocy, ale wcześniej, zanim nie mieliśmy pracownika,

szliśmy oboje z Krzyskiem. Uszycie, stworzenie produktu to jedno, ale przecież trzeba go jeszcze sprzedać, a patrząc z perspektywy czasu – to jest chyba największa praca.

Właśnie do tego zmierzalam. Oprócz produkcji musicie zadbać o wiele spraw związanych z prowadzeniem firmy. Wysyłka, faktury, marketing. Jak sobie z tym wszystkim radzicie? Pracujecie od rana do nocy?

M: Początki były ciężkie. Mnóstwo czasu zajmowało nam uczenie się wielu rzeczy tak naprawdę od podstaw. Faktury, odprawy celne, certyfikaty, badania. Na początku nie wiedzieliśmy nawet, do jakiego urzędu trzeba się udać, żeby coś załatwić. To w dalszym ciągu zajmuje nam mnóstwo czasu, podczas gdy powinniśmy robić już nowe rzeczy. Czy jednak pracujemy do samej nocy? Raczej nie, choć czasem zdarza się, że późnym wieczorem już z domu odpisujemy na maile lub sprawdzamy, czy są jakieś nowe zamówienia. Wyjątkiem mogą być też święta Bożego Narodzenia

– w grudniu chyba prawie nie mamy czasu wolnego, a do pracy przyjeżdżamy nawet w weekendy.

Jak to się stało, że pierwsze zabawki trafiły na rynek zagraniczny? Z tego, co wiem, klientów macie nawet... w Korei Południowej.

M: Akurat pani z Korei sama się do nas zgłosiła. To nas w ogóle zadziwia, że klienci często sami nas znajdują. Ale to jest właśnie siła mediów społecznościowych takich jak Instagram czy Facebook. Oczywiście my oprócz tego również wyszukujemy klientów. Jeżeli chodzi o zagranicę w głównej mierze są to sklepy, choć nie brakuje pojedynczych osób, które zamawiają nasze produkty.

A w jakim państwie jest ich najwięcej?

M: Teraz to się już trochę rozproszyło, choć wydaje mi się, że w dalszym ciągu przoduje Holandia. Z pewnością największą liczbę klientów mamy w Europie. Takie sytuacje, kiedy wysyłamy zabawki poza Europę, są pojedyncze, ale oczywiście zdarzają się. Są to klienci z Korei Południowej, Emiratów Arabskich, Izraela, Australii, Stanów Zjednoczonych czy Nowej Zelandii. Dużym zaskoczeniem jest dla nas Słowacja. Mieliśmy kilka zamówień z miejscowości nieopodal nas, więc równie dobrze moglibyśmy zawieźć przesyłkę osobiście.

„Pani Pieska” to już nie tylko lalki. W swojej ofercie macie również poduszki w przeróżnych kształtach i kolorach, a także miarki dla najmłodszych. Czy w najbliższym czasie planujecie poszerzyć asortyment?

K: Na pewno. Obecnie najnowszym wytworem jest ro-

dzina myszek, która jeszcze nie trafiła do produkcji masowej. W planach są jeszcze lalki-niedźwiedzie oraz lalki-psy. Mamy też pomysł na lalkę „zrób to sam”, ale do tego jeszcze długa droga...

M: To jest tak, że my poszerzamy ofertę, a potem i tak, koniec końców, okazuje się, że lalki sprzedają się najlepiej. Cały czas mamy jednak mnóstwo pomysłów i co rusz przychodzi nam do głowy coś nowego.

Jakie macie plany, marzenia na przyszłość?

K: Jesteśmy ciepłolubni, dlatego bardzo chcielibyśmy przeprowadzić się do Hiszpanii, na Wyspy Kanaryjskie albo do Portugalii. Potrzebujemy na to jeszcze z 5 lat. Do tego czasu musimy na tyle rozkręcić firmę, żeby móc ją albo przenieść tam, albo stamtąd zdalnie nią zarządzać. Bardzo sobie tego życzymy...

M: Już teraz cieszę się, że zrobiliśmy tak duży krok i jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. Bardzo chciałabym jednak, żeby „Pani Pieska” była taka... „masowa”. Nawet kiedyś śniło mi się, że mam sieć takich sklepików na całym świecie, a w nich bardzo dużo różnorodnych lalek. Każdy przychodzi i sam dobiera sobie ubranie do lalki, takie jakie mu odpowiada. Chciałabym aby „Pani Pieska” wzięła udział w targach międzynarodowych np. w Paryżu, co w chwili obecnej ze względu na ich wysokie koszty oraz kwestie organizacyjne, jest niemożliwe do zrealizowania. Poza tym życzyłabym nam tego, żeby jak najszybciej znaleźć dystrybutorów naszych produktów w różnych krajach świata.

Rozmawiała
Edyta Szczepiek



Ikona pop-artu

Muzeum Sztuki Nowoczesnej Andy'ego Warhola

W ubiegły piątek wybrałam się z wizytą do naszych południowych sąsiadów, mianowicie na Słowację. Do Medzilaborców wiedzie pagórkowata droga, z licznymi podjazdami i pięknymi krajobrazami – w zimie z pewnością jest co podziwiać. Trasa z Sanoka, przez Komańczę i Radoszyce, to zaledwie 56 km, a więc godzina jazdy samochodem. Nie był to przypadkowy wyjazd, bowiem to właśnie w Medzilaborcach mieści się słynne, pierwsze na świecie i wciąż jedyne w Europie muzeum Andy'ego Warhola. Na dodatek, w dniu wczorajszym tj. 22 lutego obchodziliśmy 31 rocznicę śmierci tego wybitnego artysty.

Wielu może dziwić, skąd w miasteczku liczącym niespełna 7 tysięcy mieszkańców znajduje się muzeum na wskroś amerykańskiego artysty, który nigdy nie był na Słowacji, a co dopiero w Medzilaborcach. Otóż, rodzice Andy'ego – Andrij (Andrew) Warhola i Ulija (Julia) Zavacka byli Łemkami i pochodzili z położonej 15 km od miasteczka wioski Mikova. Jako jedni z wielu mieszkańców wyemigrowali za chlebem do Ameryki. Zamieszkali w Pittsburghu, gdzie 6 sierpnia 1928 roku przyszedł na świat Andy.

Mając zaledwie 8 lat Andy czytał komiks, chętnie rysował i malował. W dzieciństwie często chorował, dlatego bardzo wiele czasu spędzał w domu z matką, z którą z magazynu „Life” wycinali różnokolorowe obrazki. W 1942 roku namalował portret swojego przyjaciela Nicka Kisha. Po szkole średniej Andy kontynuował edukację na uniwersytecie w Pittsburghu. W 1948 roku na tradycyjnej wy-

projektach komercyjnych. Już w wczesnym dzieciństwie Andy obsesyjnie obserwował popkulturę, jednak jego największą fascynacją była aktorka Marilyn Monroe. Dlatego kiedy w roku 1962 do realizacji swoich obrazów zaczął wykorzystywać technikę graficzną – sitodruk, na obrazach nie mogło zabraknąć jej postaci. Zresztą, to właśnie dzięki wielobarwnej reprodukcji z Marilyn Monroe, puszcze zupy firmy Campbell czy butelce Coca-Coli, Andy Warhol zasłynął w świecie sztuki pop-art. Sam o sobie lubił mówić, że jest zwierciadłem rzeczywistości – pokazuje tylko to, co widzi. W 1963 roku wraz z Billym Namem założyli studio artystyczne znane jako „Srebrna Fabryka”, a jego przestrzeń pokryli folią aluminiową. Wszelkstronna twórczość Warhola przyciągała znane osobistości, artystów, fotografów oraz muzyków. Trzy lata później Andy rozpoczął współpracę z rockowym zespołem The Velvet



nem Pawłem II. Był człowiekiem głęboko wierzącym, lecz nie okazywał tego publicznie, w kieszeni nosił różaniec. Jeszcze za życia matki, regularnie towarzyszył jej w nabożeństwach greckokatolickich. Żył z wiecznym konfliktem wewnętrznym między religią starego świata a nowoczesnością – pięknem, modą i pieniędzmi. W ostatnich jego dziełach niejednokrotnie występował motyw czaszki. Stworzył dużą serię obrazów „Last Supper” inspirowaną „Ostatnią wieczerzą” Leonarda da Vinci. W 1987 roku, pod nazwiskiem Bob Roberts zgłosił się do nowojorskiego szpitala, gdzie w wyniku powikłań po usunięciu pęcherzyka żółciowego zmarł 22 lutego. Jak się później okazało, bezpośrednią przyczyną śmierci była arytmia serca.

O życiu Andy'ego Warhola z pewnością można byłoby napisać dość obszerną książkę. Jednak znając chociażby w zarysie jego losy, przyjemniej i bardziej przystępnie jest przechadzać się przez muzealne sale.

Głównym inicjatorem powstania muzeum Andy'ego Warhola w Medzilaborcach był doktor pedagogiki i teoretyk sztuki, Michał Bycko. Już od lat 80. gromadził on dokumenty potwierdzające pochodzenie Warholów. Nawiązywał również kontakty z rodziną, głównie ze starszym o 3 lata bratem Andy'ego – Johnem. Po kilkuletnich staraniach, cel w końcu został osiągnięty – w obecności Johna w 1991 roku zainaugurowano działalność obiektu, pierwszego na świecie muzeum poświęconego twórcy pop-artu. 5 października 1991 roku miał miejsce uroczysty wernisaż wystawy „Andy Warhol w kraju swoich rodziców”. Z Pragi wyjechał nawet specjalny pociąg do Medzilaborców „WARHOLTTOUR”. Wówczas wystawę obejrzało ponad 2000 osób. W 1997 roku nazwa muzeum uległa zmianie na Muzeum Sztuki Nowoczesnej Andy'ego Warhola w Medzilaborcach, a ta obowiązuje po dziś dzień. Od 1 kwietnia 2002 roku muzeum zarządza Preszowski Kraj Samorządowy.

Budynek swoją wielkością i kolorystyką wyróżnia się w tak niedużym mieście, dlatego bez problemu można dostrzec go z ulicy. Dużym atutem jest możliwość zaparkowania samochodu bezpośrednio przy muzeum, które w sezonie zimowym czynne

jest od wtorku do niedzieli. Tuż przed budynkiem znajduje się fontanna oraz 230-centymetrowy pomnik Andy'ego Warhola, trzymającego w ręku parasol. Bilet wstępu dla dorosłego wynosi zaledwie 4 euro. Warto dodać, że kasjerka nie przyjmuje złotych, aczkolwiek jest możliwość płacenia kartą. W muzeum obowiązuje ścisły zakaz filmowania i fotografowania, jednak w celach prasowych mogłam zrobić zaledwie kilka zdjęć, oczywiście bez lampy błyskowej.

W piątkowe przedpołudnie, na palcach jednej ręki można było policzyć zwiedzających. Jak dla mnie, to może i lepiej, bo w ciszy i spokoju mogłam przenieść się w zupełnie inny świat, w kolorowy świat Andy'ego Warhola. Całość dopełniała dobiegająca z głośników dobrze znana mi muzyka zespołu The Velvet Underground, z którą Andy miał tyle

pomniali mi się kolekcja wycinanek, która była stałym motywem wspólnego mieszkania Andy'ego i jego matki w Nowym Jorku. Pierwsza sala skupiała ekspozycję dzieł pop-artu, a tam mogłam obejrzeć prace m.in. takich artystów jak Keith Haring, Roy Lichtenstein, Bambi czy Poppy. Myślę, że na szczególną uwagę zasługuje stała ekspozycja związana z pochodzeniem artysty, gdzie znajdują się osobiste rzeczy Warhola, a wśród nich: aparat fotograficzny, okulary przeciwsłoneczne, książeczka do nabożeństwa oraz jego ubranie. W wielkometryrowej formie prezentowane zaś były m.in. drzewo genealogiczne, kopia aktu zgonu artysty czy modlitwa za Andy'ego. Najobszerniejszą i najbardziej prestiżową jest jednak stała ekspozycja twórczości króla pop-artu przedstawiająca wszystkie ważne etapy jego życia. Olbrzymie



stawie Stowarzyszenia Artystów z Pittsburgha można było zobaczyć jego obraz „Like Dance” oraz grafikę „Dance in Black and White”. Już wtedy Warhol robił setki rysunków, odkrywał czasopisma poświęcone modzie takie jak Vogue oraz poznawał, co można zrobić na zadrukowanej stronie. Moda i projektowanie wewnątrz stały się po prostu prowadzącym do sztuki. Postanowił spełnić swoje marzenia, udając się do Nowego Jorku, gdzie pracował jako artysta komercyjny lub grafik dla magazynów (Vogue, Seventeen, Harper's Bazaar), firm (Tiffany, Bonwit Teller) oraz dla sklepu obuwniczego (I. Miller). W latach 50. zdobywał liczne nagrody. W 1952 roku odbyła się jego pierwsza samodzielna wystawa „Fifteen Drawings Based on the Writings of Truman Capote” w Hugo Gallery w Nowym Jorku. Tego samego roku do Andy'ego przeprowadziła się jego matka – Julia, która mieszkała z nim aż do 1971 roku. W ich domu było zawsze pełno kotów. W latach 50. i 60. ilustracje Warhola pojawiały się w przeróżnych, ważnych

Underground. Był producentem ich pierwszej płyty, do której zresztą sam narysował okładkę przedstawiającą banana. W tym czasie Warhol kręcił też filmy. Nie były one zbyt dochodowe, dlatego w głównej mierze finansował je z tego, co zarabiał na obrazach. Mało kto wie, że na przełomie lat 1963-1968 nakręcił ponad 60 filmów. Co ciekawe, wszystkie jego produkcje charakteryzują się brakiem scenariusza, a to dlatego, że miały oddawać jak najbardziej realne życie oraz prawdziwe zachowania aktorów. W 1968 roku we własnej Fabryce został postrzelony przez Valerie Solanas. Po dwumiesięcznym pobycie w szpitalu, zaczął bardziej przejmować się wyglądem. Wtedy też stworzył dużą ilość sitodruków z własną podobizną. W 1969 roku Warhol założył modny, wydawany do dziś magazyn „Interview”. Lata 70. i 80. porównując z poprzednimi przebiegały dużo spokojniej. W 1980 roku Andy udał się w podróż po Europie. Odwiedził m.in. Wiedeń, Monachium, Florencję oraz Watykan, gdzie na audyencji spotkał się z papieżem Ja-



wspólnego. Już po pokonaniu paru schodów, przy wejściu wita mnie podobizna Warhola, która jak się okazuje, znajduje się chyba w każdej sali. Dopiero jednak ta, na drugim piętrze, robi na mnie piorunujące wrażenie – Andy wygląda jak żywy. Podchodząc bliżej, mogłam dostrzec jego delikatny zarost, każdą rysę i zmarszczkę na czole. Tykający zaś na rękę zegarek, który przyprawił mnie o dreszcze, uświadomił, że król pop-artu wciąż żyje – jest obecny w dziełach, które po sobie pozostawił. Mój wzrok przyciągnęły wielkie tablice z licznymi obrazkami z gazet – od razu przy-

wrażenie robią dzieła, które zainstalowane są na tle wytapetowanych ścian, tworząc tym samym niesamowitą wizualną całość. Na wystawie mogłam zobaczyć słynne puszkę zupy Campbell, pudełko proszku Brillo, a przede wszystkim mnóstwo portretów, wykonanych w technice sitodruku.

Muzeum Sztuki Nowoczesnej Andy'ego Warhola w Medzilaborcach z pewnością ma niepowtarzalny klimat. Ale o tym przekonajcie się sami, odwiedzając to miejsce, zwłaszcza, że z Sanoka to „rzut beretem”.

Edyta Szczepiek

Opowieści Ewy Bieniasz

Były sobie Panie dwie

Już połowa lutego, a zima marna w tym roku, więcej błota niż śniegu, w dodatku słońce chyba o nas zapomniało. Smutno jakos w te mroczne, wilgotne dni. Może wspomnienia zabawnych zdarzeń, choć zabarwione nutką nostalgii za dawno minioną przeszłością podziałają jak rozgrzewająca malinowa herbatka – którą Panie kurowały wszystkie smutki i katar.

Wracam myślą do dużego, trochę zaniedbanego ogrodu, usadowionego przy końcu ulicy Mickiewicza, tak mniej więcej – naprzeciw dawnego Domu Dziecka. W ogrodzie tym stały dwa parterowe domy. Ogród był gęsto zarośnięty wszelką wysoką i niską zieleniną i ciągnął się w głąb, aż do ulicy Poprzecznej. Pierwszy domek był murowany, za nim zaś stał drugi, spory, drewniany.

Te domki, to siedziba dwu nierozłącznych Sióstr. W pierwszym mieszkała pani Zosia, jedną część drugiego domu zajmowała pani Włada, a drugą zajmował mąż Władki, który podczas wojennej tułaczki nabawił się agorafobii i żył sobie osobnym i samotnym trybem, nie ruszając się nigdy poza krótki odcinek ul. Mickiewicza. Pani Zofia była przez wiele lat kierowniczką sanockiej Biblioteki Powiatowej i o Jej zasługach dla tej instytucji mogą wypowiedzieć się osoby związane z historią Biblioteki, ja przywołuję tylko wspomnienia osobiste, choć często związane z zawodem pani Zosi.

Pani Władzia była przedwojenną nauczycielką, a potem trwała wiernie przy Siostrze i to stało się sensem Jej życia. Panie mówiły zwykle jednym głosem, choć timbre głosu miały różny, Włada mówiła cichutko i łagodnie, Zosia energicznie, wojowniczo, a jednak to zwykle Włada miała ostatnie słowo.

Nie piszę tu życiorysów, więc szkicuję tylko tło, bo chcę przywołać garstkę prywatnych, a zabawnych i charakterystycznych wspomnień o Paniach (jak o Nich mówiło się na Wójtostwie), bo były to osoby nietuzinkowe i warte pamięci. Miałam to szczęście, że mogłam z bliska

obserwować i cieszyć się Ich oryginalnym sposobem bycia i życia, słuchać rozmów, które zachwycały mnie i zdumiewały specyficzną logiką – jednym słowem chcę ocalić coś z przeszłości. A wiem, że kiedy ja odejdę, nikt nie będzie o Paniach pamiętał.

Koniec lat 50. – nie mieszkalam już wtedy w Sanoku, ale często tam przebywałam i korzystałam z każdej okazji, by odwiedzić Panie, które witały mnie radośnie i rozpytywały o nowinki obyczajowe, a zwłaszcza modowe, bo były to ambitne elegantki: – Powiedz nam, co się w Warszawie teraz nosi.

A był to krótki okres, kiedy Moda Polska lansowała tweedowe, obszerne peleryny oraz kapelusze z dużym rondem.

Paniom szalenie przypadł do gustu ten styl. Ozdobiły się zatem w zawadiackie kapelusze, zamotały w obszerne peleryny i przez pewien czas mówiono o Nich „te z Teksasu”. Tu dodam, że z upodobaniem nosiły te stroje przez lata, mimo że bezpowrotnie minęła moda na kowbojskie kreacje,

Tak Panie zaspokajały swoją ciekawość, z kolei ja odpytywałam: kto Panie odwiedził ostatnio, co ciekawego mówił i w ogóle, jak się udała kolacja, bo pani Zosia jako kierowniczka Biblioteki wprowadziła zwyczaj zapraszania do domu na „skromne kolacyjki” literatów odwiedzających Sanok w ramach spotkań autorskich.

Zwyczaj ten był znany i bardzo ceniony w warszawskiej Kamienicy Johana (siedziba Związku Literatów Polskich) i każdy zapraszany na spotkania autorskie w rzeszowskie wojewódz-



Autor: Zdzisław Beksiński. Czas wykonania: 1958 r. Fotografia przedstawia górny odcinek ul. Mickiewicza – od skrzyżowania z ul. Kościuszki w kierunku północnym

two upewniał się – a Sanok będzie na trasie? Zawsze był. Obowiązkowo!

W te wieczory pani Włada miała okazję wykazać się talentami kulinarnymi, Pani Zosia znakomitą orientacją we współczesnej literaturze, a dom mógł zaprezentować piękną przedwojenną porcelanę, haftowane obrusy i srebrną zastawę. „Skromne kolacyjki” solidnie podlewane znakomitymi nalewkami przeciągały się do późnych godzin nocnych, a rozmowy były pełne anegdotek obyczajowych i politycznych niedyskrecji, wreszcie sentymentalnych wspomnień gości.

Pewnego razu wpadłam odwiedzić Panie i z rozbawieniem, ale i lekkim przerażeniem, usłyszałam wygłaszane z lubością w wszystkich formach i odmianach słówko „pieprzyć”. Wiem, dziś to słowo jest używane powszechnie, ale wtedy damy nie używały takiego słownictwa.

– Jakże Panie się wyrażają? – zgorszyłam się. – To przecież nieprzyzwoite słowo!

– No wiesz, jak możesz tak mówić? – zgodnie oburzyły się Panie. – W zeszłym tygodniu, na skromnej kolacyjce był u nas generał Römmel i on tak pięknie, tak barwnie opowiadał o swoich wojennych przygodach.

Wspominał bitwę pod Komarowem z sierpnia 21. roku, gdzie dowodził 8. pułkiem ułanów i tak mówił: „Jak dopieprzyliśmy mołojcom Budionnego, to oni nie wytrzymali i spieprzali, że hej! A myśmy za nimi zapieprzali, żeby ich dokumentnie rozpieprzyć...”

Tu Panie przerwały, widząc moją minę i już spokojnie, choć z pewnym smutkiem dodały: – To mówisz, że to nieprzyzwoite słowo... Szkoda, bo jest takie użyteczne...

Zaledwie kilka razy miałam okazję uczestniczyć jako gość w literackich biesiadach, ale dobre i to, bo mogłam wczuć się w klimat tych wieczorów i docenić ich urok.

Kiedyś gościem Pań był pisarz – historyk Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, mocno zaangażowany politycznie w ówczesne czasy. Byłam na tej kolacyjce obecna i miałam nakazane nie dopuścić do rozmów na aktualne tematy, tylko opowiadać byle co o życiu studenckim.

Panie – jako namiętne słuchaczki Wolnej Europy – były nieco skonfundowane sytuacją, bo osoba gościa była co najmniej dwuznaczna z punktu widzenia polityki, ale gościnność i obyczaj swoje prawa mają, więc kolacyjka być musiała.

Strumph – Wojtkiewicz okazał się człowiekiem taktownym, przytomnie ocenił klimat domu i rozgadał się o bezpiecznej przeszłości, opowiadał więc o czasach, kiedy to był oficerem prasowym generała Andersa w okresie formowania armii w ZSRR. Przytoczę tu anegdotę, która zapadła mi w pamięć.

Opowiadał: „Prowadziłem szkolenia dla zbieraniny ludzi, którzy ścigali do Buzuluku z odległych zakątków Rosji i do Ruskich mieli dużo zasłużonej wrogości, a musia-

łem być bardzo ostrożny, bo sala, w której zebrani byli słuchacze, naszpikowana była enkawudystami. Na początek wykładu wrzuciłem, jak mi się wydawało – bezpieczne, pytanie: – Wyobraźcie sobie szeregowi, że macie buty, mundury, jesteście już uzbrojeni, a przed wami są dwa lasy. W lesie z prawej strony kryją się Niemcy, a z lewej strony Rosjanie. Na kogo pójdziecie?

– Na Niemca, panie poruczniku – wyrwał się płowłosy Jasiek.

Odetchnąłem, i żeby na tym poprzestał! – westchnął Strumph – ale ja, upojony sukcesem, ciągnąłem temat. – No pewnie, że na Niemca, a powiedzcie, szeregowy, dlaczego?

– A, bo, panie poruczniku, Ruski to strasznie biedny naród.

– Uszło mi to jakoś na sucho – zakończył opowieść Strumph i wznosił toast za pomyślność obu Pań.

Po kilku latach, kiedy służbowo jeździłam z pisarzami, „skromne kolacyjki”, niestety, należały już do przeszłości.

Głównym powodem tego były trudne dla Pań wizyty policji po brutalnym morderstwie autora „Łun w Bieszczadach”. Pisarz ten często odwiedzał Podkarpacie, zatrzymywał się wtedy w Sanoku i odwiedzał Panie. Wizyty śledczych były rutynową sprawą, ale Panie ogromnie przeżywały to, jak mówiły, „naruszanie naszej prywatności”, i to zniechęciło Je do spoufalania się z literatami.

Można żałować, że po tych wieczornych spotkaniach u Pań nie został żaden materialny ślad. A przecież „skromne kolacyjki” kończyły się zawsze wpisami do prywatnego albumu Pani Zosi. Były tam rysunki, dowcipy, serdeczne słowa, czasem prozą, a czasem wierszem... Były, wiem, że były! Niestety, tego albumu nie ma. I nie udało mi się dowiedzieć, co się z nim stało.

A może gdzieś jeszcze jest??? Podobno nic w przyrodzie nie ginie!

Ewa Bieniasz



Widok ze wzgórza zamkowego w kierunku północnym na dolinę Sanu, Wójtostwo i Góry Słonne

Otwarcie nowej siedziby PPP i PCPR w Sanoku

Przestronnie i schludnie

20 lutego odbyło się oficjalne otwarcie nowych siedzib Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w budynku byłej Bursy Szkolnej przy ul. Szopena 5. W otwarciu uczestniczyli dyrektorzy placówek Maciej Drwięga i Grzegorz Kozak oraz poseł Piotr Uruski, starosta Roman Konieczny, wicestarosta Waclaw Krawczyk, wójt Mateusz Bałaban, radny Damian Biskup, naczelnicy starostwa powiatowego, dyrektorzy szkół podstawowych i gimnazjalnych, pracownicy i media.



Na otwarciu zabrakło burmistrza miasta Sanoka, lecz jego nieobecność była zrozumiała ze względu na sesję Rady Miasta, w której uczestniczył. Burmistrz Tadeusz Pióro wysłał list gratulacyjny, w którym wyraził radość z powodu przeprowadzki i nadzieję, że praca obydwu placówek będzie przebiegała jeszcze bardziej profesjonalnie, a podopieczni placówek będą mieli przestrzeń i opiekę na jeszcze lepszym poziomie.

Radość z powodu przeniesienia placówek jest zrozumiała. Poradnia przez 15 lat mieściła się przy ulicy Kościuszki 16, w o wiele mniejszych pomieszczeniach. Powierzchnia użytkowa na Szopena jest trzykrotnie większa, dzięki czemu gabinety są bardziej przestron-

ne. Więcej miejsca to dodatkowe możliwości. Jak wspomnieli dyrektor Maciej Drwięga, są sale, które będą mogły być salami sensorycznymi i już został złożony wniosek o odpowiednie wyposażenie. Gabinety logopedyczne, gabinety do feedbacku na Kościuszki były bardzo małe i na dodatek przejściowe, a teraz są przestronne i każdy ma osobne wejście.

Poradnia funkcjonuje 50. rok, tym bardziej wszystkich ucieszyła przeprowadzka w rok jubileuszu. Pracownicy są zadowoleni, że sale są bardzo ładne i zapewniają przy pracy z dziećmi czy osobami niepełnosprawnymi uczucie intymności i spokój.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna jest jedyną

tego typu placówką na terenie powiatu sanockiego, w związku z tym 114 placówek oświatowych może korzystać z pomocy Poradni, czyli około 11 tys. dzieci. Rocznie zakłada się 1200-1400 nowych kart. Obszar, który wymaga wsparcia, to jest obszar terapeutyczny i dyrektor Maciej Drwięga stara się, by pomoc psychologiczną w placówce zwiększyć. Niestety, rytm współczesnego życia, nowe problemy, nowe technologie sprawiają, że coraz więcej dzieci potrzebuje wsparcia. Obecność dwóch placówek w jednym budynku dyrektorzy i pracownicy również uważają za korzystne, gdyż ich działania są podobne i na celu mają pomoc ludziom.

ew

Ze wsparciem Urzędu Miasta

Do szkoły na feriach



O zimowych feriach pisaliśmy już dwukrotnie, dziś ostateczne podsumowanie, tym razem w liczbach.

„Bezpieczne ferie 2018” zorganizowane były przez Urząd Miasta Sanoka w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Poniżej zamieszczamy tabelę przedstawiającą łączny czas wszystkich zajęć w poszczególnych szkołach i liczbę uczniów, którzy wzięli w nich udział.

es

	SP 1	SP 2	SP 3	SP 4	SP 6	SP 7	SP 8	SP 9
Łączny czas zajęć (w godzinach)	68,5	46	64	52	25	5	42	8
Łączna liczba uczniów	120	390	170	154	41	11	56	51

List do redakcji

Powody do radości

„Bez radości nie może w nas prawdziwie dojrzewać wieczne piękno” Fryderyk Holderlin

Podopieczni Sanockiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Intellektualnie dzięki pracy Zarządu i Rodziców cieszą się życiem mimo swych niepełnosprawności. W styczniu spotkali się na oplatku. Impreza tradycyjna, doroczna, ale wyjątkowa, rodzinna, pełna dobrych słów i radości. Spotkanie uświetnili swą obecnością i życzeniami zaproszeni goście – burmistrz Edward Olejko, dyrektor PCPR – Grzegorz Kozak, Aneta Figiel z biura poselskiego posła Piotra Uruskiego oraz nasz „duchowny szef” – ks. Jacek Michno. Zanim połamaliśmy się oplatkiem, grupa Caritas prowadzona przez panią Martę Łukaszewicz, zaprezentowała jasełka. Ze wzruszeniem patrzyliśmy na historię Dzieciątka, Boga pokornego, narodzonego w stajni, odbierającego pokłon pasterzy i królów. Potem były życzenia, poczęstunek i kolędowanie. „Trwaj dziecko, jesteś piękna i radosna”.

11 II spotkanie rozpoczęło mszą św. w kościełku św. M. Kolberga. Ks. Jacek przygotował niezwykle kazanie oparte na „Małym Księciu”, ilustrowane slajdami, ucząc nas szukania tego, co w życiu najważniejsze. Wszyscy chłopcy



w białych komeżkach półkolem otoczyli ołtarz, każdy miał swoje zadanie, czuł się potrzebny, dowartościowany.

Druga część spotkania miała miejsce w ODK „Gagatek”. Jak na zabawę karnawałową przystało, było dużo muzyki, kolorowych świateł i smakołyków. Pan Marek Stojak, wodzirej balu, zadbał o „orkiestrę”, która grała do tańca tak długo, aż wszyscy nacieszyli się tańcem i swoją obecnością.

Za miesiąc w 3. niedzielę marca spotkanie w wielkopostnej zadumie – msza św. Zapraszamy rodziny, które jeszcze same niosą trud codzienności, wychowując dziecko niepełnosprawne intelektualnie. W nowym roku Zarząd zaplanował kilka imprez, aby niepełnosprawna młodzież miała więcej powodów do radości. Serdecznie dziękujemy.

Mama Krzysztofa

Jeśli możesz podarować im lepsze jutro, podaruj im 1% podatku.

KRS 0000442462

Cel szczegółowy: **Sanockie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Intellektualnie w Sanoku**

Młodzi wirtuozowie XIII MFP

Sanoczanie w czołówce

5 i 6 lutego w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. W. Kossakowej odbył się Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny „Młody wirtuoz” w ramach XIII Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic” organizowany przez Podkarpacką Fundację Rozwoju Kultury.



W Konkursie brali udział wykonawcy w wieku od 6 do 13 lat z Polski, a także z zagranicy (Ukraina, Białoruś, Litwa). Uczestnicy walczyli o tytuł laureata Konkursu – Złotego, Srebrnego lub Brązowego Wirtuoza. Występy młodych pianistów oceniało jury pod przewodnictwem prof. Andrzeja Tatarskiego z Akademii Muzycznej w Poznaniu, a także 35 pedagogów – uczestników VII MSPF.

W tym roku w Konkursie wzięła udział rekordowa liczba

179 uczestników, co świadczy o popularności konkursu, a sam Konkurs jest świetną promocją miasta Sanoka.

Znakomicie zaprezentowali się uczniowie klasy fortepianu PSM I i II st. w Sanoku. Spośród 20 reprezentantów szkoły, laureatem Złotego Wirtuoza została Aleksandra Murawska z klasy fortepianu Oksany Drozdowskiej. Dyplomy Srebrnych Wirtuozów wywalczyli: Magda Szymulańska, Wiktor Cyganik, Helena Leśniak i Daniel Pyszko z klasy

Oksany Drozdowskiej; Nikola Knurek, Urszula Sobolak, Wojciech Putyra, Michał Ingłot z klasy Janusza Ostrowskiego; Victoria Woźny, Alicja Petryk i Wiktoria Wolanin z klasy Roberta Handermadera. Miano Brązowego Wirtuoza przypadło: Natalii Brud i Oliwce Wojtas z klasy Oksany Drozdowskiej, Martynie Cybuch i Wiktorowi Wolaninowi z klasy Iwony Hartman, Miłoszowi Krzywdzie z klasy Janusza Ostrowskiego; Alicji Jarosz, Pauli Doskowskiej i Kindze Kucharczyk z klasy Roberta Handermadera. Ponadto Robert Handermader otrzymał nagrodę specjalną od organizatorów Konkursu za przygotowanie swoich uczniów.

Od lat dyrektorem Konkursu jest Oksana Drozdowska, nauczyciel Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. W. Kossakowej w Sanoku, która dba o to, aby rywalizacja pomiędzy młodymi konkursowiczami przebiegała sprawnie, ale przede wszystkim w atmosferze wzajemnej życzliwości i zachęty do dalszej pracy.

FZ

Doprecyzowane przepisy

Ocena pracy nauczyciela

Przepisy o ocenie pracy nauczycieli zostały doprecyzowane tak, aby nie budziły wątpliwości i były jednolicie stosowane we wszystkich szkołach.



Anna Zalewska, minister edukacji, skierowała list do dyrektorów i nauczycieli, w którym przedstawiała ostatnie zmiany dotyczące statusu zawodowego nauczycieli. Pisze w nim m.in. o wprowadzonych ostatnio do Karty nauczyciela zmianach w systemie awansu zawodowego.

„Podstawowa ścieżka awansu zawodowego ulegnie wydłużeniu, jednakże dla nauczycieli wyróżniających się jakością swojej pracy została przewidziana możliwość skrócenia tej ścieżki. Tym samym nauczyciele, których jakość pracy jest wysoko oceniana, zyskają finansowo” – zaznacza minister. „Szybsza realizacja ścieżki awansu zawodowego przełoży się bowiem na wcześniejsze prze-

szeregowania placowe nauczyciela, natomiast po uzyskaniu najwyższego stopnia awansu zawodowego nauczyciel będzie miał możliwość dalszego awansu finansowego” – wyjaśnia.

Dodatek dla dyplomowanych

Motyacją do dalszego rozwoju zawodowego dla nauczycieli dyplomowanych ma być dodatek za wyróżniającą pracę. Będzie on przysługiwał nauczycielom dyplomowanym legitymującym się co najmniej trzyletnim okresem pracy w szkole od dnia nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego oraz wyróżniającą oceną pracy. Dodatek ten będzie wynosił docelowo 16 proc. kwoty

bazowej określonej dla nauczycieli corocznie w ustawie budżetowej.

Ocena pracy nauczyciela

„Chcę podkreślić, że przepisy regulujące dokonywanie oceny pracy nauczycieli zostały doprecyzowane tak, aby nie budziły wątpliwości i były jednolicie stosowane we wszystkich szkołach” – pisze Anna Zalewska.

Przypomina, że w Karcie nauczyciela określone zostały ogólne kryteria oceny pracy, a szczegółowe kryteria znajdują się w rozporządzeniu. Obecnie MEN jeszcze nad nim pracuje.

„W regulaminach ustalanych przez dyrektorów szkół będą określone wyłącznie wskaźniki oceny pracy nauczycieli, odnoszące się do poziomu spełniania poszczególnych kryteriów oceny na określonych stopniach awansu zawodowego oraz uwzględniające specyfikę pracy w danej szkole” – wyjaśnia minister. „Regulaminy te nie mogą jednak określać żadnych nowych kryteriów, które nie są przewidziane w rozporządzeniu” – dodaje.

Regulaminy te będą ponadto opiniowane przez radę pedagogiczną oraz zakładowe organizacje związkowe.

Szefowa MEN w liście do nauczycieli informuje ponadto m.in. o zapowiadanych podwyżkach i wprowadzonych zmianach w urlopie na poratowanie zdrowia.

Smog w małych miejscowościach

Walka o czysty „wdech”

W ciągu najbliższych tygodni zaprezentujemy pakiet antysmogowy dla mniejszych miejscowości – zadeklarował w czwartek 16 lutego minister środowiska Henryk Kowalczyk. Pakiet ma zawierać m.in. wsparcie dla właścicieli domów jednorodzinnych na wymianę ogrzewania na to bardziej ekologiczne.

Kowalczyk, który był gościem Poranka Rozgłośni Katolickich „Siódma 9” podkreślił, że państwo poprzez samorządy udziela „bardzo dużego wsparcia” na walkę ze smogiem. Zwrócił uwagę, że w obecnej perspektywie finansowej UE na lata 2014-2020, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisał umowy na inwestycje, które mają się przyczynić do poprawy jakości powietrza w Polsce, o wartości 20 mld zł.

Przypomniał, że pieniądze z NFOŚiGW idą m.in. na termomodernizację budynków, na zmniejszenie zapotrzebowania na energię czy nowe bardziej ekologiczne niż węglowe źródła ogrzewania. Fundusz będzie również wspierał zakup przez

samorządy niskoemisyjnych autobusów.

Minister przyznał, że problem smogu nie dotyczy tylko dużych miast. Zwrócił uwagę, że często „gorzej niż w Warszawie” jest w małych miastach, szczególnie tych górskich. Dlatego – jak zadeklarował – za niedługo ma zostać przedstawiony pakiet antysmogowy dla małych miejscowości.

„Mamy pewne ustalenia. Myślę, że w ciągu dwóch tygodni zaprezentujemy pakiet antysmogowy dla mniejszych miejscowości” – powiedział.

Wyjaśnił, że ma się znaleźć w nim wsparcie dla „budynków indywidualnych” m.in. na wymianę pieców węglowych na gazowe czy elektryczne. (PAP)



Zmiany od lipca

Znikną papierowe zwolnienia lekarskie

Od 1 lipca 2018 papierowe zwolnienia lekarskie całkowicie znikną z obiegu. Zastąpią je elektroniczne zwolnienia lekarskie (tzw. e-ZLA) – informuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Jak przypomina, od 1 stycznia 2016 roku istniała fakultatywność wystawiania zwolnień lekarskich w postaci elektronicznej. Zmieni się to jednak w drugim półroczu 2018 roku. Obowiązujące przepisy ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa określają bowiem 1 lipca 2018 roku jako termin wejścia w życie obowiązku wystawiania zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy wyłącznie w postaci elektronicznej.

Sprawniej i prościej

Wprowadzenie możliwości wystawiania zaświadczeń lekarskich w formie elektronicznej ma na celu usprawnienie i uproszczenie czynności związanych z wystawianiem zaświadczeń.

„Dzięki funkcjom udostępnionym lekarzom w systemie ZUS proces wystawiania zaświadczeń lekarskich został zoptymalizowany” – podkreśla resort. „W szczególności dotyczy to konieczności wystawienia zwolnienia pacjentowi, który jest zatrudniony u więcej niż jednego pracodawcy i zobowiązany do poinformowania każdego z nich o niezdolności do pracy” – zaznacza.

Korzyści dla lekarzy, pacjentów i pracodawców



Jak wyjaśnia MRPiPS, system ZUS zawiera dostęp do danych pacjenta, jego pracodawców (płatników składek) oraz członków rodziny. Po wpisaniu numeru PESEL pacjenta pozostałe dane identyfikacyjne zapisują się w e-ZLA automatycznie. E-zwolnienie, które wystawi lekarz, automatycznie trafia do systemu ZUS i jest w nim zapisane. W efekcie lekarz nie musi dostarczać papierowych zwolnień do ZUS oraz przechowywać ich drugiej kopii. Nie musi też pobierać w placówkach ZUS bloków formularzy ZUS ZLA.

Gdy lekarz wystawi e-ZLA, każdy pracodawca posiadający profil na

Platformie Usług Elektronicznych ZUS będzie miał niemal natychmiastową wiedzę o zwolnieniu wystawionym pracownikowi. Nie musi zatem sprawdzać, czy pracownik dostarczył zwolnienie w terminie 7 dni od daty jego otrzymania ani przekazywać elektronicznego zwolnienia lekarskiego do ZUS nawet wtedy, gdy płatnikiem zasiłków jest ZUS.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom środowiska lekarskiego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych na portalu PUE ZUS udostępnił lekarzom możliwość podpisywania elektronicznych zwolnień lekarskich bezpłatnym certyfikatem wydawanym przez ZUS.

Droższe wybory samorządowe

Potrzeba 750 mln zł

Koszt przeprowadzenia wyborów samorządowych może wzrosnąć do 750 mln – uważa szefowa Krajowego Biura Wyborczego Beata Tokaj. Komisja szacowała pierwotnie, że będzie potrzeba ok. 600 mln zł.

Beata Tokaj w wywiadzie dla RMF poinformowała, że według najnowszych szacunków Krajowego Biura Wyborczego koszt przeprowadzenia wyborów samorządowych może wynieść 750 mln, a więc o 150 mln więcej niż liczono jeszcze dwa tygodnie temu. „Dokładnych szacunków niestety nie zrobimy dopóki tych wyborów nie przeprowadzimy. Ale z tego, co myśmy w tej chwili wyliczyli, ta kwota może wzrosnąć do 750 milionów złotych” – stwierdziła w rozmowie z RMF Tokaj.

Szefowa KBW zapowiedziała też, że zwróci się o dodatkowe środki do resortu finansów.

Jeszcze w poniedziałek po południu ministerstwo informowało, że „nie otrzymało od kierownictwa Krajowego Biura Wyborczego informacji oraz danych dających podstawę do stwierdzenia, że środki ujęte w tej rezerwie mogą być niewystarczające”.

Jednocześnie resort przypomniał, że rezerwa celowa „środki na finansowanie przez Krajowe Biuro Wyborcze ustawowo określonych

zadań dotyczących wyborów i referendów” w 2018 roku wynosi 457 mln 700 tys. zł. Ministerstwo zaznaczyło, że środki z tej rezerwy „są rozdysponowywane sukcesywnie na podstawie wniosków dysponenta tej rezerwy tj. Szefa Krajowego Biura Wyborczego”.

W komunikacie z 7 lutego Państwowa Komisja Wyborcza przedstawiła wyliczenia dotyczące kosztów przeprowadzenia jesiennych wyborów samorządowych w kontekście nowych wymogów wprowadzonych nowelą Kodeksu wyborczego. Według Komisji koszt samych tylko wyborów wyniesie ok. 600 mln zł. W kwocie tej mieszczą się m.in. wydatki na: druk kart do głosowania, wyposażenie lokali wyborczych, sporządzenie spisu wyborców, druk obwieszczeń wyborczych oraz obsługę informatyczną.

W swoich wyliczeniach PKW zwróciła uwagę m.in. na wyższe niż dotychczas koszty utrzymania administracji wyborczej oraz konieczność wyposażenia lokali wyborczych w sprzęt do transmisji wideo.

Wspomnienia Jana Zelka cz. 5

Czarna owca

W Planie Inwestycyjnym otwartym w 1975 r. przez Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie pt. „Poprawa warunków bhp i socjalnych” – 140 mln zł ze środków własnych Autosanu i o wydłużonym cyklu inwestycyjnym – miałem ujętą między innymi budowę Warsztatów Szkolnych przy ulicy Lenina, obecnie ulica Stróżowska. W 1976 roku budowa była w stanie surowym otwartym, a młodzież praktyczną naukę zawodu odbywała na wydziałach produkcyjnych – 6 godzin, 2-3 dni w tygodniu.

Autosan dysponował znacznymi środkami w zakładowym funduszu mieszkaniowym, których nie mógł przeznaczyć na bardzo potrzebne mieszkania dla pracowników z uwagi na problemy z ograniczeniami inwestycyjnymi w Polsce. Jak wspominałem wcześniej, po wypadkach radomskich w czerwcu 1976 r. zostało wprowadzone Rozporządzenie Rady Ministrów, na mocy którego każda inwestycja o wartości kosztorysowej przekraczającej 10 mln zł lub, o cyklu realizacji przekraczającej 12 miesięcy, wymaga zatwierdzenia przez premiera Piotra Jaroszewicza oraz ujęcia nakładów na roboty budowlano-montażowe tej inwestycji w planie Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych w Warszawie. Te ograniczenia inwestycyjne okazały się skuteczną blokadą zakładowego budownictwa mieszkaniowego. Były gotowe projekty, wykupione lub wywłaszczone lokalizacje i zero nowych mieszkań. Uznałem, że dla Pionu Inwestycyjnego priorytetem jest budownictwo mieszkaniowe, a nie kontynuacja budowy Warsztatów Szkolnych, na które otrzymywałem limity na roboty budowlano-montażowe. Uzyskałem akceptację dyrektora Leszka Kawczyńskiego, aby w ramach limitów na roboty budowlano-montażowe dla kontynuacji budowy Warsztatów Szkolnych budować budynki mieszkaniowe. Na przygotowanym wolnym terenie, z zatwierdzoną przez Urząd Miejski dokumentacją i lokalizacją, uruchamialem w Sanockim Przedsiębiorstwie Budowlanym w ramach uzyskanych limitów na roboty budowlano-montażowe Warsztatów Szkolnych budowę bloku mieszkalnego bez ujętego w rocznym planie stosownego zadania inwestycyjnego. Taka zamiana robót budowlanych bardzo odpowiadała dyrektorowi SPB, Andrzejowi Radzikowi, gdyż SPB było dobrze przygotowane do budowy „bloków”, a nie budownictwa przemysłowego, jaką były Warsztaty Szkolne. Dzięki posiadanej przez SPB Fabryce Domów OWT – 67 na Dąbrówce, gotowe płyty podłogowe, ściany wewnętrzne i zewnętrzne z oknami i gotową elewacją były przewożone na plac budowy, gdzie po zmontowaniu, jak domek z kart, i po zesparowaniu zbrojenia w węzłach konstrukcyjnych tworzyły stabilną całość. Powszechną praktyką było przekazywanie lokatorów mieszkań z wylewką podłogi do wykończenia we własnym zakresie. Lokatorzy otrzymywali materiały podłogowe i pieniądze na malowanie i biały montaż. Było to korzystne dla SPB, gdyż odciążało SPB od pracochłonnych robót wykończeniowych i pozwalało w lepszym stopniu wywiązywać się z terminowych zobowiązań budownictwa mieszkaniowego. W trakcie tej nieujętej w żadnych planach budowy, dzięki przychylności Zjednoczenia uzyskiwałem otwarcie zadania inwestycyjnego na budynek mieszkalny będący już w trakcie realizacji z cyklem realizacji do końca roku i wartością kosztorysową do 10 mln złotych. Pierwszą inwestycją mieszkaniową w tym trybie (zamiast Warsztatów Szkolnych) był przekazany lokatorom w 1979 r. budynek mieszkalny przy ul. Robotnicza 9. Budynek 4-klatkowy o wartości kosztorysowej 11,5 mln zł, bez imiennej decyzji premiera Piotra Jaroszewicza. Powiniennem więc skrócić budynek o 1 klatkę schodową, by zmieścić się w górnym limicie kosztów budowy – 10 mln zł, ale to nie miało sensu i szkoda było przygotowanej lokalizacji na 4-klatkowy budynek.

W owym czasie obowiązywały przepisy, że przekroczone koszty planowanej inwestycji kwalifikowane były jako „straty nadzwyczajne” przedsiębiorstwa. Nie była to strata materialna, powstawał środek trwałe. Była to kwalifikacja księgowa do ujęcia w rocznym bilansie zysków i strat Autosanu, zatwierdzanym przez Zjednoczenie. Formalnie z tytułu nieprzebrania dyscypliny finansowej powinny być wyciągane konsekwencje służbowe, lecz z uwagi na dobrą współpracę z jednostką nadrzędną nie było żadnych konsekwencji dla mnie i negatywnych skutków dla przedsiębiorstwa. Zgodnie z wyżej opisaną praktyką budowy zakładowego budownictwa mieszkaniowego wybudowane zostały również 2 budynki rotacyjne, zwane DMR-y (Domy Młodego Robotnika) przy ulicy Lenina, obecnie ulica Wolna. Kosztorys na każdy budynek DMR-u



opiewał na kwotę 18,2 mln złotych, a ja miałem zatwierdzone imiennie inwestycje na 10 mln złotych. Powiniennem skrócić wysokość budynków z 5-ciu kondygnacji do dwóch lub trzech, ale takich rozwiązań nie brałem pod uwagę. I tak w bilansie rocznym Autosanu za 1980 r. łączne straty Autosanu wynosiły 70,8 mln zł. W tym najwyższe pozycje to: kary umowne z tytułu terminowości dostaw – 33,2 mln zł, „moje” straty dotyczące działalności inwestycyjnej – 10,9 mln zł, straty z tytułu zagospodarowania zapasów nieprawidłowych – 10,2 mln zł. Należało podkreślić, że w rachunku zysków i strat Autosanu, moje straty inwestycyjne 10,9 mln zł po 2-giej stronie bilansu ujęte były jako powiększenie majątku trwałego o tej samej wartości. To co było realnym zyskiem dla mieszkańców Sanoka i załogi fabryki w obowiązującym systemie zarządzania gospodarką narodową było stratą inwestycyjną, bo powstało bez wiedzy i zgody instytucji centralnego zarządzania.

Inwestycje mieszkaniowe ze stratami w 1980 r. – 10,9 mln zł z tytułu przekroczenia kwoty 10 mln zł jako górnej granicy wartości kosztorysowej zadań inwestycyjnych nieposiadających decyzji premiera stały się głównym zarzutem wobec mnie Zakładowej Organizacji Partyjnej PZPR Autosanu. 13 lutego 1981 r. zakomunikowano mi o podjętej zaocznie bez merytorycznego rozpatrywania zarzutów w mojej obecności Uchwale Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR z dnia 8 lutego 1980 i o Uchwale Plenum Komitetu Zakładowego PZPR z dnia 9 lutego o udzieleniu mi kary „nagany z ostrzeżeniem i wystąpienia do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krośnie oraz jednostki nadrzędnej z wnioskiem o odwołanie z zajmowanego stanowiska” z-cy dyr. ds. Inwestycyjnych. Były też dodatkowe zarzuty, o niższym ciężarze gatunkowym, jak: nieprzekazanie w terminie Warsztatów Szkolnych, opóźnienia w budowie Autoserwisu przy ulicy Okrzei (nieopuszczone przez lokatorów budynki mieszkalne z powodu nieprzydzielenia przez Komisję Mieszkaniową osobom wywłaszczonym pod plac budowy mieszkań – mimo wybudowanych mieszkań przez Pion Inwestycyjny), niewłaściwe warunki składowania konstrukcji stalowej Autoserwisu (co nie było prawdą), nieodpłatne przekazanie za zgodą Zjednoczenia dwóch przyczep campingowych do Gorlic za dostawy bardzo potrzebnej, nieosiągalnej w potrzebnych ilościach papy oraz ogólnie niezadowolający rozwój inwestycyjny Autosanu ostatnich 10 lat. Uchwałą Zakładowej Organizacji Partyjnej PZPR nadano odpowiedni rozgłos, omawiano na organizowanych spotkaniach z załogami wydziałów produkcyjnych i pomocniczych. To rozliczenie winnych z kadry kierowniczej bardzo podobało się nie do końca zorientowanym członkom załogi Autosanu. W radiowęźle zakładowym podawano, że doprowadziłem do strat inwestycyjnych, za które odpowiadam osobiście, a „Nowiny Rzeszowskie” dnia 31 marca 1981 r. pod znamienym tytułem: „Nie ma pobażania dla sprawców nadużyć gospodarczych i niegospodarności” informowały o wniosku o odwołanie z-cy dyr. d/s Inwestycyjnych w Autosanie. Nie miała żadnego znaczenia wcześniejsza pozytywna ocena działalności Pionu Inwestycyjnego przez dyrektora Autosanu Leszka Kawczyńskiego („Tygodnik Sanocki” z dnia 10 marca 1981 pt. „Oczko w głowie”. Od

wszystkich zarzutów odwołałem się do Miejskiej w Sanoku, a następnie do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR w Krośnie. Uchwałą WKKP w Krośnie zostałem oczyszczony z zarzutów. Wcześniej w „Nowinach Rzeszowskich” ukazało się wyjaśnienie, że zgodnie z Uchwałą Miejskiej KKP zarzuty kierowane do z-cy dyr. ds. Inwestycji Autosanu nie potwierdziły się. Ze stanowiska zostałem odwołany na prima aprilis, 1 kwietnia 1981 r. Do końca 1981 r. byłem pracownikiem Autosanu, codziennie podpisywałem listę obecności, otrzymywałem pobory bez dopuszczenia mnie do wykonywania obowiązków służbowych. Po prostu byłem „czarną owcą” nieakceptowaną przez Oddziałowe Organizacje Partyjne. W wyniku decyzji Komisarza Wojennego Autosanu 7 stycznia 1982 r. otrzymałem angaż na stanowisko Kierownika Oddziału Konserwacji i Obsługi Urządzeń Elektrycznych w Służbie Utrzymania Ruchu Zakładu Zasław, na stanowisko, które podlegało mi po prawie 4-letnim stażu pracy w Autosanie, gdy pełniłem funkcję Głównego Energetyka.

Z uwagi na niepewną moją pozycję w Autosanie, 30 grudnia 1982 r. zarejestrowałem wykonywanie rzemiosła w zakresie naprawy sprzętu gospodarstwa domowego. Naprawiałem pralki automatyczne. Żona przyjmowała telefoniczne zgłoszenia i ustalała termin naprawy, a ja po powrocie z pracy wyjeżdżałem Fiatem 126p, by realizować naprawę kolejnej pralki automatycznej. Do domu wracałem w późnych godzinach wieczornych. Opanowałem bardzo skuteczną naprawę programatorów pralek automatycznych produkcji Polar Wrocław, które nagminnie zacinają się podczas automatycznego cyklu prania. Na regenerowane przeze mnie programatory pralek automatycznych dawałem 36-miesięczną gwarancję i nie miałem reklamacji. Wykonywanie tej działalności usługowej dawało mi komfort niezależności poglądów i zabezpieczenie materialne dla rodziny. Na moje usługi była miesięczna kolejka.

Czy mój końcowy partyjny epizod był typowy dla tamtych czasów? Raczej tak. Na przełomie 1980 /1981 władze partyjne na szczeblu centralnym uznały, że korzystając ze wzorców Solidarności, należy „odnowić się” poprzez uruchomienie rozliczenia kadr kierowniczych w Polsce. Takie rozliczenie kadr kierowniczych podobało się załogom pracowniczym i organizacje partyjne naiwnie sądziły, że można tym sposobem przetrwać trudny okres i uratować się. W Autosanie w ramach tej odnowy Egzekutywa KZ PZPR, uchwałą z dnia 06.02.1981 r. cofnęła rekomendacje i zostali odwołani wszyscy z-cy dyrektora Leszka Kawczyńskiego: z-ca dyr.d/s. Produkcji, z-ca dyr.d/s. Technicznych, z-ca dyr. d/s. Administracyjnych i ja, z-ca dyr. ds. Inwestycyjnych. Dalsza historia PZPR w Polsce potwierdziła, że ten sposób nie był wystarczająco skuteczny. Członkiem partii byłem do rozwiązania PZPR. Z perspektywy czasu uważam, że słusznie nie oddałem legitymacji partyjnej. Oddając legitymację partyjną, nie mógłbym bronić swojego imienia i nie mógłbym występować z krytyką PZPR na różnych forach, a szczególnie jako delegat Rady Pracowniczej Autosanu /byłem przewodniczącym przez 2 kolejne kadencje od 1985 do 1989/ na Ogólnopolskich Konferencjach Samorządu Pracowniczego w Sejmie prowadzonych przez Władysława Kanię, w których uczestniczyły najwyższe ówczesne władze państwowe.

Tadeusz Barucki

BUTY NA SŁONINIE

Ne wiem, czy to określenie jest dzisiaj wystarczająco czytelne, ale w pierwszych latach powojennych przesyłane z Zachodu różnymi prywatnymi kanałami obuwie o grubej plastikowej podeszwie tak właśnie nazywano.

Uzupełnione odpowiednim garniturem jak i charakterystycznym akcentem w postaci fajki, rysowały sylwetkę młodego studenta Wydziału Architektury w Krakowie Tadeusza M. Janowskiego, znanego z niebywających zdolności graficznych. Ułatwiało mu to studia, otwierało też możliwości pracy dydaktycznej jako asystenta. Szybko ukończył studia, ale właśnie w tym czasie narzucono Polsce socrealizm, negujący zasady kompozycji architektonicznej, jakich go – w nawiązaniu do nurtów zachodnich – uczono. Trudno było mu więc projektować socrealistyczny ratusz w krakowskiej Nowej Hucie (niezrealizowany) i marzył o pacy na Zachodzie. Po pewnych zmianach w polityce doczekał się tego i w roku 196 delegowany został przez Politechnikę Krakowską, w której pracował, do Uniwersytetu Iowa w Ames. Pozostał w Stanach, licząc na właściwe wykorzystanie tam swych zdolności. Ale przebicie się na zawodowy rynek architektoniczny wymaga uprawnień uzyskiwanych w wyniku odpowiedniego egzaminu – zwłaszcza dla obcokrajowców – trudnego. Dlatego też T. Janowski związał się z uczeniem architektury (Uniwersytet Iowa w Ames i Uniwersytet New York w Syracuse), jak i pracami graficznymi, do których takich ograniczeń nie ma. Brał udział w konkursach, które często wygrywał, a współpracując np. z Muzeum Polskim w Chicago opracował dla niego – używany do dziś – bardzo dobry graficznie znak

firmowy. Ilekroć byłem w Stanach, zawsze zaglądałem do niego, wiedząc, że będzie z tego rad. Przy jednych z takich odwiedzin zastałem go przy kończonym właśnie projekcie konkursowym na Pomnik Katyński w Toronto, który zresztą wygrał, a pomnik zrealizował. Ja natomiast zrobiłem mu wówczas fotografię makiety, którą mu – po powrocie do Warszawy – w postaci kartki pocztowej, z życzeniami sukcesu posłałem. Był tym zachwycony i pokazywał wszystkim odkrytkę z Polski Ludowej – a był to dopiero rok 19 – z fotografią Pomnika Katyńskiego. Przed zbliżającą się emeryturą, spotkał Ministra Spraw Wojskowych Arabii Saudyjskiej zainteresowanego – podobnie jak i on – kolekcjonowaniem militariów. A że był on posiadaczem okazałych terenów w Wirginii, zaproponował Tadeuszowi zaprojektowanie mu tam re-



Rome. Ekspozycja w ośrodku z T. Janowskim. Fot. T. Barucki

zydencji. Jej projekt wstępny został wykonany, a do Krakowa dochodziły wieści, że „Janowski projektuje dla Arabii Saudyjskiej czołgi z platyny”. Niestety – nie wiem z jakich względów – budowy zaniechano. Natomiast T. Janowski przeniósł się tam i w sąsiedztwie miasta Rome wybudował coś, co było jego marzeniem, a mianowicie ośrodek mający upowszechniać kulturę architektoniczną. Zdając sobie sprawę, że moje wyjazdy w świat pomału się kończą, postanowiłem – przy ostatnim

z nich – go odwiedzić. Dojazd do Atlanty był prosty, dalej do Rome musiałem jechać taksówką. Szofer oczywiście nie znał adresu, więc telefonicznie porozumieliśmy się z Tadeuszem i on wyszedł dość daleko od swego domu na skrzyżowanie, abyśmy mogli trafić. Czekał nawet dość długo, ale był – jak zawsze – rad z mych odwiedzin.

Ośrodek, który wybudował – o bardzo nowoczesnej architekturze – był zarazem jego domem, ale zawierał małe audytorium i przestrzenie ekspozycyjne, które wypełniała wystawa jego pięknych graficznie ry-

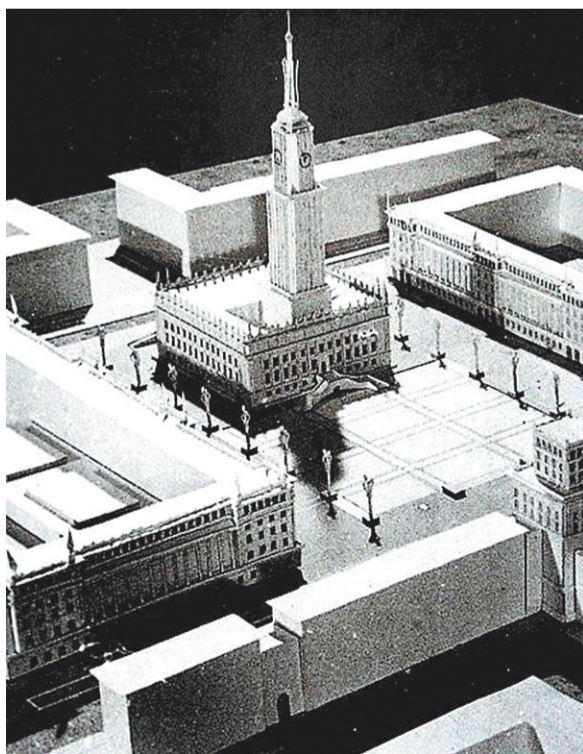
sunków. Przemawiała z nich tęsknota za polską architekturą, za Krakowem, ale były też własne opracowania architektoniczne. Były też miniaturki czołgów, ale nie z platyny. Była też i gorączkowa – z braku czasu – rozmowa o dawnych studenckich jeszcze czasach. Musiałem wracać. Stał przed domem, machając na pożegnanie ręką. A za tydzień już nie żył, o czym dowiedziałem się dopiero po powrocie do kraju. Z niepokojem myślę o tym, czy jakkolwiek instytucja w kraju, ale też polonijna w USA pomyślała o zabezpieczeniu dla naszej kultury tego, co zostawił?

THE POLISH
MUSEUM
OF AMERICA

Chicago. Znak firmowy Muzeum Polskiego. T. Janowski



Toronto. Pomnik Katyński. T. Janowski



Kraków, Nowa Huta. Projekt Ratusza. T. Janowski



Projekt rezydencji Ministra Spraw Wojskowych Arabii Saudyjskiej w Wirginii. T. Janowski



Rome. Audytorium ośrodka. Fot. T. Barucki

Witold Mołodyński

Kierunek Omaha Beach

W Colleville była dobrze widoczna tablica informacyjna do cmentarza de St. Laurent. Tam właśnie mieliśmy zwiędzić miejsce pochówku żołnierzy amerykańskich.

Cmentarz położony był na stoku pochylonym w kierunku morza, jakby chciał pokazać przepływającym obok pasażerom – zobaczcie, ilu nas tu zginęło za to, żebyśmy mogli swobodnie pływać po morzach całego świata. Rzeczywiście nekropolia była ogromna, podobna do tych spod Verdun, ale znacznie bardziej elegancka. Zaraz za bramą cmentarza zaczynał się narożnik wielkiego czworoboku krzyży z nazwiskami poległych. Zaczęłam czytać: kapitan Kowalski Jan, ur..., zginął 9.07.1944 r.¹ i nie mogłam się ruszyć z miejsca. Pomyślałam, że mogę tu spotkać sporo grobów takich „Kowalskich” i chyba lepiej będzie się wrócić i nie mieć pojęcia, ilu Polaków w Ameryki zginęło za wyzwolenie tego kraju, którego obywatele kilka lat wcześniej nie chcieli umierać za Gdańsk.

Zaraz po kilku kilometrach wjechaliśmy na sam brzeg, od czasu lądowania armii amerykańskiej w Normandii w 1944 r. zwany Omaha Beach. Oglądając umocnienia niemieckie², strome skały nadmorskie, pomyśleliśmy, że te tereny przecież były nie do zdobycia. A jednak je zdobyli, tylko za jaką cenę? Rachunkiem za to był niedaleki cmentarz żołnierzy amerykańskich i cierpienie



Amerykański Cmentarz i Pomnik w Normandii: Mémorial américain de Colleville sur Mer

wielu tysięcy ich rodzin. Osobiście – zamiast II frontu na zachodzie – wolałbym rozszerzenie terenów zajętych przez partyzantów Tity w b. Jugosławii poprzez zrzućcie desantów z uzbrojeniem (łącznie z naszą dywizją spadochronową), która miałaby blisko przez zaprzyjaźnione Węgry w nasze Bieszczady i dalej aż do Bałtyku. Armia Krajowa rozbrajałaby Niemców uciekających z olbrzymiego kotła po klęsce Stalingradu i nie byłoby tylu strat. Sprzymierzeńcy zachodni ustąpili tow. Stalinowi i drogo za to zapłacili.

Po zwiedzeniu i zapoznaniu się ze sposobem lądowania Amerykanów na „Omaha Beach” ruszyliśmy w dalszą

drogę w kierunku na Grandcamp-Maisy. Dojechaliśmy do miejsca zwanego Pointe du Hoc, gdzie na stromej skale stał pomnik upamiętniający lądowanie aliantów w Normandii. To nie było dzieło jakiegoś rzeźbiarza, ale po prostu zespół potrzaskanych armat niemieckich, piętrzących się jedno na drugich. Tego monumentu chyba już nie ma, zastąpiono go innym, ale pamiętam, że robiłem wtedy zdjęcia i chciałbym je użyć do wydania tej książki.

Tymczasem trzeba było szukać kempingu z widokiem na morze, rozbić namiot, zrobić kolację i pożegnać zachodzące słońce. Ale że słońce było jeszcze wysoko, to naciągnąłem na gaz, minęliśmy miasteczko Carantan, a zaraz za nim był drogowy znak do wybrzeża „Utah Beach” (D913). Nazwa ta coś mi przypominała z literatury dotyczącej lądowania aliantów. Tam postanowiłem rozbić namiot i na drugi dzień zapoznać się z okolicą.

1. Nazwisko przykładowe, ale tamto też było polskie.

2. Niektóre bunkry niemieckie osunęły się z nadbrzeżem na plażę, a ostatnio zostały wysadzone w powietrze.

Demontaż pomnika generała Świerczewskiego

Kulom się nie kłaniał...

„Nie o każdym śpiewają pieśni, lecz to imię opiewać będą. Ono potrafi się wznieść ponad historię legendą” – taką inskrypcję umieszczono przed laty na pomniku upamiętniającym śmierć generała Karola Świerczewskiego w Jabłonkach koło Baligródu.

Granitowy obelisk zwieńczony stylizowanym piastowskim orłem, wykutym z blach czołgowych, miał imitować mury Grenady. Na licu pomnika widniała podobizna generała, zwrócona w stronę miejsca ostatniej potyczki. Za miejscem, gdzie stał pomnik, od strony wschodniej, wznosi się wzgórze Walter (836 m n.p.m.) z udostępnionym szlakiem turystycznym. Wzniesiony w 1962 r. monument, za zgodą starosty leskiego, po wielu prośbach, apelach i petycjach do władz, w końcu zostaje rozebrany na podstawie ustawy dekomunizacyjnej. Istnienie pomnika w opinii IPN kłóciło się z zasadami szacunku pamięci narodowej, jak również pozostawało w sprzeczności z przepisami zabraniającymi gloryfikacji systemów totalitarnych. Generał przez jednych był uwa-

żany za bohatera narodowego, który stał się ikoną komunistycznej propagandy, przez innych za zbrodniarza, który m.in. w 1920 r. z Armią Czerwoną siedział na Polskę.

Rozbiórka, która rozpoczęła się tuż przed godziną dziewiątą we środę 21 lutego, przyciągnęła niewielkie grono widzów. Wśród nich Nadleśniczy Nadleśnictwa Baligród Wojciech Głuszko, zastępca Nadleśniczego Dariusz Zaletański, Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie, a także mieszkańcy okolicznych wsi.

W środę prace zakończono około godziny 14. Usunięto jedynie piastowskiego orła. Do 9 marca pomnik ma być całkowicie rozebrany, a fragmenty obelisku znajdują się na wystawie w Muzeum Zimnej Wojny w Podbojsku.



AP

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA

AUTORSKA RECENZJA

„Harry Potter. Podróż przez historię magii”

British Library

Kolejna, cenna pozycja dla każdego fana Harry’ego Pottera, która uzupełnia nasz mugolski świat odrobiną magii. To piękne wydanie towarzyszy wystawie British Library, zorganizowanej na 20 rocznicę wydania pierwszej części. Twórcy wystawy opierali się głównie na tysiącach historii magii, baśniach, eksponatach, maszynopisach autorki, a także jej prywatnej kolekcji. Książka jest pełna niesamowitych ilustracji Jima Kaya i ciekawostek o przedmiotach wykładanych w szkole magii i czarodziejstwa. Odkryjecie tajemnice kamienia filozoficznego, niebezpiecznych zaklęć, uwarzycie swój pierwszy eliksir oraz przyjrzyjcie się z bliska magicznym stworzeniom. Jeśli jesteście



ciekawi jak J.K. Rowling tworzyła serię od początku, jak wyglądał pierwszy szkic Hogwartu czy odręczne zapiski i zarys całej historii to jest to obowiązkowa lektura dla Ciebie Potteromaniaku. Daj się zabrać w ekscytującą podróż przez historię magii. Polecam.

Mariola K.

„Grzesznica” Petra Hammesfahr

Cora, kobieta po „dwudziestce”, wiezie normalne życie. Ma pracę, którą lubi, męża, synka, piękny dom... Dlaczego postanawia zostawić to wszystko i popełnić samobójstwo? To pierwsze z ogromu pytań, jakie zadajemy sobie podczas czytania tej lektury. A z każdą stroną tych pytań rodzi się więcej... Lektura „Grzesznicy” wciąga nas do umysłu Cory. Język, którym jest napisana, sprawia, że niemal czujemy to, co ona. Do samego końca nie jesteśmy jednak pewni, czy przedstawione wydarzenia działały się naprawdę, czy tylko w głowie głównej bohaterki. Dzięki uporowi pewnego policjanta dowiadujemy się prawdy. Co jest straszniejsze? Wymysły wyobraźni skrzywdzonej dziewczyny, czy to, co było napraw-



dę? Sięgnijcie po lekturę, aby się przekonać. Jest to świetnie napisany thriller psychologiczny, na podstawie którego nakręcono bardzo dobrze oceniany serial o tym samym tytule. Polecam.

Asia

„Zacznij żyć z pasją” Arkadiusz Zboziń

To książka, w której raper i freestyleowiec, mówca oraz pomysłodawca ogólnopolskiej akcji „Rób to, co kochasz”, dzieli się swoim świadectwem życia. Sam przyznaje, że napisał ją ku przestrodze, by inni nie popełnili jego błędów. Jaka była jego młodość? Nie stronił od alkoholu i narkotyków, zaczął oszukiwać swoich najbliższych, sprzedawał rzeczy brata, żeby mieć na alkohol i narkotyki, pogrzebał swoje talenty i pasję, bo używki przesłoniły mu cały świat. Stracił poczucie tego, co jest naprawdę w życiu ważne. Dla niego w tamtym momencie liczyli się tylko koleżdy i dobra zabawa. Co się stało, że dziś jest zupełnie in-



nym człowiekiem? Jak udało mu się wyjść z tej bylejakości i zacząć żyć z pasją? To książka, którą naprawdę warto przeczytać. Polecam.

Marzena

Zawody zjazdowe, które poruszyły nie tylko ciało.

Nadobnica na gigancie

Za nami II edycja zawodów, które cieszą się wielkim zainteresowaniem. 17 lutego na stoku narciarskim przy Ośrodku „Bystre” emocje sięgnęły zenitu. Organizatorem zawodów było niezawodne Nadleśnictwo Baligród.

W tegorocznych zmaganiach pod znakiem nadobnicy alpejskiej zawodnicy wystartowali w 1 z 5 kategorii wiekowych, od maluchów po seniorów. Łącznie wzięło udział 153 zawodników. Najmłodszy zawodnik miał 5 lat i dumnie stanął na podium, trzymając puchar i przepięknego pluszaka. W żadnej kategorii nie zabrakło walecznych zawodników.

Zapytałam się dlaczego NADOBNICA? Jest tyle dostojnych, niezwykłych i imponujących zwierząt w baligrodzkich lasach, więc dlaczego owad? Ewa Wydrzyńska-Scelina, która od pomysłu do realizacji czuwała nad przebiegiem zawodów, mówi: „No cóż, nadobnica alpejska jest mała i dla wielu osób wręcz nieistniejąca. Niedźwiedzie, wilki czy losie – o nich zawsze jest głośno i dodatkowej reklamy im nie trzeba. Natomiast owad przez nas wybrany jest bardzo cenny i dobrze świadczący o stanie lasu – a my go mamy. Poza wszystkim: nadobnica jest ładna...”

Parę słów o niebieskim owadzie: Nadobnica alpejska (Rosalia alpina)

w drzewostanach bukowych i mieszanym z przewagą buka, rosnących na wysokości 600-1000 m n.p.m., ale niekiedy obserwuje się je na terenach położonych 1500 m n.p.m. W południowej Europie owady osiedlają się również na grabie, jesionie, klonie, lipie, wiązcie, kasztanie jadalnym oraz orzechu włoskim. Pełen cykl rozwojowy kamiennika zależy od pogody, zwłaszcza od warunków termicznych, i trwa 2-3 lata lub dłużej. Chrzążce roją się od połowy czerwca do początku września, w ciepłe, słoneczne dni. Najintensywniejsza rójka ma miejsce w sierpniu. W tym czasie na starych bukach można zaobserwować samice, które składają jaja w zagłębieniach i szczelinach na powierzchni pni. W pierwszym okresie swojego życia larwy przegryzają się przez korę i żerują pod nią. Następnie drążą tunele w głębszych warstwach tkanki, między drewnem bielastym a twarżelowym. Ponieważ w jednym pniu może rozwijać się kilka generacji nadobnicy alpejskiej, istnieje ryzyko, że silnie opanowane drzewo obumrze.



patia, pracownię maskotek Krystyny Pokrywki, czy Mlekovitę dodawały niewątpliwie motywacji do walki.

Nadleśniczy Wojciech Głuszko kibicował uczestnikom. Podkreślał, że tego typu imprezy pozwalają spędzić miło i aktywnie czas całym rodzinom. Nie są tylko imprezami sportową, ale także edukacyjną. Jej tematyka i promowanie wiedzy przyrodniczej przybliżają człowieka do lasu, a tym samym do natury.

Nie zabrakło leśników z okolicznych nadleśnictw: Lutowiska, Stuposiany, Komańcza, Cisna, Dukla, a nawet Głógów czy Dąbrowa Tarnowska. Kibicowali swoim faworytom jak i sami zmagali się „na gigancie”.

Koło Naukowe Fotografii Przyrodniczej FOTOSynteza PWSZ aktywnie włączyło się w tę akcję. Stoisko edukacji przyrodniczej tętniło życiem. Dzieci i młodzież (nie zabrakło też dorosłych) mogły przyjrzeć się światu owadów i im samym, zmierzyć się z pytaniami na kole fortuny, „poczytać” empiryczną książkę i wiele, wiele innych przyrodniczych ciekawostek i atrakcji czekało na uczestników.

Relację z zawodów można było usłyszeć w Radio Rzeszów i podziwiać zawodników, niemal na żywo, na portalach społecznościowych dzięki Kazimierzowi Nózce z Nadleśnictwa Baligród.

Amelia Piegoń



należy do rodziny kózkowatych. Bardzo trudno pomylić ją z jakimkolwiek innym chrząszczem. Osobniki dorosłe mają spłaszczone ciała o charakterystycznym, niebieskim kolorze i długości 15-35 mm. Poza granicami Polski spotyka się również okazy o innym ubarwieniu. Na pokrywach błyszczących skrzydeł tych owadów zawsze występują po trzy czarne plamy – środkowe są najrozleglejsze i tworzą przepaskę. Owalna, czarna plamka jest widoczna też na przedpleczu. Dzięki żywym kolorom chrząszcz przypomina kamień szlachetny, stąd jego zwyczajowa nazwa: kamiennik. Nadobnica alpejska zamieszkuje podgórskie i górskie tereny południowo-wschodniej Europy. Obszary jej występowania wysunięte najdalej na północ to południowe krańce Szwecji, na wschód zaś – Kaukaz i Zakaukazie. W Polsce najłatwiej ją spotkać w Beskidzie Niskim i w Bieszczadach Zachodnich. Chrzążce żyją

Zawody

Pogoda była znakomita do śnieżnych wojaży. Rywalizacja trwała do ostatnich sekund. Nic dziwnego, kuszące nagrody ufundowane przez Nadleśnictwo Baligród, Firmę Tagart, Firmę Darjan, PRO Carpathia, Hotel Car-



A oto zwycięzcy:

MALUCHY MĘŻCZYŹNI

Krechlik Piotr
Chorzepa Alan
Bednarz Kacper

MALUCHY KOBIETY

Łącka Magdalena

JUNIOR MŁODSZY KOBIETY

Kościelniak Aleksandra
Scelina Anna
Miśkowiec Lena

JUNIOR MŁODSZY MĘŻCZYŹNI

Początek Ksawery
Putyra Kamil
Putyra Jakub

JUNIOR STARSZY KOBIETY

Kopczyńska Małgorzata
Kopczyńska Jolanta
Chomycz Katarzyna

JUNIOR STARSZY MĘŻCZYŹNI

Kościelniak Jakub
Fischer Rafał
Strojek Mikołaj



MŁODZIEŻ KOBIETY

Chmura Patrycja
Wróbel Barbara
Kopczyńska Barbara

MŁODZIEŻ MĘŻCZYŹNI

Krok Dominik
Hartman Andrzej
Koncewicz Michał

SENIOR KOBIETY

Dworaczek Edyta
Bobula Bożena
Szpiech Paulina

SENIOR MĘŻCZYŹNI

Kościelniak Bartłomiej
Kozak Maciej
Chojnacki Wiktor

Wszystkim zwycięzcom gratulujemy!

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Saga rodu Beksińskich

Ta zbrodnia wstrząsnęła Polską. 21 lutego 2005 roku w swym mieszkaniu na warszawskim Służewie bestialsko został zamordowany Zdzisław Beksiński. Genialny artysta, który w swej twórczości dawał upust fascynacji śmiercią, sam padł ofiarą pospolitej, rabunkowej zbrodni. Trzy dni później, 24 lutego najslawniejszy sanoczanin skończyłby 76 lat.

Być może do tragedii by nie doszło, być może sprawy potoczyłyby się inaczej, gdyby owego feralnego wieczoru Krzysztof K., od lat będący „złotą rączką”, pomagającą artyście, zdołał odebrać telefon. Pech chciał, że akurat w tym momencie brał kąpiel. Nie mógł wiedzieć, że akurat jego syn morduje jego pracodawcę.

Gdy zauważył nieodebrane telefony, kilkakrotnie oddzwaniał. Bezsukcesownie. Telefon Beksińskiego milczał. Krzysztof K. zaniepokojony pojechał do mieszkania artysty. Kluczyki do auta odebrał od syna. Wspólnie ze szwagrem dostali się do środka. Zwłoki Zdzisława Beksińskiego znaleźli na balkonie.

Morderca przyszedł po pożyczkę

Śmierć jednego z najbardziej rozpoznawalnych artystów wstrząsnęła opinią publiczną. Oto zginął człowiek uważany za „mrocznego twórcę”, który z tematu śmierci uczynił sztandar swej twórczości. Aż trudno było uwierzyć, że przyczyną jego odejścia było banalne przestępstwo. Stąd różne domysły, insynuacje. Znaleźli się tacy, co doszukiwali się w zabójstwie czynu satanistowskiego, oszalałych fanów, nawet tego, że artysta sam zaaranżował swoją śmierć. Policja, która do wyjaśnie-

nia sprawy powołała specjalną ekipę, szybko wyjaśniła zagadkę. Motyw zbrodni okazał się prozaiczny.

Mordercą okazał się 19-letni Robert K. Był synem człowieka, który od lat pracował dla artysty, wykonywał dla niego szereg zleceń, był typową „złotą rączką”, ale także zaufanym człowiekiem, którego Beksiński bardzo sobie cenił, hojnie wynagradzał, udzielał pożyczek. Często wynajmował do pomocy także przyszłego zabójcę, jego matkę i siostrę.

Feralnego dnia wieczorem Robert K. zjawił się pod mieszkaniem Beksińskiego wraz z młodszym kuzynem. W śledztwie i w czasie procesu będzie kluczył, starał się udowodnić, że nie miał zamiaru zabić. Idąc do artysty, zabrał jednak z sobą nóż, kuzynowi miał wcześniej powiedzieć, że chce zabić. Ten zarządził się później, że nie wierzył krewnemu. W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że Robert K. miał długi, zaciągnięte u „niewłaściwych osób”. To miało go pchnąć do zbrodni.

Gdy bandyta zażądał pożyczki, Beksiński miał zapytać go, czy ojciec o tym wie. Sięgnął po telefon, zaczął dzwonić. Z drugiej strony nikt nie odpowiadał. Krzysztof K. akurat był w łazience. Wtedy na artystę spadły ciosy nożem. Zabójca wraz z czekającym na dole pomocnikiem przynieśli zwłoki na balkon, przemylili zakrwawioną podłogę mopem, za-



FOT. ARCHIWUM MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU

brali aparaty fotograficzne, płyty z muzyką, pieniądze nie znaleźli. Beksiński nie miał zwyczajnie trzymać większej gotówki w domu. Skradzione rzeczy policja znalazła później w domu zabójcy, wraz z nożem i zakrwawionym ubraniem. Półtora roku później Robert K. został uznany winnym morderstwa i skazany na 25 lat więzienia, jego kuzyn – pomocnik na 5 lat. Sąd II instancji utrzymał wyroki w mocy. Zdzisław Beksiński spoczął w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Centralnym w Sanoku obok najdroższych mu osób: żony Zofii, syna Tomasza, rodziców i dziadków...

Rodzina Beksińskich

Zdzisław Beksiński był ostatnim, żyjącym przedstawicielem rodu, który mocno zaznaczył swą obecność w życiu Sanoka, przez półtora wieku zaliczając się do najznaczących w mieście. Jego pradziad Mateusz, pochodzący najprawdopodobniej z Koprzywnicy na sandomierszczyźnie, walczył w powstaniu listopadowym u boku generała Józefa Dwernickiego. Walczył w bitwach pod Dębem Wielkim i Ostrołęką. Gdy upadło powstanie, uchodząc przed represjami, wraz z kuzynem Walentym Lipińskim trafił do zaboru austriackiego.

Byli powstańcy najpierw przebywali w leśniczówce w podsanockich lasach, później trafili do Lwowa, gdzie uczyli się zawodu kotlarskiego. W 1845 roku z powrotem trafili do Sa-

noka. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że ze swym nabytym we Lwowie fachem trafili w rynkową niszę. Ich skromny początkowo warsztat szybko zaczął się rozrastać, kotły i inne narzędzia metalowe ich produkcji miały duże wzięcie, interes szybko się rozkręcał, dając początek przyszłej wielkiej fabryce, która stała się symbolem miasta.

wę ratusza, powstanie szeregu reprezentacyjnych willi i kamienic. Za całokształt pracy nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

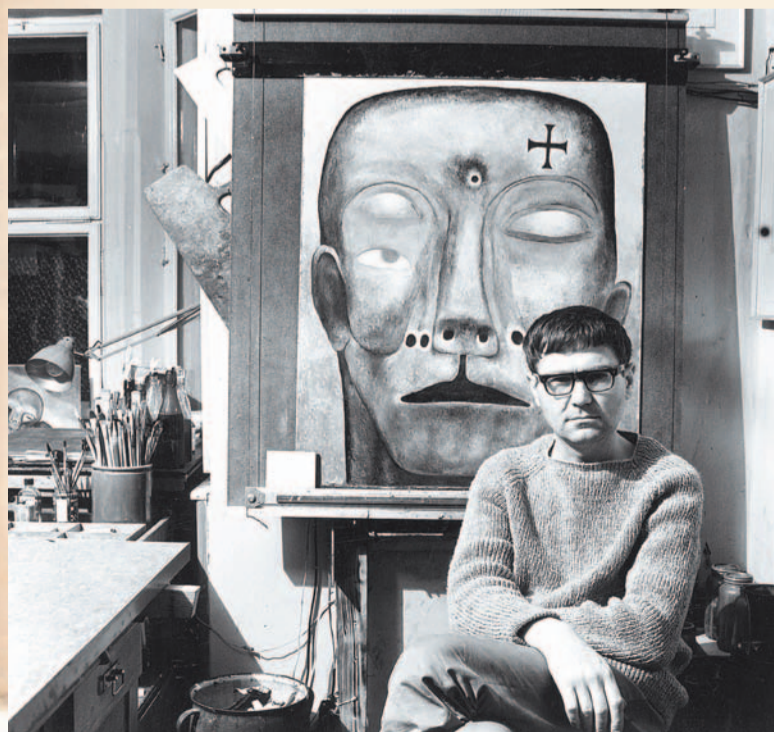
Wnuk Stanisław z kolei był inżynierem geometrą. 29 lutego 1929 roku na świat przyszedł Zdzisław Beksiński. Ze wspomnień i re-



FOT. ARCHIWUM MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU

Mateusz Beksiński dał początek rodowi, który przez kolejne pokolenia miał ogromny wpływ na rozwój prowincjonalnego miasta. Jego syn Władysław, absolwent architektury na lwowskim uniwersytecie, był m.in. kierownikiem wydziału budowlanego w sanockim magistracie. Jemu miasto zawdzięcza nowoczesną na owe czasy sieć wodociagową, projekt cmentarza komunalnego, przebud-

lacji wynika, że atmosfera w domu Beksińskich przypominała atmosferę dawnych szlacheckich rodzin. Nie było wiele miejsca na okazywanie emocji, uczuć. Surowe wychowanie zapewne wpłynęło na późniejszą postawę Zdzisława Beksińskiego wobec syna Tomka, który wychowywany był zupełnie inaczej, można rzec „luzacko”.



FOT. ARCHIWUM MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU

Legenda „przekleństwa”

W historii rodu Beksińskich zwraca uwagę coś, co później nazwano „przekleństwem rodu”. W pokoleniu Zdzisława zaczęła się wstrząsająca tragedia. Oto niemal na oczach artysty zmarła jego ukochana, ciężko chora żona. Jakis czas później samobójstwo popełnił jedyny syn Tomasz, wzięty dziennikarz muzyczny. Serii tragedii dopełniła śmierć samego mistrza, co zaczęło łączyć z sobą.

Tymczasem historia rodu Beksińskich to w zasadzie historia sielskiego życia kolejnych pokoleń, które startowały z coraz wyższego pułapu. Każdy z męskich przedstawicieli rodu stawał się jednostką wybitną, cenioną. Rodzina już od czasu finansowego sukcesu swego protoplasty uchodziła za zamożną. Szczęśliwie ominęły ją tragedie zarówno I jak i II wojny światowej. Skąd więc ten nagły wysyp dramatów, dziwnie splatających się z towarzyszącą Zdzisławowi Beksińskiemu fascynacją przemijaniem, tematem śmierci?

Ci co znali osobiście Beksińskiego, a wbrew pozorom miał on bardzo szerokie grono znajomych i przyjaciół, prowadził towarzyskie życie, wiedząc, że artysta nie epatował na zewnątrz swoimi fascynacjami. Przeciwnie, był dowcipny, miał duże poczucie humoru. Można było odnieść wrażenie, że śmierć jest obecna tylko w promieniu dwóch metrów kwadratowych przed sztalugą. Charakterystycznym przejawem tej fascynacji jest chociażby słynne zdjęcie, gdy zestawia fotografie starszki i dziecka, przejawiając obraz matki i małego Tomka.

Ludzie, którzy często spotykali się z nim, wspominając jego bezradny, jakby przepraszający uśmiech. Nigdy nie grał kogoś nadzwyczajnego. Budził zdziwienie osób, które spotykały go po raz pierwszy, znając wcześniej tylko jego obrazy. Wiele osób przyjeżdżało do Beksińskiego, wyobrażając go sobie jako ponuraka, może nawet z jakimiś zaburzeniami. Na miejscu przekonywali się, że ów „mroczny twórca” okazuje się sympatycznym, uśmiechniętym człowiekiem, niesłychanie uporządko-

wanym, z bardzo precyzyjnym stylem mówienia, elokwentnym, o niezwykłej wiedzy, rzucającym licznymi cytatami. Był rozmówcą, przy którym łatwo było się skompromitować niewiedzą, ale z drugiej strony on nigdy nie okazywał swej wyższości. Rozmowy były przeplatane ciekawymi, barwnymi opowieściami, spostrzeżeniami.

Głębsze refleksje na temat śmierci i wynikający z tego niepokój zaczęły się u Beksińskiego pojawiać zapewne, gdy został sam. Żył wspo-

przyjaciele, znajomi. Kilka lat przed śmiercią zaprosił do siebie dyrektora Muzeum Historycznego Wiesława Banacha, by porozmawiać o losie swej spuścizny.

Beksiński obawiał się, że jego dorobek po śmierci może zostać zmarnotrawiony, rozsprzedany, rozgrabiony. Chciał go zostawić w dobrych rękach. W czasie rozmowy z dyrektorem Banachem zdecydował się na przekazanie swego majątku i dorobku Muzeum Historycznemu w Sanoku.



Blok przy ulicy Sonaty 6

mnieniami o szczęśliwych latach przeżytych z małżonką Zosią i synem Tomkiem. Najbardziej bał się niedołężności. Zawczasu się do niej przygotowywał, w sąsiedztwie kupił kawalerkę, która w przyszłości miała być przeznaczona dla osoby mającej się nim opiekować.

Testament

Beksiński, który w latach 70. po administracyjnej decyzji o wyburzeniu jego domu zdecydował się na wyjazd do Warszawy, nigdy nie zapomniał o rodzinnym mieście. Z Sanokiem łączyły go wspomnienia,

W swym testamencie napisał „Będąc w pełni władz umysłowych na wypadek śmierci czynię jedynym swym spadkobiercą Muzeum Historyczne w Sanoku”. Artysta przekazał placówce wszystko, co posiadał: obrazy, fotografie, rzeczy prywatne, mieszkania, lokaty”. Dzisiaj Muzeum dysponuje największą na świecie kolekcją dzieł Beksińskiego, galeria jego imienia to chluba i wizytówka całego Sanoka.

Ślady Beksińskiego przetrwały także w Warszawie. Blok przy ulicy Sonaty 6, gdzie przez lata mieszkał, zdobi grafika przedstawiająca artystę i trzyczęściowy mural powstały w lutym 2007 roku.



Trzyczęściowy mural powstały w lutym 2007 roku

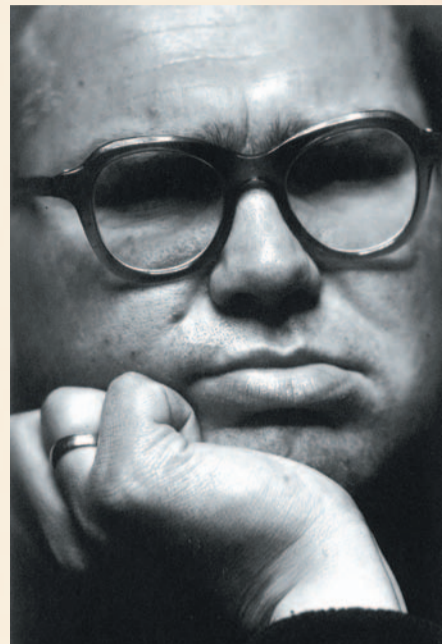
Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl
Kontakt: jakubowski@interia.pl

Z kalendarium podkarpackiej historii 23 lutego – 1 marca

Urodzili się

24.09.1929 w Sanoku urodził się Zdzisław Beksiński, wybitny artysta, malarz, fotografik.

27.02.1931 w Bażanówce urodził się Roman Daszyk, nauczyciel i wieloletni działacz i członek władz terenowych oraz krajowych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, odznaczony za swą działalność m.in. Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski.



Wydarzyło się

25.02.1444 król Władysław, zwany później Warneńczykiem, przywilejem wydanym w Orszawie nad Dunajem nadał wsi Nowotaniec prawa miejskie. Zgodnie z przywilejem nowe miasto uzyskało prawo urzędowania dwóch jarmarków w roku (w niedzielę przed Zielonymi Świątkami oraz w sierpniu tydzień przed świętem Narodzenia Najświętszej Marii Panny) oraz targu tygodniowego urządzanego we wtorek.

26.02.1939 we Lwowie odbyło się posiedzenie Podkomisji Międzypodziałowej Wschodniobeskidzkiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, gdzie referowano m.in. działalność sanockiego oddziału PTT reprezentowanego przez Ludwika Jasińskiego. Sanocki PTT liczył wówczas kilkadziesiąt osób, prowadził m.in. schronisko na Przełęczu Łupkowskiej. Wybuch wojny przerwał jednak działalność, która później nie została już wznowiona.

27.02.1377 przywilejem księcia Władysława Opolczyka sanocki kościół Najświętszej Marii Panny został nadany zakonowi minorytów (franciszkanów) ze Lwowa. Datę tę przyjmuje się za datę powstania świątyni, budowanej w latach 1372-76. Książęcy dokument zobowiązywał burgrabiego Macieja do wyposażenia zakonników także w dwór. Początkowo franciszkanie mieli siedzibę poza granicami ówczesnego Sanoka, w mury miejskie zostali wprowadzeni w 1384 roku decyzją Elżbiety Łokietkówny, matki króla Ludwika Węgierskiego.

27.02.1946 decyzją Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego na tzw. etat pokojowy zreformowano 8 Dywizję Piechoty („drezdeńską”) stacjonującą w Polsce południowo-wschodniej od lata poprzedniego i wykorzystywaną do ochrony nowych granic, a także walk z Ukraińską Powstańczą Armią. W Sanoku stacjonowała część jednostek 8 DP, m.in. – 34. Pułk Piechoty, 37. Pułk Artylerii Lekkiej i 11. dywizjon artylerii przeciwpancernej. W późniejszym okresie dywizja została przesunięta do środkowej Polski.

28.02.1925 doprowadzono oświetlenie elektryczne dla mieszkańców Posady Olchowskiej. Elektryfikacja tej samodzielnej wówczas miejscowości miała ścisły związek ze staraniami o przyłączenie jej do Sanoka, co nastąpiło ostatecznie 6 lat później.

28.02.1946 sotnia Ukraińskiej Powstańczej Armii „Brodyca” przypuszcza atak na kwaterujący w nieistniejącej już wsi Kamienne oddział Wojska Polskiego. W walkach ginie 20 żołnierzy oraz 4 cywilów (dwóch Polaków i dwóch Ukraińców, w różnych źródłach podaje się, że padli ofiarą przypadkowych kul albo zostali celowo zamordowani).

1.03.1938 przy ul. Lipińskiego w Sanoku powstaje pierwszy sklep z artykułami ogólnospożywczymi założony przez powstałą jesienią poprzedniego roku sanocką Spółdzielnię Spożyców „Jedność”, wchodzącą w skład Związku Spółdzielni Spożyców „Społem”.

1.03.1946 we wsi Szczawne członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali polskiego milicjanta.

1.03.2012 podpisane zostało porozumienie o kontynuacji współpracy między gminami Kobylnica (Polska), Zarszyn (Polska), Kościelisko (Polska), Walce (Polska), Niżná Sitnica (Słowacja), Ol'ka (Słowacja), Tvrdošín (Słowacja), Malá Morávka (Czechy). Współpraca dotyczy m.in. wymiany młodzieży, kultury, turystyki i gospodarki.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★Mieszkanie 48,6 m², III piętro, ul. Heweliusza, Wójtostwo tel. 882-160-344
- ★Dwa domy w Sanoku, działka 10a, cena 155 tys. Tel. 603-543-494
- ★Działka budowlana 17 arów, dobry dojazd tel. 503-536-257
- ★Mieszkanie 40m², pierwsze piętro ul. 3 Maja tel. 602-615-841
- ★Mieszkanie na osiedlu Słowackiego 50m², parter. Całkowita własność tel. 500-823-899
- ★Działka w Nagórzanach nr 151/1 gmina Bukowsko 52 ary 3000 zł/ar. Ogrodzona, wszystkie media, z możliwością pod myjnię samochodową tel. 516-196-801

Posiadam do wynajęcia

- ★Lokal 62 m², wszystkie media Plac św. Michała 3 tel. 500-589-533
- ★Lokal użytkowy, parter 30m², śródmieście, łazienka, CO, tel. 608-539-737 lub 660-868-660
- ★Wynajmę lokal usługowy o pow. 50m² przy ul. Lipińskiego 71, tel. 665-092-977

Apartamenty na wynajem

<http://nocleginadstawami.sanok.pl>
tel: +48 733 320 933
lub +48 604 973 705

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

AUTO MOTO

Kupię

- ★Kupię stare motory i motorowery tel. 795-934-654
- ★Kupię JUNAKA M10 lub motorynkę tel. 795-934-654

RÓŻNE

Inne

- ★Ja Konrad Jaracz informuję i oświadczam, że nie odpowiadam finansowo i majątkowo za długi mojej żony Ewy Jaracz – Dżugan

Usługi

- ★KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

TAPISAN.pl
ul. Dworcowa 4

Usługi tapicerskie
Materace do spania

tel. 532 532 259

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

MONTAŻ GRATIS

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAZOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

★PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLEET 30) – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30-36 dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o. o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★POŻYCZKI Ratalne na rok! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Podziel się z drugim

- ★Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42

★Oddam telewizor marki Daewoo w bardzo dobrym stanie, średniej wielkości, koloru stalowego, tel. 13 46-304-32

INFORMATOR MEDYCZNY

★Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemyśl ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

1 marca 2018 r. (czwartek)
pokój nr 8
dyżur pełni radny
Jan Wydrzyński
w godz. 17–18

5 marca 2018 r. (poniedziałek)
pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący
Zbigniew Daszyk
w godz. 16–17

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 469 2348
tel. kom. 664 273 875

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaro – kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

GARAŻE
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

SPRZEDAM Dom jednorodzinny w Sanoku



Ul. Kasztelańska,
220 m², działka
10 arów ogrodzona,
7 pokoi, dwie łazienki
kontakt

512 - 113 - 363

cena: 570 tyś. zł.

Zatrudnię:

Prężnie rozwijająca się firma tagex/tasol zatrudni osobę nastawisko handlowca.



Opis stanowiska: pozyskiwanie nowych klientów, nawiązywanie nowych i dbanie o istniejące kontakty handlowe, prowadzenie prezentacji oferowanych usług i towaru, identyfikację potrzeb klientów itp.

Wymagania: komunikatywność oraz łatwość w nawiązywaniu kontaktów, dyspozycyjność, gotowość do wyjazdów, umiejętność pracy z komputerem, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, mile widziane doświadczenie w handlu, mile "widziany" język niemiecki lub angielski.

Oferujemy: umowę o pracę, samochód, komputer, telefon, możliwość rozwoju i awansu.

Uprzejmie informujemy, że skonstruujemy się tylko z wybranymi osobami. Cv prosimy załączyć poprzez e-mail: info@tagex.com.pl

Prosimy o zamieszczenie na dokumentach klauzuli: „wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w przesłanej ofercie pracy do potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dn. 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych dz.u.nr 133 poz. 283 z późniejszymi zmianami)”.

www.tagex.com.pl

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, zostanie wywieszony **Wykaz nr 2/2018** nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w 2018 roku. Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. **od dnia 23 lutego 2018 r. do 16 marca 2018 r.**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż nieruchomości Powiatu Sanockiego.

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana murem murowanym budynkiem garażowo magazynowym o pow. użytkowej 359,35 m², położona w Sanoku obręb Olchowce, objęta księgą wieczystą KW Nr KS1S/00065892/2, oznaczona w rejestrze ewidencji gruntów i budynków działką nr 58/154 o pow. 0,4331 ha.

Przetarg odbędzie się w dniu 06 kwietnia 2018 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36 pok. 24.

Cena wywoławcza nieruchomości w I przetargu - 358.000,00 zł.

Słownie: trzysta pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych.

Wadium - 35.800,00 zł.

Sprzedaż nieruchomości zwolniona z podatku VAT.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości na konto Powiatu Sanockiego **Nr 69 8642 1184 2018 0065 8201 0095** w taki sposób, aby pieniądze na koncie Powiatu były **najpóźniej w dniu 30 marca 2018 r.**

Z uzasadnionej przyczyny Zarząd Powiatu Sanockiego może odwołać ogłoszony przetarg.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w budynku przy ul. Kościuszki 36 oraz na stronie internetowej urzędu – (www.powiat-sanok.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Sanoku – (www.bip.powiat-sanok.pl)

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku, ul. Kościuszki 36, pokój 24 lub pod numerem telefonu (13) 4657612 w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰.

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”
Materiał opracowany przez Lokalną Grupę Działania „Zielone Bieszczady”.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.4 Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady” informuje o możliwości składania wniosków o przyznanie pomocy w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Instytucja organizująca nabór:

Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady”

Termin składania wniosków:

Od 15 marca 2018 r. do 30 marca 2018 r., od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 15.00

Miejsce i sposób składania wniosków:

Wniosek o przyznanie pomocy wraz z kompletem załączników należy składać:

1. w formie dokumentu elektronicznego poprzez Generator wniosków dostępny na stronie internetowej www.lgd-zielonebieszczady.pl oraz

2. w formie papierowej (jedyn egzemplarz) wygenerowanej z systemu POP (w tożsamej wersji do zapisu elektronicznego) – składanej bezpośrednio w Biurze LGD.

Wniosek w formie, o której mowa powyżej, składany jest przez: Wnioskodawcę osobiście, przez pełnomocnika lub przez osobę upoważnioną. Wniosek powinien być podpisany przez Wnioskodawcę lub osobę/osoby upoważnione do reprezentacji Wnioskodawcy (zgodnie z aktualnymi dokumentami rejestrowymi Wnioskodawcy). Dokumenty w formie papierowej należy złożyć w siedzibie Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” znajdującej się na ul. Rynek 27/28 w Ustrzykach Dolnych. Złożenie wniosku w biurze LGD potwierdza się na egzemplarzu papierowym. Potwierdzenie zawiera datę i godzinę złożenia, oznaczenie liczby złożonych załączników oraz jest opatrzone pieczęcią LGD i podpisane przez osobę przyjmującą wniosek. O terminie złożenia wniosku decyduje data i godzina wpływu do biura LGD formy papierowej wniosku.

Zakres tematyczny naborów: Rozwój ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej, lub kulturalnej.

- Nabór nr 4/2018: Przedsięwzięcie: 2.1.1 Budowa, rozbudowa i wyposażenie infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej (limit środków - 810 000,00 zł).
- Nabór nr 5/2018: Przedsięwzięcie: 2.1.4 Budowanie funkcjonalnej sieci szlaków turystyki pieszej, konnej i rowerowej, Nordic Walking oraz tras narciarskich (limit środków - 30 000,00 zł).
- Nabór nr 6/2018: Przedsięwzięcie: 2.2.1 Budowa, remont, modernizacja i wyposażenie obiektów publicznych i społeczno-kulturalnych (limit środków - 560 000,00 zł).

Pełne teksty ogłoszeń o naborach wniosków dostępne są na stronie www.lgd-zielonebieszczady.pl w zakładce „nabory” oraz w siedzibie Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady”.

Szczegółowych informacji udziela biuro Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00 (ul. Rynek 27/28, Ustrzyki Dolne, nr tel.: 13-471-18-20, email: lgdzielonebieszczady@wp.pl) oraz biuro terenowe w Sanoku czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7:00-15:00 (ul. Kościuszki 23, Sanok, tel. 13 465 65 80 w. 105).

XIII Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka „ZŁOTA DZIESIĄTKA 2017”

Wypełnione kupony należy dostarczać – wysłać lub przynieść – do naszej redakcji, na adres: Tygodnik Sanocki, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Choć to oczywiste, na wszelki wypadek podkreślimy: ważne będą tylko oryginalne kupony, wycięte z gazety, z nazwiskami pełnej dziesiątki kandydatów i danymi autora. Głosowanie potrwa przynajmniej do końca lutego. Czytelnik najbliższy właściwego wytypowania Złotej Dziesiątki otrzyma od nas nagrodę specjalną, jaką będzie roczna prenumerata TS. Nie zabraknie również nagród dla sportowców. Zapraszamy do wspólnej zabawy.

Poniżej raz jeszcze przedstawiamy – w kolejności alfabetycznej – pełną listę plebiscytowych kandydatów (36 osób), reprezentujących zdecydowaną większość dyscyplin sportu, istniejących w naszym mieście.

MARCIN BIAŁY (Ciarko KH 58) – hokej
ARKADIUSZ BORCZYK (Klub Małopolski) – automobilizm
MACIEJ CZOPOR (Polonia Wrocław) – szachy
HUBERT DEMKOWICZ (Ciarko KH 58) – hokej
WIKTORIA DEMKOWICZ (Sanoczanka PBS) – siatkówka
EDYTA DUBIEL-JAJKO (SKT) – tenis
DAMIAN DZIEWIŃSKI (Sokół) – lekkoatletyka
PIOTR GEMBALIK (Syndrome Racing) – kolarstwo zjazdowe
KRYSZTOF JAKLIK (Ekoball Stal) – piłka nożna
KONRAD KACZMARSKI (Ekoball Stal) – piłka nożna
ALBERT KOMAŃSKI (Komunalni) – lekkoatletyka
MACIEJ KORZENIOWSKI (Kolo nr 1) – wędkarstwo
PIOTR KRZANOWSKI (Ekoball Stal) – piłka nożna
TOMASZ KUSIOR (TSV) – siatkówka
MICHAŁ LEŚ (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
PATRYK ŁABA (TSV) – siatkówka
MACIEJ MERMER (Ciarko KH 58) – hokej
ANDRZEJ MICHAŁSKI (niezrzeszony) – nordic walking
PIOTR MICHAŁSKI (Górniki) – łyżwiarstwo szybkie
PIOTR NAŁĘCKI (Górniki) – łyżwiarstwo szybkie
JANINA NAWÓJ (Roweromania) – kolarstwo górskie
MAREK NOWOSIELSKI (niezrzeszony) – lekkoatletyka
MICHAŁ PAWŁOWSKI (MOSiR) – short-track
OLIWIA PELCZARSKA (Komunalni) – lekkoatletyka
DAMIAN POPEK (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
PIOTR PYTLÓWANY (SKT G3) – tenis stołowy
TADEUSZ REK (niezrzeszony) – kajakerstwo
KAMIL ROŚCIŃSKI (Samuraj) – kickboxing
PAWEŁ RUSIN (TSV) – siatkówka
PATRYK SAWUŁSKI (Gryf) – podnoszenie ciężarów
BARTOSZ SIERADZKI (Ekoball Stal) – piłka nożna
TOMASZ SOKOŁOWSKI (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
JAKUB SUJKOWSKI (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
LUKASZ TORMA (Naftowiec) – żeglarstwo
DAMIAN WIERZBICKI (TSV) – siatkówka
MATEUSZ WILUSZ (Ciarko KH 58) – hokej

Dwa medale „jedyńki”

W Ustjanowej rozegrano Wojewódzkie Igrzyska Dzieci w Biegach Narciarskich. Świetnie wypadły dziewczęta z SP1 – drużyna wywalczyła srebrny medal, a Amelii Jadczyzsyn przypadł indywidualny brąz.

Rywalizacja toczyła się na trasie liczącej 2 km, a do „drużynówek” liczono czas czterech najlepszych biegaczek z każdej szkoły. „Jedyńka” uzyskała 33.55,6, ustępując tylko Narciarskiej Szkole Sportowej z Ustrzyk Dolnych. Najlepiej z naszych dziewcząt pobięła Jadczyzsyn, z rezultatem 7.02,2 sięgając po brąz. Skład drużyny uzupełniały

Julia Mandzelowska, Maja Wiejowska i Milena Fineczko (miejsca w drugiej dziesiątce) oraz Oliwia Pawlus i Sabina Buczek. Chłopcy z SP1 (Mikołaj Gawlewicz, Szymon Krzanowski, Miłosz Kuczma, Aleksander Rajchel i Rafał Strzałka) zajęli 7. miejsce. Opiekunami drużyn byli Dariusz Fineczko i Wiesław Broński-Uczeń. (b)



Reprezentanci SP1 udanie startowali w Ustjanowej

Trzy zwycięstwa!

Kolejne dwie rundy Podkarpackiej Ligi Dzieci i Młodzieży w Narciarstwie Alpejskim rozegrano na stoku w Przemyślu. Znowu dobrze spisali się sanoczanin z Laworty Ustrzyki Dolne, a zwycięstwa odnieśli Maja i Karol Bernatowie oraz Anita Wiejowska.

W sobotę odbył się slalom specjalny o Puchar Dobrego Wojaka Szwejka. Wśród juniorek A wygrała Wiejowska, uzyskując czas 28,39, który dał jej dużą przewagę nad rywalkami. Miejsca 2. zajęli: Helena Leśniak (38,16) w juniorkach E i Karol Bernat (30,95) w juniorach D, a Magdalena Radwańska (35,14) wywalczyła 3. pozycję w juniorkach B. Natomiast jej młodszy brat Mateusz był 4. w juniorach D. Startowali również Kaja Bernat (przedszkolaki D) i Michał Wiejowski (juniorzy E).

Następnego dnia rozegrany został slalom gigant – Mistrzostwa Przemyśla o puchar prezydenta tego miasta. Tym razem najlepiej wypadło rodzeństwo Bernatów, bo zarówno Karol (31,08), jak i Kaja (40,81) odnieśli zwycięstwa. Oboje wygrali zdecydowanie, bo z przewagą blisko 2 sekund nad konkurencją. Szczęścia zabrakło natomiast H. Leśniak i M. Wiejowskiemu, którzy plasowali się tuż za podium. (b)



Karol Bernat

Plebiscyt TS



Złota dziesiątka 2017

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

II liga słowacka

Pożegnanie bez happy endu



Maciej Mermer otrzymał specjalny prezent za 20 lat gry w seniorskiej drużynie

CIARKO KH 58 SANOK – ISKRA PARTIZÁNSKE 1-3 (1-1, 0-1, 0-1)

Bramki: Bielec (2) – Káčer (6), Školka (23), Cvejn (59).

Ciarko KH 58: Wojciechowski – Olearczyk, Filippov, Biały, Wilusz, Witan – Demkowicz, Kirylo, Mermer, Bielec, Dobrzyński – Mazur, Gulbinowicz, Maciejko, Chmura, Sokalski.

Pierwszy mecz o 9. miejsce, a zarazem ostatni w tym sezonie przed własną publicznością, nie był dobry w wykonaniu naszej drużyny. Rozpoczęła wprawdzie planowo, szybko strzelając pierwszą bramkę, ale potem trafiali już tylko rywale.

Spotkanie poprzedziła miła uroczystość, bo oficjalne podziękowanie od kibiców za 20. sezon w sanockiej drużynie seniorów odebrał Maciej Mermer. Nota bene, mimo czterdziestki na karku, najsukuteczniejszy gracz zespołu, bo we wcześniejszych meczach zdobył 32 punkty za 13 bramek i 19 asyst.

Pojedynek z Iskrą hokeiści Ciarko KH 58, prowadzeni tym razem tylko przez Tomasza Demkowicza (Marcin Ćwikła przebywał w Warszawie, komentując igrzyska olimpijskie), otworzyli znakomicie. Już w 2. min Maciej Bielec znalazł się w podbramkowym tłoku, z bliska pakując „gumę” do siatki. Niestety, dla naszego zawod-

nika były to miłe złego początku, bo chwilę później musiał zakończyć mecz z powodu kontuzji.

Prowadzeniem nie cieszyli się długo. Goście wyrównali w dość niecodzienny sposób. Po wystrzeleniu z trzecji krążek odbił się od bandy, nie zatrzymał go bramkarz Kacper Wojciechowski, sytuację zlekceważyli też obrońcy. Wykorzystał to Libor Káčer, uderzeniem rodem z pola golfowego trafiając pod poprzeczkę. Rywale mogli pójść za ciosem, ale w kolejnych minutach nasz golkipper nie dał się pokonać.

Na początku drugiej tercji Iskra objęła prowadzenie i to grając w osłabieniu. Bramkę klasycznym strzałem „od zakrystii”

zdołał Ondrej Školka. Przy korzystnym wyniku goście przejęli kontrolę nad meczem, neutralizując ofensywne poczynania naszych zawodników. Asami mogli podwyższyć rezultat, bo ostrzał bramki gospodarzy trwał w najlepsze.

Nie mając nic do stracenia, w ostatniej tercji gracze Ciarko KH 58 śmieiej ruszyli do ataku. Najlepszych okazji nie wykorzystał Maciej Witan. Hokeiści zza południowej granicy też nie pozostawali dłużni, więc Wojciechowski musiał być czujny. Niestety, minutę przed końcem nie miał już nic do powiedzenia, gdy rywale wykorzystali grę w przewadze, a wynik strzałem z bliska ustalił Lukáš Cvejn.

Karpacka liga młodzieżowa

Drużyna juniorów z kompletem zwycięstw

Trzecie turnieje rozegrano w Sanoku i Debreczynie. Juniorzy Niedźwiadków świetnie zaprezentowali się przed własną publicznością, odnosząc komplet zwycięstw, choć dwa dopiero po rzutach karnych. Natomiast na Węgrzech nasi młodzicy, grający w tym sezonie młodszym rocznikiem, zajęli przedostatnie miejsce.

Rywalizacja juniorów w „Arenie” dostarczyła dużo emocji. Choć gospodarze wygrali wszystkie mecze, sukces nie przyszedł łatwo. Pojedyny przeciwnik Halickim Lwom Novojavorovsk i SDYUSSHOR Charków rozstrzygnęli dopiero w karnych, a spotkanie z MŠKM Trebišov też do końca trzymało w napięciu. Jedynie mecze z Gladiators Dunarea Galati i Mládež Michalovce nasz zespół wygrał pewniej, bo różnicą 3 bramek. Ostatecznie Niedźwiadki triumfowały przed Michalovcami i Novojavorovskiem.

Rozegrano też kilka meczów na poczet następnego turnieju w Rumunii. Nasi za-

wodnicy zmierzli się z Trebišovem, odnosząc trzecie zwycięstwo po karnych.

– To był bardzo dobry turniej w wykonaniu mojej drużyny, chłopcy we wszystkich meczach prezentowali równy, wysoki poziom – chwalił swoich zawodników trener Krzysztof Ząbkiewicz.

Zespół młodzików pojechał do Debreczyna. Jak w poprzednich turniejach podopieczni Michała Radwańskiego wygrali jeden mecz, pokonując HA Brumov-Bylnice. Większość bramek strzelił Jakub Żurawski, wypożyczony z Podhala. Nasza drużyna zajęła przedostatnie miejsce i na takiej też pozycji plasuje się w ligowej tabeli.

TURNIEJ JUNIORÓW

STS Niedźwiadki Sanok – Lwy Novojavorovsk 5-4 pk
Bramki: Sieczkowski (9), Dobosz (12), Ginda (24), Rogos (40), karny: Ginda.

STS Niedźwiadki Sanok – Mládež Michalovce 5-2
Bramki: Filipek 2 (8, 33), Miccoli (18), Witan (22), Rogos (34).

STS Niedźwiadki Sanok – SDYUSSHOR Charków 4-3 pk
Bramki: Najsarek (2), Florczak (20), Dobosz (38), karny: Dobosz.

STS Niedźwiadki Sanok – Gladiators Dunarea Galati 4-1
Bramki: Fus 2 (23, 35), Filipek (12), Piankrat (40).

STS Niedźwiadki Sanok – MŠKM Trebišov 5-3
Bramki: Filipek 2 (20, 22), Ginda (1), Miccoli (26), Łyko (33).

Pozostałe mecze:

Galati – Charków 3-5, Michalovce – Trebišov 4-3, Novojavorovsk – Charków 4-3 pk, Trebišov – Galati 6-2, Trebišov – Novojavorovsk 0-5, Galati – Michalovce 2-3, Michalovce – Novojavorovsk 3-1, Charków – Trebišov 5-7, Charków – Michalovce 4-1, Novojavorovsk – Galati 6-2.

Mecze awansem na poczet następnego turnieju w Rumunii.

STS Niedźwiadki Sanok – MŠKM Trebišov 3-2 pk
Bramki: Filipek (2), Florczak (23), karny: Dobosz, Witan, Filipek.
Charków – Michalovce 0-2, Novojavorovsk – Galati 7-0

TURNIEJ MŁODZIKÓW

Gladiators Dunarea Galati – STS Niedźwiadki Sanok 8-1
Bramka: Żurawski.

HK Mládež Michalovce – STS Niedźwiadki Sanok 6-1
Bramka: Żurawski.

HA Brumov-Bylnice – STS Niedźwiadki Sanok 2-3 pk
Bramki: Żurawski 2, karny: Pisula.

SDYUSSHOR Charków – STS Niedźwiadki Sanok 5-1
Bramka: Żółkiewicz.

Kryżynka Kyjev – STS Niedźwiadki Sanok 5-1
Bramka: Żurawski.

Debreceni Hoki Klub – STS Niedźwiadki Sanok 4-2
Bramki: Żurawski, Dulęba.



Na własnym lodzie nasi juniorzy wygrali wszystkie mecze

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

Niedźwiadki, do boju!

Hokejowe emocje w „Arenie” ruszają już w przyszłym tygodniu. W fazie grupowej Niedźwiadki zmierzą się ze Stoczniowcem Gdańsk (wtorek), Polonią Bytom (środa) i GKS-em Tychy (czwartek). Początek spotkań naszej drużyny zawsze o godz. 18. Program turnieju na internetowej stronie TS.

I Podhalański Mini Cup 2018

Drugie miejsce pod Tatrami

Na turnieju minihokeja w Nowym Targu zespół Niedźwiadków wywalczył 2. miejsce, ustępując tylko pierwszej drużynie gospodarzy.

Podopieczni Dawida Hućki rozpoczęli z impetem, od wysokich zwycięstw nad UKH Dębica i Podhalem II Nowy Targ. Na koniec był nieoficjalny finał tur-

nieju, czyli mecz z pierwszym zespołem górali, którzy okazali się jednak poza zasięgiem. Najlepszym strzelcem naszej drużyny został Adrian Wojnar.

UKH Dębica – Niedźwiadki Sanok 3-9

Bramki: Wojnar 4, Kurek 2, Kulikowski, Florko, A. Suhecki.

Podhale II Nowy Targ – Niedźwiadki Sanok 4-12

Bramki: A. Suhecki 4, Wojnar 2, Burczyk 2, K. Suhecki, Serwatko, Kulikowski, Sroka.

Podhale I Nowy Targ – Niedźwiadki Sanok 8-3

Bramki: Wojnar, Sroka, A. Suhecki.



Drużyna Niedźwiadków (jasne stroje) bardzo ambitnie zagrała na Podhalu, zajmując 2. miejsce

Żacy w Kanadzie

Cenne sparingi

Po turnieju Peewee, który drużyna Ziętara Eagles, mająca w składzie aż siedmiu Niedźwiadków, zakończyła przegraną w drugim meczu, przyszedł czas na sparingi z zespołami z USA. Efekt to kolejno: remis, zwycięstwo i dwie porażki.

Najpierw był bezbramkowy mecz z Dix Hills Chief, potem Orły pokonały 4-1 Team Doritos, a gole strzelili Krystian Lisowski, Hubert Szarzyński i Mracel Karnas. Następne pojedynki kończyły się porażkami. Z Whitby Wildcast podopieczni Ziętary przegrali

po zaciętej walce 2-3 (gol Kacpra Rockiego), a z Carolina Hurricanes już wyraźnie, bo aż 0-6. Oprócz wymienionych w składzie polskiej drużyny wystąpiło jeszcze trzech Niedźwiadków – Franciszek Żrebiec, Karol Górniak i Krzysztof Stabryła.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Ekstraliga

„Wataha” bliżej półfinału!

BIESZCZADY24.PL WILKI SANOK – FENOMEN BABIMOST 6-5 pd. (0-1, 2-1, 3-3; 1-0)

Bramki: Sujkowski 2 (24, 63), Popek 2 (33, 60), Ambicki 2 (47, 56) – Łyskawa 2 (14, 58), Łukaszewski (35), Kuhnke (49), Malasiewicz (59).

Bieszczady24.pl Wilki: Kopeć – Leś, Rudy, Ambicki, Sołowski, Struzik, Dudek, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Bomba, Kot.

Obydwe drużyny rozpoczęły pojedynek bardzo ostrożnie, można powiedzieć, że od wzajemnego badania sił. Efekt solidnej gry w defensywach był taki, że w pierwszej połowie padł tylko jeden gol. Rozpoczęło się po myśli faworyzowanych gości, którzy objęli prowadzenie w 14. min, gdy Jakub Łyskawa wykorzystał sytuację sam na sam z naszym bramkarzem. Niestety, oprócz gola straciliśmy też kapitana Tomasza Sokołowskiego, który doznał groźnej wyglądającej kontuzji.

W drugiej części spotkania gra się nieco otworzyła, na czym bardziej skorzystał gospodarze. Do wyrównania doprowadził Sujkowski, zdobywając gola ładnym strzałem z dystansu. Niespełna 10 minut później już prowadziliśmy, bo w swoim stylu trafił Damian Popek, wygrywając bezpośredni pojedynek z bramkarzem. Odpowiedź rywali była jednak szybka – nasi obrońcy zgubili krycie, a uderzeniem z najbliższej odległości do ponownego remisu doprowadził Filip Łukaszewski.

Trzecia tercja przyniosła największą emocji i bramek, zwłaszcza w ostatnich minutach. Wcześniej ponowne prowadzenie dał nam Michał Ambicki, sprytnie wykorzystując rzut karny po faulu na Macieju Struziku. Unihokeiści Fenomena i tym razem szybko wyrównali – okres gry w przewadze strzałem z dystansu wykorzystał Dawid Kuhnke.

Pierwszy mecz ćwierćfinałowy dla Wilków, które wygrały po niesamowitym finiszu. Jeszcze w 58. minucie nasza drużyna prowadziła, by potem stracić dwie bramki, ale w ostatnich sekundach udało się wyrównać. A w dogrywce zwycięskiego gola strzelił kadrowicz Jakub Sujkowski. Sanoczanie są w korzystniejszej sytuacji przed rewanżem lub rewanżami, które za tydzień rozegrane zostaną w Babimoście.



Drużyna Wilków (ciemne stroje) wykonała pierwszy krok w kierunku półfinału mistrzostw Polski

Końcówka meczu była wręcz szalona. Równie 3 min przed ostatnią syreną ponownie trafił Ambicki, sprytnym uderzeniem finalizując solową akcję. Przyjezdni znów jednak mieli ripostę i to dubletową – najpierw strzałem z obrotu wyrównał Łyskawa, a minutę później Krzysztof Malasiewicz dosłownie wcisnął piłeczkę do siatki. Prowadzenie zawodników z Babimostu utrzymywało się jeszcze na 24 sekundy przed koń-

cem, ale od czego jest rutyna Popka. W jednej akcji strzelał trzy razy, w końcu znajdując drogę do siatki. A w dogrywce Wilki poszły za ciosem – strzał Struzika z najbliższej odległości dobił Sujkowski, ustalając wynik na 6-5.

Nasza drużyna zrobiła pierwszy krok w kierunku strefy medalowej mistrzostw Polski. Aby się w niej znaleźć, musi w następnym weekend wygrać przynajmniej jeden mecz w Babimostu. Najlepiej już ten pierwszy.

**Damian POPEK, zdobywca 2 bramek:**

– Niesamowite emocje, huśtawka nastrojów i piorunująca końcówka. To było historyczne zwycięstwo, dzięki któremu stoimy przed szansą awansu do półfinału mistrzostw Polski. Damy z siebie wszystko, aby ją wykorzystać.

Liga sanocka

Mocny atak Niedźwiedzi, Wilki dopiero po karnych



Radosław Sawicki (w środku) strzelił aż 4 gole dla Niedźwiedzi

Za nami pierwsze mecze półfinałowe. Pokaz siły dały Niedźwiedzie, gromiąc młodzież z ILO. Znacznie cięższą przeprawę miała ekstraklasowa drużyna Wilków, której dopiero po karnych udało się pokonać zespół AZS PWSZ.

W fazie zasadniczej „Miśki” dwa razy uległy licealistom, ale w trzecim spotkaniu rolę się odwróciły. Już do przerwy wicemistrzowie SLU prowadzili 4-0, po zmianie stron tempo bynajmniej nie siadło. W drugiej połowie hat-tricka ustrzelił Radosław Sawicki, łącznie kończąc zawody z dorobkiem aż 4 goli.

Dużo bardziej wyrównany był pojedynek „Watahy” ze „Studentami”. Unihokeiści AZS PWSZ dwukrotnie wychodzili na prowadzenie, obrońców tytułu zawsze stać było na wyrównanie. Sytuacja zmieniła się w serii rzutów karnych, bo na trafienia Wilków uczelniany zespół nie miał już odpowiedzi...

ILO – INTERQ NIEDŹWIEDZIE 1-7 (0-4)

Bramki: Ginda – Sawicki 4, Niemiec, Popiel, Brukwicki.

BIESZCZADY24.PL WILKI – AZS PWSZ 3-2 pk. (1-1)

Bramki: Ambicki, Dudek – Kobylarski, Ziemia, karne: Ambicki, Januszczak.

ŁYŹWIARSTWO SZYBKIE

Igrzyska Olimpijskie

Poniżej oczekiwań...

Nie da się ukryć, liczyliśmy na więcej... Piotr Michalski był dopiero 33. w wyścigu na 500 m, a żeńska drużyna z Katarzyną Bachledą-Curuś odpadła w eliminacjach.

Bieg na 500 m panczenista Górnika zakończył z czasem 35,64, co wystarczyło tylko do lokaty w czwartej dziesiątce.

Większe oczekiwania były przed drużynówką kobiet, w której Polki broniły srebra z Soczi. Niestety, ostatecznie przypadła im 7. pozycja.



Piotr Michalski

Ogólnopolskie Zawody Dzieci

Hostyński z kompletem

Final rywalizacji jak co roku rozegrano na torze „Błonie”, tym razem z udziałem ponad 160 zawodników. Własny lód pomógł łyżwiarzom Górnika w zajęciu kilku wysokich pozycji – kat. 11 znów zdominował Szymon Hostyński, a w wieloboju 12-latek miejsce 2. zajęła Julia Mandzelowska. Dwie lokaty na podium wywalczyły też nasze sztafety.

Zmagania 11-latków ponownie były popisem Hostyńskiego, który jak we wszystkich poprzednich startach odniósł komplet zwycięstw w wyścigach na 300 i 500 m (czasy 30,44 i 30,01 oraz 49,09 i 49,20). Tym sposobem przypieczętował wywalczony już wcześniej triumf w klasyfikacji łącznej sezonu.

W kat. 12 lat dziewcząt Mandzelowska była 2., pozycję tę zajmując w trzech biegach na 500 m (czasy 48,95, 49,06 i 49,40). Słabiej poszło jej w ostatnim, efektem 4. lokata.

W wyścigach sztafetowych 4x400 m najlepiej wypadły dziewczęta z Górnika, odnosząc zwycięstwo w kat. 12-13 lat.

W tej samej grupie wiekowej 2. miejsce zajęli chłopcy, natomiast młodszym przypadła 4. pozycja w kat. 10-11 lat.

Punktacje łączne sezonu nie zostały jeszcze opublikowane, wiadomo jednak, że awans na zawody Viking Race w Heerenveen uzyskała Mandzelowska, dołączając tym samym do Piotra Nałęckiego, czyli Mistrza Polski Juniorów Młodszych. Całkiem możliwe, że w kraju tulipanów trzecim reprezentantem Górnika będzie Szymon Zegarowicz, który o kwalifikację ma walczyć w najbliższy weekend w Tomaszowie Mazowieckim, podczas finałowych zawodów Pucharu Polski.



Kat. 13 lat: 5. Nikola Maślanka (dwa razy 6. i 7. na 500 m oraz 6. na 1000 m); 5. Oskar Podczerwiński (5. i dwa razy 6. na 500 m oraz 6. na 1000 m). Startowały także: Maja Bodnar (m.in. 8. i 9. na 500 m oraz 10. na 1000 m), Magdalena Stapińska, Eliza Haduch i Milena Maliczowska.

Kat. 12 lat: 2. Julia Mandzelowska (w biegach na 500 m trzy razy 2. i 4.), 9. Maja Wiejowska (8., 9. i dwa razy 10.). Startował także Roch Maliczowski.

Kat. 11 lat: 1. Szymon Hostyński (po dwa razy 1. na 300 i 500 m), 5. Patryk Kudła (dwa razy 4. na 300 m oraz 4. i 5. na 500 m), 7. Przemysław Zajęc (6. i 7. na 300 i 500 m).

Kat 10 lat: 5. Jagoda Kopczak (4. i 5. na 300 m oraz 4. i 8. na 100 m), 8. Julita Krawiec (m.in. 7. i 9. na 300 m oraz 10. na 100 m), 10. Julia Kogut (m.in. 10. na 300 m). Startowały także: Maja Rysz (m.in. 6. i 7. na 100 m), Emilia Zajęc, Patrycja Szałajko, Maria Piecuch i Milena Bińczak.

SIATKÓWKA

I liga

TSV w fazie play-off!

TSV TRANSGAZ TRAVEL SANOK – AZS AGH KRAKÓW 3:0 (20, 23, 24)

TSV: Łaba, Rusin, Oroń, Wierzbicki, Durski, Kusior i Cabaj (libero) oraz Gąsior, Józwick i Przysaś.

Zwycięstwo za 3 punkty w ostatnim meczu sezonu zasadniczego, dzięki czemu drużyna TSV – bez oglądania się na KPS Siedlce – przypiętowała 8. miejsce w tabeli i awans do fazy play-off. Rozpoczynamy ją pojedynkami z ASZ-em Częstochowa.



Po ostatniej akcji siatkarze TSV dosłownie „eksploдовali” sportową radością

Damian WIERZBICKI, skrzydłowy TSV, zawodnik meczu:

– Zdawaliśmy sobie sprawę z wagi tego meczu, więc każdy dał z siebie nie 100, a 200 procent. Ja dziś nie czułem się jakoś super, tymczasem na parkiecie to się zmieniło i kończyłem większość ataków. Teraz czekają nas pojedynki z najlepszym w fazie zasadniczej AZS Częstochowa. Już ich pokonaliśmy w tym sezonie...



Pierwszy mecz z AZS-em rozegrany został wczoraj w Częstochowie, drugi już dzisiaj. Trzeci i być może czwarty w następnym weekend w Sanoku. A ewentualny piąty pojedynek – w środę 7 marca na wyjeździe.

Przed meczem rachunek był prosty – wygrana 3:0 lub 3:1 gwarantowała nam utrzymanie 8. pozycji. TSV rozpoczęło trochę nerwowo, bo kilka pierwszych akcji padło łupem krakowian, ale po dwóch z rzędu punktach Romana Oronia straty zostały odrobione (6:6). Chwilę później gospodarze mieli już 3 „oczka” przewagi, w końcu pierwsze seta jeszcze ją powiększając.

Drugi od początku był bardzo zacięty, a siatkarska wymiana ciosów zdawała się nie mieć końca. Dopiero po autowym ataku jednego z graczy AGH miejscowi uzyskali trzypunktowy dystans (19:16). W tym momencie goście poprosili o przerwę i chwilę później udało im się doprowadzić do stanu kontaktowego (23:22). W samej końcówce oba zespoły wymieniały się psuciem zagrywek, co ostatecznie było korzystne dla graczy Krzysztofa Frączka.

Do połowy trzeciej odsłony znów trwała walka punkt za punkt. W końcu po asie Patryka Łaby TSV uzyskało 2 „oczka” przewagi, za moment Tomasz Kusior dołożył blok, a najlepszy na parkiecie Damian Wierzbicki dwa ataki i było 22-17. Wtedy trenerzy zdecydowali się na zmiany, a na zagrywce krakowian świetną pracę wykonał rezerwowo Konrad Stajer. Goście zdołali wyrównać (24:24), ale dwie kolejne akcje padły już łupem sanoczan.

KICKBOXING

Tytuł mistrzowski zawodowo-amatorski

Kolejny sukces Kamila Rościńskiego z klubu Samuraj. Podczas Mistrzostw Polski K-1 Pro-am, które rozegrano w Markach koło Warszawy, nasz reprezentant zdobył złoty medal w kategorii wagowej do 67 kilogramów.

Jak sama nazwa wskazuje, był to turniej dla zawodników, którzy powoli przechodzą z amatorstwa na zawodowstwo. Rościński stoczył tylko jedną walkę, na skutek wycofania się półfinałowego rywala. W decydującym starciu przeciwnikiem naszego kickboxera był Mateusz Brusilo z Fightera Wrocław, jeszcze niedawno występujący w wyższej kategorii wagowej. Walka od początku toczyła się pod dyktando Rościńskiego, który zaciekle atakował rywala. Sędziowie nie mieli żadnych wątpliwości, typując jednoznacznie zwycięstwo zawodnika Samuraja.

– Mistrzostwa K-1 Pro-am to nowy projekt Polskiego Związku Kickboxingu, swego rodzaju pomost pomiędzy amatorką a zawodowstwem. Kamil stoczył dobrą walkę, choć nie udało mu się jej zakończyć przed czasem, na co liczyłem. Inna sprawa, że rywal – twardy zawodnik – był wyższy, dzięki czemu mógł skutecznie odierać ataki mojego wychowanka i dotrwał do końca – powiedział trener Artur Szychowski, który za miesiąc wybiera się wraz z zawodnikami na amatorskie MP K1. Jest szansa, że wystąpi na nich nawet czterech reprezentantów Samuraja.



Kamil Rościński (z prawej) pewnie pokonał zawodnika z Wrocławia

SHORT-TRACK

Medale junierek D

Podczas przedostatniej rundy Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych, którą rozegrano w Tomaszowie Mazowieckim, łyżwiarki MOSiR-u wywalczyły dwie medalowe pozycje wśród junierek D. Adrianna Carbone była 2. na 1000 m, a Sandra Sienkiewicz 3. na 777 m.

W wieloboju lepiej poszło Carbone, sklasyfikowanej na 5. pozycji. Oprócz świetnego wyścigu na 1000 m, który zakończyła jako 2. z czasem 1.47,701 i strata nieco ponad pół sekundy do zwyciężczyni, zajęła też 5. miejsce na 777 m i 6. na 500 m. Natomiast Sienkiewicz oprócz 3. lokaty na 777 m (1.23,896) była też m.in. 8. na 500 m oraz w wieloboju.

W kategorii junierek C w dziesiątkach plasowały się: 7. Emilia Kapalska (8. na 500 i 1500 m oraz 5. 1000 m), 10. Emma Mazur i Jagoda Matuła (m.in. 10. na 1000 m). W rywalizacji mężczyzn 10. był Michał Pawłowski (m.in. 7. na 1500 m i 10. na 500 m). Ponadto w słabo obsadzonej kat. junierek F 3. była Maja Rocka (2. na 500 m oraz 3. na 222 i 333 m).



Sandra Sienkiewicz (po lewej) i Adrianna Carbone wywalczyły w Tomaszowie medalowe lokaty

Ćwierćfinał Mistrzostw Polski Juniorów

Przetarcie dla kadetów

Turniej w Częstochowie nie okazał się udany dla młodych siatkarzy TSV, którzy przegrali wszystkie trzy mecze, zajmując 6. i ostatnie miejsce. Ich dorobek to zaledwie jeden zwycięski set.

W meczach grupowych nasza drużyna nie zdołała nawiązać walki z Wifamą Łódź i miejscowym AZS 2020, w żadnym z sześciu setów nie osiągając granicy 20 pkt. Porażki dotkliwie, jednak z najlepszymi zespołami imprezy pod Jasną Górą, które zajęły dwie czołowe pozycje, uzyskując awans do półfinałów mi-

strzostw kraju. Sanoczanom pozostał pojedynek o 5. pozycję, w którym zmierzyli się z reprezentacją powiatu kołobrzeskiego. Pierwsze dwie partie padły łupem gości, jednak trzecią TSV wygrało na przewagę, wracając do gry. Niestety, w czwartej odsłonie wyższość rywala nie podlegała już dyskusji.



Drużyna juniorów TSV (zielone stroje) zakończyła udany sezon

– W składzie miałem zaledwie dwóch nominalnych juniorów, więc wyjazd do Częstochowy traktowaliśmy jako przetarcie przed ćwierćfinałem Mistrzostw Polski Kade-

tów, które czekają nas już w przyszłym tygodniu – od 1 do 4 marca w Gdańsku. Tam powinniśmy powalczyć o lepszy wynik – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Grupa A:

Wifama Łódź – TSV Sanok 3:0 (11, 13, 18)

AZS 2020 Częstochowa – TSV Sanok 3:0 (15, 19, 13)

Mecz o 5. miejsce:

OPP Powiat Kołobrzeski – TSV Sanok 3:1 (20, 24, -28, 16)

W sezonie 2017/18 drużyna juniorów TSV grała w składzie: Jakub Cecuła, Dawid Zielonka, Krystian Gorzkowski, Kamil Baran, Dominik Bodziak, Mikołaj Matuła, Jakub Kaczmarski, Jakub Mandzelowski, Kacper Pajęcki, Rafał Marciniak, Damian Bodziak, Kamil Florek i Kacper Kondrat.

NABÓR DO KLAS O PROFILU SPORTOWYM Z PIŁKI SIATKOWEJ DLA DZIEWCZĄT



Szkoła Podstawowa nr 9 przy ul. Jana Pawła II 25 i Towarzystwo Sportowe „Sanocznanka” w Sanoku ogłaszają zapisy na rok szkolny 2018/2019 dla dziewcząt do klasy czwartej, szóstej i siódmej o profilu sportowym z innowacją programową z piłki siatkowej. Dziewczeta zainteresowane rozpoczęciem lub kontynuacją swojej przygody z piłką siatkową zapraszamy do szkoły, w której od wielu lat, dzięki współpracy z Towarzystwem Sportowym „Sanocznanka”, rozwijają się siatkarskie talenty. Szczegóły na stronie internetowej www.tygodniksanocki.pl oraz na stronie szkoły www.sp9sanok.biz

PIŁKA NOŻNA

Sparingi drużyn Ekoballu

Remis seniorów,
młodzież w kratkę

Po czterech zwycięstwach i jednej porażce pierwszy zespół stalowców w końcu zanotował remis, bo rozegrane w Rzeszowie spotkanie z Izolatorem Boguchwała nie przyniosło goli. Drużyna juniorów doznała minimalnej porażki z seniorami Sanovii Lesko, zaś trampkarze starsi rozgromili rówieśników z Victorii Pakoszkówka.



Stalowcy powoli kończą rozgrywanie sparingów w zimowej scenerii. Jeszcze tylko dwa mecze i przyjdzie czas na rundę rewanżową IV ligi podkarpackiej

Seniorzy

IZOLATOR BOGUCHWAŁA –
EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-0

Ekoball Stal: Krzanowski (60. Michura) – Wójcik, Śmietana, Pielech, Kaczmarek (10. Prajsnar) – Jaklik, Tabisz, Sieradzki, Ząbkiewicz, Słysz (45. Gierczak) – Kuzio (60. Gadomski).

Typowy mecz walki, w którym nieco więcej z gry miał przeciwnik, ale groźniejsze sytuacje stwarzali ekoballowcy. Najlepszych okazji nie wykorzystali Mateusz Kuzio, Bartosz Sieradzki i Dominik Pielech. Mogło się to zemścić w końcówce meczu, gdy po lobie któregoś z rywali Rafał Michura sparował piłkę na poprzeczkę.

Juniorzy starsi

SANOVIA LESKO (seniorzy) – EKOBALL SANOK 3-2

Bramki: Pielech, Burczyk.

Początek meczu na euroboisku w Lesku był niczym z koszmarnego snu, bo po 10 minutach i katastrofalnych błędach w obronie goście przegrywali już... 0-3! Nasza drużyna zdołała się jednak ogarnąć, po przerwie przejmując nawet inicjatywę. Udało się doprowadzić do stanu kontaktowego, a bramki strzelili dwaj zawodnicy rezerwowi – Dominik Pielech i Dominik Burczyk.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – VICTORIA PAKOSZÓWKA 6-0

Bramki: Florczak 3, Janusz 3.

Na euroboisku w Pakoszówce nasza drużyna dała rywalom cenną lekcję futbolu. Łupem bramkowym podzielili się Alex Florczak i Nikodem Janusz, strzelając po 3 gole.

– To był jak dotąd najsłabszy sparing w naszym wykonaniu. Mieliliśmy problemy z utrzymywaniem się przy piłce i konstruowaniem akcji. Wynikało to zapewne z faktu, że byliśmy nieco wolniejsi od rywali, jednak na tyle dobrze zorganizowani, że Izolator nie zdołał nam poważniej zagrozić – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

– Po fatalnym początku chłopcy zaczęli grać bardzo dobrze, goniąc wynik. To było cenne doświadczenie, z którego musimy wyciągnąć wnioski, głównie skupiając się na wyprzedzaniu piłki. Szwankowało jeszcze parę rzeczy, jak wykorzystywanie okazji bramkowych. Pracujemy nad tym, by na wiosnę już wszystko dobrze funkcjonowało – powiedział trener Grzegorz Pastuszek.

– Wynik wysoki, lecz nie to było najważniejsze. Cieszy dobra gra, którą chłopcy przez cały czas kontrolowali, tworząc ciekawe akcje – podkreślił trener Dawid Romerowicz.

TRÓJBÓJ SIŁOWY

Puchar
Burmistrza

Na siłowni „Wierchów” rozegrano Puchar Burmistrza Sanoka. Zwycięstwa odnieśli Monika Gaworecka (Crossbox Sanok) i Janusz Łazorko (Przemysł).

Były to pierwsze zawody w trójboju po przeszło 20-letniej przerwie. Wśród kobiet startowały tylko reprezentantki Crossboxu. Wygrała Gaworecka, uzyskując 240 kg: przysiad – 85 kg, wyciskanie leżąc – 55 kg, martwy ciąg – 100 kg. Kolejne miejsca dla Magdaleny Buczek i Anity Prokopciów. W rywalizacji mężczyzn bezkonkurencyjny okazał się Łazorko z wynikiem 560 kg (210 + 140 + 210 kg). Pozycję 2. zajął Michał Bieleń z Długiego, a 3. Tomasz Pelc. Jedynym startującym juniorem był Sławomir Bentkowski z Gryfu.



Monika Gaworecka

III Turniej Miś Cup w Skrzyszowie

Akademia ograła Bruk-Bet Termalicę Nieciecza!

Bardzo dobry występ Akademii Piłkarskiej z rocznika 2007, która w mocnej stawce potrafiła wywalczyć 3. lokatę. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Kacper Gołda.

Zespół Jakuba Gruszeckiego rozpoczął od pewnego zwycięstwa nad Widokiem Lublin, by w kolejnym meczu minimalnie ulec Unii Tarnów. Potem przyszło kuriozalne spotkanie z JKS-em Jarosław, w którym bramka rywali była jak zaczarowana, sam Kamil Koczera kilka razy trafił piłkę w słupki. Akademicy powetowali to sobie zwycięstwem nad LUKS-em Skrzyszów. Niestety, w kolejnym pojedynku lepsze okazały się

Ziomki Rzeszów. W ostatnich dwóch meczach nasz zespół pokonał Bruk-Bet Termalicę Nieciecza i pewnego już turniejowego zwycięstwa Kolejkarza Stróże. Dzięki temu drużyna AP zakończyła zmagania na najniższym stopniu podium.

Nie zabrakło wyróżnień indywidualnych. Tytuł najlepszego zawodnika turnieju otrzymał Gołda, zaś najlepszym graczem w sanockiej drużynie wybrano Kamila Koczera.



Kacper Gołda (z lewej) został wybrany najlepszym graczem turnieju

Wyniki

Akademii Piłkarskiej Sanok:

4-0 z Widokiem Lublin
Bramki: Żebracki, Łuszcz, Szlachcic, Gołda.

0-1 z Unią Tarnów

0-0 z JKS Jarosław

1-0 z LUKS Skrzyszów
Bramka: Koczera.

0-2 z Ziomkami Rzeszów

2-0 z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza
Bramki: Gołda, Koczera.

4-1 z Kolejkarzem Stróże
Bramki: Gołda 2, Żebracki, Koczera.

Dziecięca Liga Halowa

Waleczność i spore umiejętności

Na czwartą kolejną rozgrywek w Zagórz znowu pojechały trzy drużyny Ekoballu. Wszystkie grały w kratkę, choć najlepsze wrażenie zrobiła ta najmłodsza, którą tworzyli zawodnicy z roczników 2010 i 2011.

Wyniki Ekoballu 2008: 1-0 z Wilczkami Lesko (Ziolo), 0-0 z Remixem Niebieszczany, 1-0 z Kolejkarzem Zagórz (Kowalik), 1-0 z Bieszczadami Ustrzyki D. (Sztorc), 0-0 z Orzełkami Brzozów.

Wyniki Ekoballu 2009: 2-1 z Kolejkarzem Zagórz (samobójcza, Ziarko), 0-0 z Wilczkami Lesko, 0-4 z Otrytem Lutowiska, 0-6 z Remixem Niebieszczany, 1-1 z Ekoballem 2009 (Ziarko).

Wyniki Ekoballu 2010: 2-2 z Wilczkami Lesko (Radwański, Łuszcz), 1-4 z Remixem Niebieszczany (Radwański), 2-0 z Kolejkarzem Zagórz (Radwański, Łożański), 1-0 z Otrytem Lutowiska (Bator), 1-1 z Ekoballem 2009 (Łuszcz).

– Najmłodzi pokazali wielką waleczność i spore umiejętności. Doznali tylko jednej porażki – wielkie brawa! Roczniak 2008 zaprezentował się solidnie, grając na „zero z tyłu”, efektem trzy zwycięstwa i dwa remisy. Ekoballowi 2009 tym razem poszło słabiej, wygrali tylko jeden mecz – powiedział trener Bernard Sołtysik.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Turniej Dukła Cup

Lepiej zagrali starsi

Z dwóch drużyn Akademii Piłkarskiej zdecydowanie lepiej wypadła ta walcząca w kategorii rocznika 2008, zajmując 2. miejsce. Natomiast w rywalizacji zawodników o dwa lata młodszych trzeba było zadowolić się 6. pozycją.

Najpierw rozegrano turniej rocznika 2010, w którym uczestniczyło 8 drużyn. Wynik drużyny AP był z pewnością gorszy niż gra, bo przy lepiej wyregulowanych celownikach dałoby się powalczyć o wyższe miejsce. Tytuł najlepszego zawodnika w naszej drużynie otrzymał Jakub Szczurzydło.

Dzień później do Dukli pojechał rocznik 2008. Podopieczni Mariusza Sumary odnieśli 5 zwycięstw, notując też remis i porażkę w decydującym pojedynku z Beniaminkiem Krosno. Bilans bramek: aż 28 strzelonych i tylko 2 stracone. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Patryk Dydak.

LEKKOATLETYKA

Dublet
na kilometr

Podczas Halowych Mistrzostw Województwa Młodzików, które rozegrano w Mielcu, złote medale w biegu na 1000 metrów wywalczyli reprezentanci Komunalnych – Martyna Łuszcz i Piotr Mackiewicz.

Wyścig dziewcząt Łuszcz zakończyła z czasem 3.26,39, zwyciężając po zaciętej walce na finiszu. Dość powiedzieć, że zawodniczkę Resovii wyprzedziła o zaledwie 0,06 sekundy. Mackiewicz wygrał bardziej zdecydowanie, bo z wynikiem 3.12,59 i przewagą 3 sekund. Barwy Komunalnych reprezentowała też Michalina Lewicka, 7. w biegu na 60 m przez płotki.



Martyna Łuszcz i Piotr Mackiewicz wygrali biegi na 1000 m

SDK

Teatr. „Edukacja Rity”

4 marca entuzjaści teatru będą mogli wybrać się na spektakl w doborowej obsadzie albowiem w SDK zostanie wystawiony komediodramat Willy'ego Russella pt. „Edukacja Rity” w reżyserii Andrzeja Strzeleckiego. W rolach głównych wystąpią Piotr Fronczewski, Katarzyna Ucherska. Początek spektaklu o godz. 18.00. Bilety w cenie 70 zł do nabycia w kasie SDK.

„Edukacja Rity” to historia spotkania dwojga ludzi, których pozornie dzieli wszystko.

Ona - młoda fryzjerka z niezamężnej rodziny marzy o wyrwaniu się do lepszego świata i dlatego zostaje studentką uniwersytetu otwartego. Tam trafia na Niego - nadużywającego alkoholu, doświadczającego profesora literatury. Ona to wulkan energii, entuzjazmu i młodzieńczej otwartości. On - niespełniony poeta, zamknięty w sobie, zgorzkniały i zrezygnowany. Wkrótce okaże się, że ta przypadkowa znajomość nieoczekiwanie zmieni ich oboje...

Kino

Niemiełość

Produkcja: Belgia, Francja, Niemcy, Rosja, 2017
Dystrybutor filmu: Against Gravity
Reżyseria: Andriej Zwiagincew
Obsada: Maryana Spivak, Aleksey Rozin, Matvey Novikov

23.02 godz. 15.30
24.02 godz. 15.00
25.02 godz. 15.00

Nowe oblicze Greya

Produkcja: USA 2018; Gatunek: melodramat;
Reżyseria: James Foley; Obsada: Dakota Johnson, Jamie Dornan, Rita Ora; Czas trwania: 1 godz. 41 min.

23.02 godz. 17.45, 20.00
24.02 godz. 17.45, 20.00
25.02 godz. 17.45, 20.00
26.02 godz. 17.45, 20.00
27.02 godz. 17.45, 20.00
28.02 godz. 17.45, 20.00
01.03 godz. 17.45, 20.00
02.03 godz. 17.45, 20.00
03.03 godz. 17.45, 20.00

Plan B

Produkcja: Polska, 2017
Gatunek: dramat / komedia
Reżyseria: Kinga Dębska
Obsada: Roma Gąsiorowska - Żurawska, Kinga Preis, Marcin Dorociński

26.02 godz. 16.30
27.02 godz. 16.30
28.02 godz. 16.30
01.03 godz. 16.30
02.03 godz. 16.30
03.03 godz. 16.30

Kobiety mafii

Produkcja: Polska, 2018
Reżyseria: Patryk Vega
Obsada: Olga Bołądź, Agnieszka Dygant, Katarzyna Warnke, Aleksandra Popławska

05.03 godz. 17.15, 19.45
06.03 godz. 17.15, 19.45
07.03 godz. 17.15, 19.45
08.03 godz. 17.45, 20.15
09.03 godz. 17.45, 20.15
10.03 godz. 16.15, 19.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 16 lutego o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

LESKO

Wernisaż Lidii Tul-Chmielewskiej

10 marca w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku o godz. 17.00 rozpocznie się wernisaż wystawy fotograficznej Lidii Tul-Chmielewskiej. Wydarzenie uatrakcyjnią wiersze czytane przez członków Klubu Poetyckiego BDK oraz koncert zespołu Melisa Blues Band.

ODK „Puchatek”

Wystwa

24 lutego o godz. 17.00 w ODK „Puchatek” odbędzie się wystawa prac członków Klubu Plastyka zt. „Malarstwo, pastele, grafika”. Wystawa czynna do 16 marca.

PSM

PIELNIA

Tropem wilczym

4 marca o godz. 9.00 w Pielni rozpocznie się VI edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” pod patronatem Wójta Gminy Zarszyn. W trakcie wydarzenia odbędzie się spotkanie z posłem Wojciechem Bakunem (członek KUKI-Z'15) oraz pokaz sprzętu wojskowego Jednostki Strzeleckiej 2210.

Panik K

Koncert „Żywiołak”

3 marca w klubie Pani K (ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich) wystąpi zespół Żywiołak. Początek koncertu o godz. 20.00. Bilety w cenie 20 zł do nabycia w dniu koncertu.

ODK „Gagatek”

Konkurs „Maluchy Malują”

ODK „Gagatek” zaprasza do wzięcia udziału w 17. edycji konkursu „Maluchy Malują”. Jest on przeznaczony dla dzieci w wieku od 4 lat do klasy pierwszej szkoły podstawowej.



Temat tegorocznej edycji konkursu jest szeroki, albowiem brzmi: „Bardzo lubię...”. Inspiracją dla prac mogą być stać ulubione zabawki, plac zabaw, przedszkole, koleżki, rodzina, zwierzęta itd. Organizator czeka na ciekawe, kolorowe, a przede wszystkim samodzielnie wykonane prace do 8 marca. Finał konkursu odbędzie się 23 marca w sali widowiskowej ODK „Gagatek”. Szczegółowe informacje w REGULAMINIE zamieszczonym na stronie internetowej ODK „Gagatek”.

PTTK

Wykład o ks. Zdzisławie Peszkowskim

28 lutego o godz. 17.00 w Sali Gobelinowej sanockiego Zamku odbędzie się wykład Krystyny Chowaniec, Komendantki Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, poświęcony życiu ks. Zdzisława Peszkowskiego pt. „Ks. Zdzisław Peszkowski harcerz, żołnierz, kapłan”.

To już drugie w tym roku wydarzenie zorganizowane przez Oddział PTTK „Ziemia Sanocka”. Pierwszym było zankomite „spotkanie z nietoperzami”... to dobrze wróży.

Wstęp wolny.



MBP

Spotkanie autorskie Witolda Mołodyńskiego

27 lutego o godz. 17.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej rozpocznie się spotkanie autorskie Witolda Mołodyńskiego, promujące ukazanie się drugiego poszerzonego wydania książki „Bieszczadzkie okupacje 1939 - 1945”.

„W szkole klasa była w komplecie i oczekiwała na swojego wychowawcę. Po kilku minutach wszedł z butami oficerskimi w ręce, w drugiej trzymał szabłę. Opowiadał o napaści Niemców na nasz kraj. Mówił, że to potrwa kilka tygodni, zanim przepędzimy najeźdźców.”

– Na razie lekcji nie będzie – powiedział na koniec.*

Historia potoczyła się jednak inaczej, niż przewidywał nauczyciel Witolda Mołodyńskiego. Nie kilka tygodni, ale kilka lat trwały wydarzenia wojenne, a ich świadkiem był autor cytowanej książki.

Wstęp wolny.

* (fragment książki „Bieszczadzkie okupacje 1939 - 1945”)

MDK

Konkurs recytatorski „ZAWSZE WIERNI”

Rusza trzecia edycja wojewódzkiego turnieju poezji i prozy „ZAWSZE WIERNI”, przeznaczonego dla uczniów szkół podstawowych (kl. 7), gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Eliminacje powiatowe organizuje MDK. Finał zostanie rozegrany 7 marca o godz. 9.30 w Ropczycach. Szczegółowy regulamin konkursu dostępny na stronie internetowej MDK lub pod nr tel. 13 46 309 15.

